

# AKMATOP

kwartalnik uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego

Nr 4 (9) | 2022





II miejsce w konkursie „Moje miasto w moim obiektywie” – **Arina Tichowa**

## W numerze:

### 4. Kronika

**16. Rozmowy „AŁMATORA”** – Polskie kino przemawia do umysłu i serca widza. Rozmowa z Olegiem Boreckim – filmoznawcą oraz pasjonatem polskiego kina

**22. Uczniowie piszą** – Małgorzata Sacukiewicz – poetyckie debiuty; Omarchan Džekebijew, Alisa Kuberska, Tair Sadwakasow – tłumaczenia

**24. Z życia uczniów** – Ewa Dmitriewa – Spotkanie polonijnych liderów młodzieżowych w Astanie; Omarchan Džekebijew, Alisa Kuberska, Tair Sadwakasow – Prawdziwa podróż do Polski; Helena Posiewa – Я не могла поверить своему счастью!

**36. Nasza galeria** – „Imiona Ojczyzny”

**38. Goście z Polski** – Z pobytu skrzyptków z Polski w Ałmatach i Biszkeku

**42. Pisarz domowy** – Swietłana Andrzejewska – Nienormalne normalności

**45. Dokoła świata** – Swietłana Kisielowa – Znane nam cuda

**47. Felieton** – Piotr Boroń – „Kresy 2022”, czyli kres złudzeń

**51. Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”** – Wiesław Lipiński – U progu wielkiej wyprawy – cz. II

**52. Okolice historii** – Topole piękniejsze od drzew Salomona

**55. Polonika ałmatyńskie** – Lucyna Ejma, Piotr Boroń – Kazimierz Więcek – Po lekturze „Mojego wieku” – cz. II

**58. Z archiwalnej teki** – Plan Ałma-Aty z 1974 roku

**59. Uczymy się języka polskiego** – Piotr Boroń – Bez tremy o topoli – nie tylko tremuli

**63. Karta Polaka** – Alicja Omiotek – Słowo o literaturze polskiej – cz. II

**66. Warto przeczytać** – Lucyna Ejma, Piotr Boroń – Jerzy Szaniawski – „Profesor Tutka”

---

Druk finansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej



kwartalnik uczniów, nauczycieli  
i przyjaciół języka polskiego

#### Redakcja:

Piotr Boroń – redaktor naczelny  
Lucyna Ejma – zastępca redaktora naczelnego  
Swietłana Kisielowa – sekretarz redakcji

Layout: Karol Pomorski

Opracowanie graficzne: Xeniya Stepanova

Logo: Elżbieta Andrzejewska

Kontakt z redakcją: almatorkz@gmail.com

Druk: Типография ТОО “А-Три Принт”

Wydawca: Stowarzyszenie „Inicjatywa dla Polonii”  
(Lublin)

---

Okładka: **Aurika Borodulina** – I miejsce w konkursie „Moje miasto w moim obiektywie”



# Kronika



22 października w Kunajewie z inicjatywy Centrum Kultury Polskiej „Więź”, przy wsparciu finansowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty odbył się Polonijny Dzień Sportu. Na to święto wspólnej zabawy na świeżym powietrzu i sportowych emocji musieliśmy czekać aż dwa lata – ostatnia taka impreza miała miejsce dokładnie 20 października 2020 roku. Od swojego poprzednika tegoroczny Dzień Sportu różnił się scenerią, przebiegiem i doborem uczestników. Miejscem gier i zabaw były tym razem sportowe obiekty Parafialnego Domu Dziecka, którego kierownik, wszechstronny i nieustraszony ks. Artur Zarsaś, wystąpił w roli gospodarza imprezy. Wśród amatorów sportowej rywalizacji dominowała w przedostatnią, wyjątkowo piękną, słoneczną sobotę października zdecydowanie młodzież: uczniowie polskich klas oraz ich koledzy i koleżanki z obwodu ałmatyńskiego. To przede wszystkim oni, podzieleni na 4 drużyny (Ałmaty, Żanaszar, Kunajew i Astana), stanęli do rywalizacji w turnieju ringo. Pomysł, aby 22 października

przeprowadzić zawody w ringo, wyszedł od Lucyny Ejmy i Piotra Boronia, nauczycieli, dla których ta niekonwencjonalna dyscyplina sportu jest nieodłącznym elementem ich pracy z dziećmi i młodzieżą. Zwycięzcą turnieju została drużyna z Astany, dopingowana przez opiekunkę grupy i nauczycielkę języka polskiego – panią Agnieszkę Jermołowicz. Wiele emocji wśród kibiców wzbudziła najmłodsza drużyna z Żanaszaru, ofiarnie i skutecznie walcząca ze swoimi niełatwymi, bo starszymi i wyższymi przeciwnikami. Po rozgrywkach młodzieżowych w szranki stanęli dorośli, pośród których znalazł się pan Przemysław Szymański, pełniący od października funkcję konsula w ałmatyńskiej placówce. Mecz pokoleń zakończył się triumfem uczniów pani Agnieszki, którzy, jak się okazało, nie tylko znają i lubią ringo, ale także świetnie potrafią współdziałać w sportowym zespole. Na zwycięzców i uczestników turnieju czekały atrakcyjne nagrody i okolicznościowe dyplomy. Na wszystkich zaś przybyłych tego dnia do Kunajewa – ognisko i smaczny posiłek, w przygotowaniu którego pomagali podopieczni ks.

Artura z Domu Dziecka, za co należą im się serdeczne podziękowania!

22 października po inicjatywie Polskiego kulturowego centrum «Вензь» przy finansowej поддержке Ассоциации «Wspólnota Polska» i pod patronażem Konsulства в Алматы состоялся Полонийный День Спортa. Этого праздника веселья на свежем воздухе и спортивных эмоций пришлось ждать два года – последнее такое событие состоялось 20 октября 2020 года. От своего предшественника День Спортa в этом году отличался сценарием, ходом и подбором участников. На этот раз местом игр и развлечений стала спортивная база Приходского Детского Дома, заведующий которого, разносторонний и неутомимый ксёндз Артур Зарась выступил в роли хозяина мероприятия. Среди любителей спортивного соперничества в предпоследнюю, исключительно красивую, солнечную субботу октября доминировала молодёжь: учащиеся польских классов и их друзья из Аłматинской области. Именно они, разделённые на 4 команды (Алматы, Жанашар, Кунаев и Астана), соревновались в турнире по ринго. Идея проведения соревнований по ринго 22 октября принадлежит Люцине Эйме и Пётру Боронь, педагогам, для которых эта нетрадиционная спортивная дисциплина является неотъемлемой частью работы с детьми и молодёжью. Победителем турнира стала команда из Астаны, поддерживаемая руководителем группы и

преподавателем польского языка Агнешкой Ермолович. Много эмоций у болельщиков вызвала самая юная команда из Жанашара, самоотверженно и результативно сражавшаяся со своими непростыми соперниками, которые были старше и выше их. После молодёжного турнира в соревновании приняли участие и взрослые, в том числе

г-н Пшемислав Шиманьский, который с сентября является консулом в алматинском представительстве. Матч поколений завершился триумфом учеников пани Агнешки, которые, как оказалось, не только знают и любят ринго, но и умеют хорошо работать в спортивной команде. Победителей и участников турнира ждали привлекательные

призы и дипломы. А для всех присутствующих в этот день в Кунаеве был костёр и вкусная трапеза, в приготовлении которой помогли подопечные ксёндза Артура из Детского дома, за что им огромное спасибо!

tłumaczenie:

**Swiętłana Kisielowa**



Przedostatni, długi, bo świąteczny, weekend października obfitował w ważne i ciekawe wydarzenia. Sobota upłynęła pod znakiem sportowych zmagania polonijnych, o tyle niezwykłych, że z udziałem zaproszonych gości z Astany: uczniów sobotniej szkoły języka polskiego i ich nauczycielki. Wygrana w turnieju w ringo nie była jedynym sportowym wyczynem podopiecznych pани Agnieszki. Po niedzielnej

wizycie dzieci z Kunajewa oraz nauczyciele języka polskiego z Алматы: pани Lucyna, pани Wiesława i pани Piotr.

Предпоследние, длинные, потому что прекрасные выходные октября были насыщены важными и интересными событиями. Суббота ознаменовалась для польской диаспоры спортивной борьбой, необычной тем, что в

przerwie wzięli oni udział w górskiej, niemal już zimowej, wyprawie na Butakowkę (popularny w аłматыńskich górach wodospad), zorganizowanej przez księdza Artura. W tym niecodziennym rajdzie uczestniczyły oczy-

nej przyjęli участие приглашенные гости из Astany: учащиеся субботней школы польского языка и их преподаватель. Победа в турнире по ринго стала не единственным спортивным достижением подопечных Агнешки. После воскресного перерыва они приняли участие в горной, почти зимней экспедиции на Бутаковку (популярный в алматинских горах водопад), организованной священником Артуром. Конечно же, в этом необычном митинге приняли участие дети из Кунаева и учителя польского языка из Алматы: Пани Люцина, Пани Веслава и Пан Пётр.

tłumaczenie:

**Witalij Niazow**

26 października w gościnnych pomieszczeniach аłматыńskiego Konsulatu świętowaliśmy ukazanie się 8 numeru „AŁMATORA”. Kolejna promocja naszego kwartalnika, który dzień wcześniej opuścił drukarnię, to dowód na to, że re-

dakcja „AŁMATORA” przywiązuje szczególną wagę do kontaktów ze swoimi Czytelnikami, wsłuchuje się w ich sugestie i propozycje oraz dba o aktywną z nimi współpracę. Mimo złych warunków pogodowych w promocyjnym wieczorze

wzięło udział około 30 osób, w tym członkowie zarządu „Więzi” z pаниą prezes Marianną Temralijewą na czele oraz pани konsul Przemysław Szymański. W 8. nr. kwartalnika, jak zawsze obfitym i różnorodnym, znalazły się pozycje (artykuły, tłum-

maczenia, rysunki itd.) podpisane przez 28 autorów. Aż połowa z nich, co budzi naszą wielką radość, to uczniowie uczęszczający na zajęcia z języka polskiego w Ałmaty i obwodzie ałmatyńskim. Podczas spotkania odbyła się także prezentacja filmu „Chopin. Pragnienie miłości” w reżyserii Jerzego Antczaka. Poprzedził ją krótki występ fortepianowy pani Katarzyny Waldiejewej, która wykonała dwa utwory naszego wielkiego kompozytora: „Etiudę rewolucyjną” i nokturn cis-moll.



26 października w gościnnie w Almatyńskim konsulacie Almatyńskiego konsulatu отметили выход в свет 8-го номера журнала «АЛМАТОР». Очередная презентация нашего квартальника, вышедшего из типографии накануне, доказывает, что редакция «АЛМАТОРА» уделяет особое внимание контактам со своими читателями,

прислушивается к их пожеланиям и предложениям и заботится об активном сотрудничестве с ними. Несмотря на плохие погодные условия, в рекламном вечере приняло участие около 30 человек, в том числе члены правления «Веньз» во главе с председателем Марианной Темра-

лиевой и консул Пшемыслав Шиманьский. В 8 номере квартальника, как всегда насыщенном и разнообразном, были материалы (статьи, переводы, рисунки и т. д.), подписанные 28 авторами. Аж половина из них, что нас очень радует, – это ученики, посещающие уроки польского языка в Алматы и Алматинской области. В ходе встречи также состоялась презентация фильма «Шопен. Жажда любви» режиссера Ежи Анчка. Ему предшествовало небольшое фортепианное выступление Екатерины Валдеевой, которая исполнила два произведения нашего великого композитора: «Революционный этюд» и Ноктюрн cis-moll.

tłumaczenie:

**Swietłana Kisielowa**

W 1 numerze „АЛМАТОРА” z tego roku pisaliśmy o grudniowym wyjeździe dwojga uczestników konkursu „Wierzbę są wszędzie wierzbami” oraz uczennicy polskiej 11 klasy do Krakowa na zaproszenie p. Romy Krzemień. Minęło 10 miesięcy i przewodnicząca jury „Wierzb” znów gościła w swoim krakowskim domu grupę uczniów z Kazachstanu. Wśród szczęśliwych wycieczkowiczów, którzy przebywali nad Wisłą od 27 października do 7 listopada, znaleźli się uczniowie klasy 11: Alisa Kuberska, Omarchan Dżeкебайев oraz Tair Sadwakasow. Młodzieży towarzyszyła w wyprawie pani Helena

Porsiewa, prezes Polskiego Kulturowo-Oświatowego Stowarzyszenia „Polonia” z Tałdykurganu. Tair i pani Helena pojechali do Polski w nagrodę za udział w „Wierzbach”, Alisa i Omar – również w nagrodę za aktywne angażowanie się w życie polskich klas i twórczą pracę nad naszym kwartalnikiem. Pomysłodawcą jesiennego wyjazdu uczniów do Polski byli, obok pani Romy, nauczyciele języka polskiego – Lucyna Ejma i Piotr Boroń, którzy zdobyli potrzebne środki na pokrycie kosztów podróży Alisy i Omara; bilety dla Taira i pani Heleny zakupił ałmatyński Konsulat. Nieoceniona pani Roma i tym

razem przygotowała dla swoich gości wyjątkowo ciekawy i różnorodny program, w którym zostały uwzględnione między innymi takie pozycje jak: spacer po Krakowie (zwiedzanie Wawelu, wizyta na Uniwersytecie Jagiellońskim itd.), pobyt w górach, wyjazd do Oświęcimia i wiele, wiele innych, o których będzie można przeczytać w napisanym przez Alisę, Taira i Omara reportażu. Był to niezwykle aktywnie spędzony czas, wypełniony nie tylko zwiedzaniem cennych polskich zabytków i ważnych muzeów oraz poznawaniem uroków nadwiślańskiej przyrody, ale również spotkaniami i rozmowa-

mi z wieloma interesującymi ludźmi. Chwile spędzone w gościnnym domu pani Romy z pewnością zostaną na długo w pamięci młodych podróżników i towarzyszącej im pani Helenki. Cała czwórka wróciła do Kazachstanu nie tylko bogatsza o nową wiedzę i z mnóstwem wrażeń. Dziesięciodniowy pobyt w Polsce stanowił dla niej również świetną okazję do rozwinięcia swoich umiejętności językowych.



W pierwszym w tym roku numerze «AŁMATORA» my pisaliśmy o dekabryjskiej wycieczce dwóch uczestników konkursu «Ивы, везде ивы» i uczennicy 11 polskiego klasy w Krakowie po zaproszeniu Pani Romy Kшемень. Minęło 10 miesięcy, i przewodnicząca jury «Ив» w kolejnej raz przyjął grupę uczniów z Kazachstanu w swoim domu w Krakowie. Szczęśliwymi podróżnikami, odpoczętymi u Wisły z 27 października do 7 listopada stali uczni-

ki 11 klasy: Алиса Куберская, Омархан Джекебаев и Таир Садвакасов. W wycieczce młodych ludzi towarzyszyła Елена Порсева, przewodnicząca Польского культурно-ошвовательного объединения «Полония» из Талдыкоргана. Таир и Елена отправились в Польшу в награду за участие в «Ивах», Алиса и Омархан – также в награду – за активное участие в жизни польского

класса и творческую работу над нашим кварталником. Кроме Pani Romy, инициаторами осенней вycieczки школьников в Польшу были учителя польского языка Люцина Эйма и Пётр Боронь, которые собрали необходимые средства для покрытия дорожных расходов Алисы и Омархана; билеты для Таира и Елены были приобретены Алматинским консульством. В этот раз драгоценная Pani Рома подготовила для своих гостей

исключительно интересную и разнообразную программу, включающую такие приключения, как: прогулки по Кракову (посещение Вавельского замка, посещение Ягеллонского университета и др.), пребывание в горах, поездка в Освенцим и многое, многое другое, о чем вы сможете прочитать в репортаже, написанном Алисой, Таиром и Омарханом. Это было необычайно насыщенное время, наполненное не только знакомством с прекрасной природой побережья Wisły, посещением важнейших польских исторических памятников и величественных музеев, но и встречами и беседами с множеством интересных людей. Время, проведенное в гостеприимном доме Pani Romy, наверняка надолго останется в памяти юных путешественников и сопровождающей их Pani Елены. Все четверо вернулись в Казахстан не только полными новых знаний и массой впечатлений. Десятидневное пребывание в Польше также стало для них отличной возможностью расширить свои познания польского языка.

tlumaczenie:  
**Tair Sadwakasow**

Od 28 do 30 października w Astanie miało miejsce spotkanie młodych liderów polonijnych, reprezentujących różne miasta Kazachstanu. Przybyli oni do stolicy, aby podczas trzydniowych obrad, odbywających się pod auspicjami Związku

Polaków Kazachstanu, dzielić się swoimi doświadczeniami oraz zaprezentować aktywność i sukcesy swoich środowisk. Pośród nich nie mogło zabraknąć delegacji z Ałmatów. W jej skład weszli uczniowie polskiej 10 klasy: Ewa Dmitriewa,

Anastazja Sigida i Szamchan Bajman. Uczniowie wygłosili podczas spotkania przygotowany na lekcjach języka polskiego referat oraz zaprezentowali swoim rówieśnikom z innych ośrodków wybrane egzemplarze „AŁMATORA”.



С 28 по 30 октября в Астане прошла встреча молодых лидеров польской диаспоры, представ-

ляющих различные города Казахстана. Они прилетели в столицу, чтобы поделиться своим опытом и представить деятельность и успехи своих организаций. В ходе трёхдневной встречи, прошедшей под эгидой Союза поляков Казахстана. Среди них не могла не

быть делегация из Алматы. В его состав вошли польские ученики 10-го класса: Ева Дмитриева, Анастасия Сигида и Шамхан Байман. Во время встречи ученики выступили с докладом, подготовленным на уроках польского языка, и подарили экземпляры «ALMATORA» своим сверстникам из других городов.

tłumaczenie:  
**Szamchan Bajman**

Corocznie na przełomie października i listopada pamięć i modlitwy Polaków w sposób szczególny kierują się ku tym, których życie doczesne dobiegło już końca. To im, naszym bliskim zmarłym, poświęcone są listopadowe święta: Uroczystość Wszystkich Świętych (1 XI) i przypadający na 2 listopada Dzień Zaduszny zwany Zaduszkami lub Świętem Zmarłych. W ostatnią niedzielę października w Tałgarze, w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny została odprawiona msza święta w intencji Polaków, dla których Казахстан stał się miejscem wiecznego spoczynku. W nabożeństwie odprawionym przez ks. Szymona Grzywnia wzięli udział przedstawiciele Polonii z obwodu almatyńskiego oraz nauczyciele z Polski. Po mszy udano się na pobliski cmentarz, gdzie na grobach Polaków zesłanych do Kazachstanu w latach 30. XX w. złożono wieniec ufun-

dowany przez almatyński Konsulat, zapalono znicze oraz zmówiono „Modlitwę za zmarłych”.

Każdy год на рубеже октября и ноября память и молитвы Поляков обращены особым образом к тем, чья земная жизнь подошла к концу. Именно им, нашим покойным близким, посвящены ноябрьские праздники: День всех святых (1 ноября) и День поминовения усопших, известный как День поминовения душ или День умерших, который приходится на 2 ноября. В последнее воскресенье октября в Талгаре, в костёле св. Успения Пресвятой

Богородицы была отслужена святая месса для Поляков, для которых Казахстан стал местом вечного упокоения. На службе, которую вел ксёндз Шимон Гживня также присутствовали представители польской общины Алматинской области и учителя из Польши. После богослужения они отправились на близлежащее кладбище, где к могилам поляков, депортированных в Казахстан в 1930-е годы, купленный на средства Алматинского консульства, венок был возложен к могилам поляков, депортированных в Казахстан в 1930-е годы, зажжены свечи и прочитана «Поминальная молитва».



tłumaczenie:  
**Anastazja Sigida**



3 listopada w Ałmaty szczęśliwie wylądował polski zespół muzyczny ROKduo, w skład którego wchodzi dwóch utalentowanych skrzypków: Lucjan Szaliński-Bałwas oraz Marcin David Król. Panowie, związani na stałe z Radomską Orkiestrą Kameralną (w skrócie: ROK), dali pokaz swoich umiejętności muzycznych podczas kilku imprez zaplanowanych w związku z obchodami 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Pomysłodawcami przyjazdu artystów do Kazachstanu byli nauczyciele języka polskiego: Lucyna Ejma i Piotr Boroń. Program pobytu muzyków, nad którym opiekę sprawował Konsulat Generalny RP w Ałmaty, obejmował następujące wydarzenia artystyczne: wieczór pieśni patriotycznych w ramach Klubu Dyskusyjnego (4 listopada), koncert w ałmatyńskiej filharmonii z okazji Narodowego Święta Niepodległości (5 listopada) oraz występ w Biszkeku w ramach koncertu poświęconego 80. rocznicy obecności Armii Generała Andersa w Kirgistanie, 30. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Kirgistanem oraz 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (6 listopada). Warto w tym miejscu podkreślić, że afisz i program koncertu z 5 listopada



zostały zaprojektowane przez Ewę Dmitriewą z 10 polskiej klasy, której należą się słowa uznania i wyrazy wdzięczności. Szerzej o kazachstańsko-kirgistańskim tournée naszych gości piszemy w materiale „Z pobytu skrzypków z Polski w Ałmaty i Biszkeku”.

3 ноября в Алматы благополучно приземлилась польская музыкальная группа «ROKduo», в состав которой входят двое талантливых скрипачей: Люциан Шалиньски-Балвас и Марчин Давид Круль. Ребята, постоянно связанные с Радомским камерным оркестром (сокращенно ROK), продемонстрировали свое музыкальное мастерство на нескольких мероприятиях, запланированных в первую очередь в связи с празднованием 104-й годовщины возвращения независимости Польши.

Инициаторами приезда артистов в Казахстан были учителя польского языка Люцина Эйма и Пётр Боронь. Программа пребывания музыкантов под опекой Генерального консульства Республики Польша в г. Алматы включала следующие художественные мероприятия: вечер патриотической песни в рамках Дискуссионного клуба (4 ноября), концерт в Алматинской филармонии по случаю Дня независимости (5 ноября) и выступление в Бишкеке в рамках концерта, посвященного 80-летию армии генерала Андерса в Кыргызстане, 30-летию установления дипломатических отношений между Польшей и Кыргызстаном, и 104-летию восстановления независимости Польши (6 ноября). Здесь стоит подчеркнуть, что афишу и программу концерта 5 ноября разработала Ева Дмитриева из 10-го польского класса, которая заслуживает слова признательности и благодарности. Подробнее о казахстанско-киргизском турне наших гостей мы пишем в материале «Из пребывания скрипачей из Польши в Алматы и Бишкеке».

tłumaczenie:

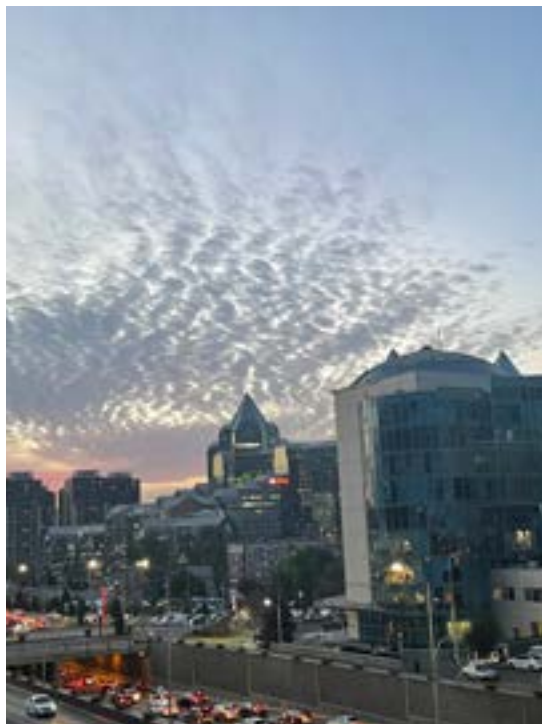
**Swietłana Kisielowa**

Pod koniec września redakcja „AŁMATORA” ogłosiła konkurs fotograficzny „Moje miasto w moim obiektywie”, nad którym patronat objął Konsulat Generalny RP w Ałmaty. Jego adresatami byli uczniowie uczęszczający na zajęcia z języka polskiego. Nasza propozycja obudziła w niejednym uczestniku konkursu prawdziwą artystyczną duszę. I takie też było zamierzenie organizatora przedsięwzięcia.

Warunkiem uczestnictwa było wykonanie kolorowej fotografii, przedstawiającej rodzinne miasto. Konkurs trwał do końca października i przyniósł obfity plon bardzo ciekawych, niebanalnych zdjęć.

Warunkiem uczestnictwa było wykonanie kolorowej fotografii, przedstawiającej rodzinne miasto. Konkurs trwał do końca października i przyniósł obfity plon bardzo ciekawych, niebanalnych zdjęć.

Prace były oceniane przez trzyosobowe jury w składzie: Przemysław Szymański (przewodniczący), Marianna Temralijewa i Elżbieta Andrzejewska. Wyłoniono 3 najlepsze prace. Zwycięzczynią została Auurika Borodulina, drugie miejsce zajęła Arina Tichowa, zaś miejsce trzecie jury przyznało Wildanowi Bożenkowowi. Wyróżnienie otrzymała Sofia Kosterina. Na twórców najciekawszych prac czekały nie tylko dyplomy i ufundowane przez redakcję „AŁMATORA” nagrody. Zwycięskie fotografie można oglądać i podziwiać na okładkach 9. numeru naszego kwartalnika, czyli tego, który właśnie trzymasz, Drogi Czytelniku, w swoich rękach. Wszystkie prace konkursowe zostaną zaprezentowane na specjalnej wystawie w Bibliotece Narodowej na początku 2023 roku.



В конце сентября редакция «AŁMATORA» объявила фотоконкурс «Мой город в моем объективе», патронажем которого стало Генеральное консульство Польши в Алматы. Его участниками

стали ученики, посещавшие занятия по польскому языку. Наше предложение пробудило во многих участниках конкурса настоящий художественный дух. Таков был и замысел орга-

низатора мероприятия. Обязательным условием для участия было создание цветной фотографии, изображающей родной город. Конкурс продолжался до конца октября и принес большое количество интересных,

нетривиальных фотографий. Работы оценивались жюри из трёх человек: Пшемислав Шиманский (председатель), Марианна Темралиева и Елизавета Андреевская. Были отобраны 3 лучшие работы. Победительницей стала Аурика Бородулина, второе место заняла Арина Тихова, а третье место жюри присудило Вильдану Боженкову. Отличие получила София Костерина. Создателей самых интересных работ ждали не только дипломы и призы, учрежденные редакцией «AŁMATOR». Победившие фотографии можно увидеть и полюбоваться на обложках 9-го номера нашего ежеквартального журнала, то есть того, который прямо сейчас, ты Дорогой Читатель, держишь в своих руках. Все конкурс-

ные работы будут представлены на специальной выставке в Национальной библиотеке в начале 2023 года.

tłumaczenie:  
**Milana Grican**

Zdobyć aż 2 drugie miejsca, 1 trzecie, 1 czwarte oraz wyróżnienie to bez wątpienia duży sukces. Takim rezultatem mogą poszczycić się nauczyciele języka polskiego z obwodu ałmatyńskiego, Lucyna Ejma i Piotr Boroń, oraz ich podopieczni z Ałmatów, Kunajewa i Issyku, którzy uczestniczyli w kazachstańskich eliminacjach centralnych Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy 2022”,

zorganizowanych w Karagandzie 12 listopada. Do górniczej stolicy Kazachstanu zjechało w tym roku 32 miłośników poezji i recytacji. Swoje deklamatorskie umiejętności prezentowali w 4 kategoriach wiekowych w Domu Rekolekcyjnym przy kościele św. Józefa. W gronie recytatorów tegorocznych, 31 już „Kresów”, którzy reprezentowali obwód ałmatyński, znaleźli się uczniowie polskich klas z

Ałmatów: Omarchan Dżekeabajew (kl. 11), Tair Sadwakasow (kl. 11), Szamchan Bajman (kl. 10), Małgorzata Sacukiewicz (kl. 9) oraz Witalij Niazow z Kunajewa i Elizawieta Kokunienko z Issyku. Cała szóstka wyruszyła do Karagandy dobrze przygotowana, z trudnym i nietuzinkowym repertuarem. W ocenie jurorów najlepiej spośród nich zaprezentowali się: Tair, który zajął II miejsce w kategorii od 16 lat (W.

Broniewski „Zielony wiersz”, A. Malczewski „Maria” – fragment), Witalij Niazow, zdobywca II miejsca w kategorii od 13 do 15 lat (Cz. Miłosz „Portret grecki”, J. Słowacki „Testament mój” – fragment) oraz Małgorzata Sacukiewicz, która uplasowała się na III pozycji w tej samej kategorii (C. K. Norwid „Specjalności”, K. K. Baczyński „Niebo złote ci otworzę”). W ocenie jury na szczególną pochwałę zasłużył także Omarchan, któremu przyznano w kategorii od 16 lat IV miejsce (List A. Mickiewicza do A. Januszkiewicza – fragment, B. Leśmian „Marcin Swoboda”) oraz Elizawieta uhonorowana w kategorii od 8 do 12 lat wyróżnieniem (J. Kasprowicz „Co się to dzieje! Co się to dzieje!”, J. Kurek „Pacierz Krysi”). Tair, jako zdobywca II miejsca w najstarszej grupie, weźmie udział w finale „Kresów”, który odbędzie się od 5 do 10 grudnia w Białymstoku. Zdobywcom podiumowych miejsc i wyróżnień składamy gratulacje. Całej zaś dzielnej szóstce recytatorów wyrażamy podziękowanie i uznanie za ich pracę, zaangażowanie i godną postawę podczas karagandyjskiego turnieju.

Zawoować całych 2 вторых места, 1 третье место, 1 четвертое место и «отличие» – это, несомненно, большой успех. Таким результатом могут похвастаться преподаватели польского языка из Алматинской области Люцина Эйма, Пётр Боронь и их ученики из Алматы, Кунаева и Иссика, которые участвовали в общеказахстанских центральных отборочных турах международного конкурса чтецов имени Адама Мицкевича «Kresy 2022», организованном в Караганде 12 ноября. В этом году в шахтёрскую столицу Казахстана приехали 32 любителя поэзии и рецитации. Декламационное мастерство они представили в 4-х возрастных категориях в Доме отдыха при храме св. Иосифа. Среди чтецов этого года, уже 31-го конкурса «Kresy», которые представляли Алматинскую область, были ученики польских классов из Алматы: Омархан Джекебаев (II класс), Таир Садвакасов (II класс), Шамхан Байман (10 класс), Маргарита Сацукевич (9класс) и Виталий Ниязов из Кунаева, а также Елизавета Ко-

куненко из Иссика. Все шестеро отправились в Караганду хорошо подготовленными, со сложным и необычным репертуаром. По мнению жюри, лучшими из них стали: Таир, занявший второе место в категории от 16 лет (В. Броневский «Зелёный стих», А. Мальчевский «Мария» – фрагмент), Виталий Ниязов, обладатель второго места в категории от 13 до 15 лет (Ч. Милош «Греческий портрет», Ю. Словацкий «Мой завет» – фрагмент) и Маргарита Сацукевич, занявшая третье место в той же категории (Ц. К. Норвид «Профессии», К. К. Бачинский «Я открою тебе золотое небо»). По мнению жюри, особой похвалы заслужил и Омархан, которому было присуждено 4 место в категории от 16 лет (Письмо А. Мицкевича к А. Янушкевичу – фрагмент, Б. Лещмян «Марчин Свобода»), а Елизавета удостоена в категории от 8 до 10 лет, отличием (Я. Каспрович «Что происходит! Что это происходит!», Я. Курек «Молитва Крыщи»). Таир, как занявший второе место в старшей группе, примет участие в финале «Kresy», который пройдет с 5 по 12 декабря в Белостоке. Мы хотели бы поздравить обладателей призовых мест и наград. Выражаем благодарность и признательность всей отважной шестёрке чтецов за их труд, самоотверженность и достойное отношение во время конкурса в Караганде.

tłumaczenie:

**Omarchan Džekeabajew**





Świętowanie 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości miało w tym roku w Ałmaty charakter. Jego kulminacyjnym punktem, który został poprzedzony wspomnianym już wieczorem pieśni patriotycznych oraz koncertem zespołu ROKduo, był zorganizowany 15 listopada przez Konsulat Generalny RP w Ałmaty bankiet. W spotkaniu, które odbyło się w Hotelu Intercontinental, wzięli udział licznie przybyli

goście: urzędnicy kazachstańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciele ałmatyńskich placówek dyplomatycznych, dziennikarze oraz Polacy z Ałmaty i obwodu ałmatyńskiego. Uczestników uroczystości przywitał Konsul Generalny RP pan prof. Józef Tymanowski, który w swoim wystąpieniu podkreślił m.in. znaczenie relacji polsko-kazachstańskich (w tym roku przypada 30. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Kazachstanem) oraz, odwołując się do polskich walk niepodległościowych, nawiązał do niepewnej sytuacji, panującej za wschodnią granicą Polski.

Празднование 104-й годовщины восстановления независимости Польши в этом году в Алматы было масштабным. Его кульминацией, которой предшествовал уже упомянутый вечер патриотических песен и концерт группы ROKduo, стал банкет, организованный Генераль-

ным консульством Республики Польши в Алматы 15 ноября. На встрече, которая состоялась в отеле «Intercontinental», присутствовали многочисленные гости: сотрудники Министерства иностранных дел РК, представители дипломатических миссий Алматы, журналисты и поляки из Алматы и Алматинской области. Участников церемонии приветствовал Генеральный консул Республики Польши, профессор Юзеф Тымановский, который в своем выступлении, между прочим подчеркнул важность польско-казахстанских отношений (в этом году исполняется 30 лет со дня установления дипломатических отношений между Польшей и Казахстаном) и, говоря о борьбе Польши за независимость, упомянул о неопределенной ситуации за пределами восточной границы Польши.

tłumaczenie:  
**Arina Tichowa**

18 listopada już po raz 5 rozpoczął się w Ałmaty Festiwal Polskich Filmów w Kazachstanie „Wisła”. W tegorocznej odsłonie imprezy, której patronują: Klub Filmowy Olega Boreckiego wraz z Centrum Kultury Polskiej „Więź”, zgromadzeni w kinie „Cezar” miłośnicy polskiej kinematografii mogli w ciągu trzech festiwalowych dni obejrzeć 4 filmy fabularne (w tym jedną komedię), 1 film dokumentalny oraz składający się z 6 produkcji blok filmów krótkometrażowych. Festiwal zakończył się 20 listopada projekcją poru-

szającego filmu „Żeby nie było śladów” (reż. Jan P. Matuszyński), opowiadającego o jednej z najgłośniejszych zbrodni ze schyłkowego okresu PRL.

18 ноября в Алматы в пятый раз стартовал Фестиваль Польского Кино «Висла» в Казахстане. В этом году под патронажем киноклуба Олега Борецкого совместно с Центром польской культуры «Вензь» по-



клонники польского кинематографа, собравшиеся в кинотеатре «Цезарь», смогли посмотреть 4 художественных фильма (в том числе один комедийный), 1

документальный фильм и блок короткометражных фильмов из 6 постановок. Фестиваль завершился 20 ноября показом трога-

тельного фильма «Не оставляй следов» (режиссер Ян Павел Матушинский) об одном из самых известных преступлений пери-

ода упадка Польской Народной Республики.

tłumaczenie:

**Aleksandra Suchowiecka**

W listopadzie już po raz drugi z inicjatywy redakcji „AŁMATORA” odbył się konkurs plastyczny „Imiona Ojczyzny”, nad którym patronat objął Konsulat Generalny RP w Ałmaty. Konkurs adresowany był do dzieci i młodzieży z obwodu ałmatyńskiego. Tematyka prac konkursowych nawiązywała do Narodowego Święta Niepodległości. Jury konkursu w składzie: Karol Pomorski (przewodniczący, autor szaty graficznej naszego kwartalnika), Wiesława Kalista oraz Elżbieta Andrzejewska wytypowało w tym roku następujących zwycięzców: I miejsce – Elizawieta Kokunienko, II miejsce – Zofia Węglowska, III miejsce – Matwiej Kosterin (kategoria do lat 12); I miejsce – Alisa Kuberska, II miejsce – Diana Migaczewa, III miejsce Kamila Amiriejewa – (kategoria od 13 do 19 lat). Ponadto przyznano dwa wyróżnienia: Polinie Szyszkowskiej (grupa młodszą) i Katarzynie Zagorowskiej (grupa starsza). Zgłoszone na konkurs

„Imiona Ojczyzny”



kompozycje, często bardzo oryginalne i różnorodne, mamy przyjemność zaprezentować naszym Czytelnikom w całości w tym numerze „AŁMATORA”.

В ноябре уже второй раз по инициативе редакции «AŁMATORA» под патронажем Генерального консульства Республики Польша в г. Алматы прошёл художественный конкурс «Имена Отечества». Конкурс был адресован детям и молодёжи Алматинской области. Тематика конкурсных работ была посвящена Дню независимости Польши. Жюри

конкурса в составе: Кароль Поморски (председатель, автор графического дизайна нашего ежеквартального издания), Веслава Калиста и Елизавета Анджеевска выбрали в этом году следующих победителей: 1-е место – Елизавета Кокуненко, 2-е место – София Венгловская, 3-е место – Матвей Костерин (категория до 12); 1 место – Алиса Куберская, 2 место – Диана Мигачева, 3 место Камиль Амиреева – (категория от 13 до 19 лет). Кроме того, отличие получили: Полина Шишковская (младшая группа) и Екатерина Загоровская (старшая группа). Композиции, представленные на конкурс, часто очень оригинальные и разнообразные, представлены нашим читателям в этом номере «AŁMOTRA».

tłumaczenie:

**Lucyna Ejma**

26 listopada 2022 r. w Ambasadzie RP w Astanie odbyło się kolejne Forum Organizacji Polskich. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Związek Polaków Kazachstanu przy współudziale Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Astanie. W Forum udział wzięli przedstawiciele organizacji polonijnych, pracownicy Ambasa-

dy, goście z Polski oraz Marianna Temralijewa, prezes Centrum Kultury Polskiej „Więź” w Ałmaty. W trakcie spotkania prezes Związku Polaków Kazachstanu, Katarzyna Ostrowska, przedstawiła strukturę ZPK. Ponadto zostały omówione zadania mające służyć rozwojowi organizacji polonijnych, a także sprawozdania

z bieżącej działalności i doświadczeń organizacji, zarówno w Polsce, jak i w Kazachstanie. Podczas spotkania uczestnicy przedstawili propozycje dalszej współpracy. Na zakończenie zespół „Syreny” ze Zjednoczenia Polaków regionu pawłodarskiego, zaprezentował barwny i jak zawsze emocjonalny występ artystyczny. Po zakończe-



niu Forum Marianna Temralijewa wzięła udział w uroczystym otwarciu Festiwalu Polskich Filmów „Wisła”. Wraz z honorowymi gośćmi przecięła wstęgę i wręczyła tzw. „sztafetę Ałmaty-Astana” swojej koleżance Annie Dobrowolskiej, prezes Stowarzyszenia „Polska Jedność”. Po projekcji filmów można było porozmawiać przy herbacie oraz obejrzeć wystawę fotograficzną, poświęconą setnej rocznicy urodzin polskiego reżysera Jerzego Kawalerowicza.

26 ноября 2022 года в Посольстве РП в Астане состоялся очередной Форум польских организаций. Организатором мероприятия при участии Консульского отдела Посольства РП в Астане выступил Союз поляков Казахстана. В форуме приняли участие представители полонийных организаций, представители Посольства, гости из Польши, а также Марианна Темралиева – председатель Центра польской культуры «Вензь» в Алматы. В ходе форума председатель Союза поляков Казахстана Екатерина Островская представила структуру Союза поляков Казахстана, были обсуждены задачи и цели на развитие общества поляков в Казахстане, а также были представлены отчеты по текущей деятельности и опыт организаций, как в Польше так и в Казахстане. В ходе встречи участниками были внесены предложения по дальнейшему сотрудничеству.

В завершении коллектив «Сирены», Объединение поляков Павлодарской области, представил красочное и как всегда очень эмоциональное художественное выступление. После Форума Марианна Темралиева побывала на торжественном открытии фестиваля польского кино «Висла», где вместе с почетными гостями разрезала ленточку и передала так называемую «Ветвь Алматы – Астана» своей коллеге Анне Добровольской – председателю Общественного объединения «Polska Jedność». После показа фильмов можно было пообщаться за чашечкой чая а также посмотреть фотовыставку посвященную 100-летию с дня рождения польского режиссера Ежи Кавалеровича.

tłumaczenie:

**Helena Wachowska**

5 grudnia żegnaliśmy na lotnisku w Ałmaty Taira Sadwakasowa, laureata eliminacji centralnych „Kresów”, który poleciał do Polski zmierzyć się w finale tego konkursu z recytatorami z innych krajów. Razem z Tairem Kazachstan reprezentowała Wiktorja Milenko z Astany, której podczas turnieju w Karagandzie przyznano I miejsce. W podróży do Polski uczniom towarzyszyła pani Agnieszka Jermolowicz, nauczycielka języka polskiego pracująca w Astanie. W chwili oddawania do druku 9. numeru nie znaleźliśmy jeszcze losów naszych recytatorów podczas finału „Kresów”, który miał miejsce 10 grudnia.



15 декабря в аэропорту Алматы мы прощались с Таиром Садвакасовым, победителем центрального отбора конкурса «Kresy», который полетел в Польшу, чтобы сразиться в финале этого конкурса с чтецами

из других стран. Вместе с Таиром Казахстан представляла Виктория Миленко из Астаны, завоевавшая первое место на турнире в Караганде. В поездке в Польшу учеников сопровождала Агнешка Ермолович, преподаватель польского языка, работающая в Астане. На момент печати 9-го номера мы еще не знали о судьбе наших чтецов во время финала конкурса «Kresy», который состоялся 10 декабря.

tłumaczenie:

**Lucyna Ejma**

# Wesołych Świąt!



Kazachstańska zima, almatyński śnieg,  
Czekaliśmy na nią cały Boży wiek!

Już Mikołaj pędzi, dzwoni dzwoneczkami,  
Czy w Polsce się jeździ zimą saneczkami?

Płatki lecą z nieba białe jak sukienka,  
w żłobie Dziecię leży, a nad Nim Panienska.

Nuci Mu kolędy znane w Atma-Acie,  
śpiewane nad Wisłą w każdej polskiej chacie.

Kazachstańska zima, almatyński śnieg,  
miej Boże w opiece nasz nieszczęsny wiek!

Miej w opiece ludzi, tych z wiosek i miast,  
niech świąteczny nastrój gości pośród nas!



Redakcja

# Polskie kino przemawia do umysłu i serca widza

## Rozmowa z Olegiem Boreckim – filmoznawcą oraz pasjonatem polskiego kina



**„AŁMATOR”: Jak i kiedy zainteresował się Pan kinem i jak potem połączył Pan swoje życie z filmem?**

**Oleg Borecki:** Tak się złożyło, że po studiach na wydziale filozofii na uniwersytecie zajmowałem się tylko filozofią i wykładaniem, a w wieku około trzydziestu lat dzięki znajomemu odkryłem dla siebie kino. Zacząłem czytać magazyn „Art of Cinema”, oglądać całkiem poważne filmy. Obejrzałem wszystko: od Tarkowskiego, Felliniego, Antonioniego. Antonioni stał się moim ulubionym reżyserem. Oczywiście, obejrzałem też klasykę polskiego kina. W pewnym momencie szef studia „Plus” zauważył, że interesuję się poważnym kinem i zapytał: „Skąd znasz kino?”. Odpowiedziałem: „No, staram się go szukać, oglądać, czytać o nim”. „Czy możesz sporządzić listę 20-30 filmów, które możemy tu przywieźć i nagrać na kasetach?” Opracowałem listę – propozycja spodobała się

im. Okazało się, że są tu ludzie, którzy oglądają poważne filmy, a nie tylko filmy akcji. A potem ta sama osoba mówi: „Może chcesz poroz-

mawiać o tych filmach w telewizji?” I tak w połowie lat dziewięćdziesiątych trafiłem do telewizji i zacząłem robić program „Kinoclub”, który był nadawany chyba 15 lat. Często ludzie kojarzą mnie tylko z kinem, myślą, że jestem krytykiem filmowym – nie filmoznawcą, i uważają, że to jest moja główna działalność. Ale tak naprawdę nadal uczę na uniwersytecie. Mam wykłady z filozofii, historii nauki i zajęcia specjalne, między innymi retorykę i tanatologię. To jest moja główna działalność, a kino zawsze było, można powiedzieć, ekraniacją tych pomysłów. Już po tym, jak trafiłem do telewizji, ambasada niemiecka i studio Kazakhfilm zaczęły składać mi oferty. Ambasada niemiecka zaproponowała wyjazd na festiwal do Monachium i na festiwal Berlinale, a Kazakhfilm zaprosił na festiwal w Cannes. Potem gdzieś w latach 2010-2012 pojawiła się propozycja zrobienia programu w radiu Classic. Ten program ist-

nieje od około 8 lat. To jest muzyka filmowa, a w kontekście muzyki filmowej możemy mówić o kinie. A w 2003 roku, kiedy zostało otwarte nowe kino „Cezar”, dyrektorem został mój dobry znajomy. Zaproponował utworzenie „klubu filmowego na żywo”, w którym widzowie będą oglądać filmy, a my będziemy o nich dyskutować. I ku mojemu zdziwieniu ten klub filmowy w kinie „Cezar” istnieje już 18 lat. A zaledwie 10-12 lat temu zaczęliśmy organizować różne festiwale. Więc nie mogę teraz nazwać kina swoim „hobby”, bo wymaga czasu. Ale absolutnie nie żałuję, bo dzięki kinu zaczęły się dla mnie pojawiać nowe możliwości. A wszystko to w sposób naturalny przeplata się z moją główną działalnością.

**Porozmawiajmy o polskim kinie. Jak zetknął się Pan z polską kinematografią i jak rozwijały się Pana relacje z nią w przeszłości?**

Początkowo, kiedy nie byłem jeszcze głęboko i poważnie zaangażowany w kino, oczywiście oglądałem też ówczesne polskie filmy. Polskie komedie, takie jak „Seksmisja”, takie filmy jak „Vabank” i film dramatyczny „Znachor”. Dlatego, jeśli dokopać się do tego, co działo się 30-40 lat temu, mam wspomnienia z polskiego kina, które było pokazywane w naszych kinach. Ale kiedy zacząłem poważnie angażować



się w kino w latach 90., zacząłem sobie wyobrażać, czym jest kino francuskie, czym jest kino hiszpańskie, włoskie. Oczywiście i polskie kino też. Bo oprócz włoskiego, oprócz francuskiego i oprócz hiszpańskiego, zdecydowanie zaliczam do tej piątki kino polskie. Nie brytyjskie, nie niemieckie, ale właśnie polskie. Na przykład Andrzej Wajda, który wywarł na mnie wpływ od „Popiołu i diamentu” po „Dantona”. Ale nie powiedziałbym, że Wajda jest moim reżyserem. Bo większy wpływ na mnie miał Krzysztof Kieślowski i jego „Dekalog”, a także film „Trzy kolory”. Potem los zetknął mnie na żywo z reżyserem Krzysztofem Zanussi, który przyjeżdżał tu na festiwal „Eurasia”. W polskim kinie jest oczywiście wspaniała szkoła aktorska, od Zbigniewa Cybulskiego w „Popiole i diamentach” do współczesnych aktorów. I oczywiście jest to jedna z najlepszych szkół operatorskich. Na przykład fakt, że Janusz Kamiński jest jedynym i niezastąpionym operatorem Stevena Spielberga, już o czymś mówi. Szkoła operatorska, która wyszła poza granice Polski, to oczywiście zaszczyt dla polskiego kina. Nie mówię nawet o reżyserach, którzy mają polskie korzenie: Roman Polański, Jerzy Kawalerowicz, Paweł Pawlikowski itd. To ciekawe kino – oryginalne, samoistne i reprezentowane przez różne gatunki. Cieszę się, że Polska kontynuuje tradycję „kina moralnego niepokoju”: stawia pytania, które stawiali zarówno Kieślowski, Wajda, Zanussi itd. To poważne kino, które od czasu do czasu robi furorę na europejskich

festiwalach, jest doceniane przez Amerykańską Akademię Filmową i zdobywa Oscary. Ponadto jest to rodzaj kina, którego potrzebuje szeroka publiczność. Zarówno w gatunku komedii, w gatunku historii miłosnych etc.

**Czym jest dla Pana polskie kino? Kiedy słyszy Pan to hasło, co przychodzi Panu na myśl?**

W drugiej połowie XX wieku ludzie poruszają się po świecie kina głównie przez swoich ulubionych aktorów. U mnie jest trochę inaczej, bo uważam, że kino europejskie, a stąd i polskie, jest kinem reżyserkim. W Ameryce kino robi producent, ale w kinie europejskim nie można sobie wyobrazić filmów



Felliniego, Antonioniego, Bergmana, Tarkowskiego bez osobowości reżysera i bez tego, co nazywamy „przesłaniem”. Dlatego kino polskie kojarzy mi się przede wszystkim z reżyserami, których wymieniłem: Wajda, Kieślowski, Zanussi, Polański itd., a dopiero potem chy-

ba z aktorami, bo bez nich też się nie da. Nie mówię o serialach, bo to odrębny gatunek. Chociaż dorastałem na 2 kultowych polskich serialach: „Stawka większa niż życie” i „Czterej pancerni i pies”, które były pokazywane co wakacje. To były lata siedemdziesiąte. Z tymi serialami związane jest moje dzieciństwo. A teraz, jeśli mówimy o ostatnich 30 latach, to są to oczywiście reżyserzy, bo to oni decydują o filmie: jego estetyce i przesłaniu.

**Jakie miejsce zajmuje kino polskie w kinie światowym? Co je wyróżnia spośród innych kinematografii?**

Dla mnie to cenne i ciekawe, że w polskim filmie jest jeszcze coś poza tym, co nazywa się „rozrywką”. Polskie kino przemawia do umysłu i serca widza i stawia pytania etyczne. Można powiedzieć, że istnieje tu długa tradycja związana z kręceniem filmów historycznych, które stają się prawdziwymi hitami. Można też mówić o „idei polskiej”, która jest związana z wiarą katolicką, bo być Polakiem, to dla mnie, być katolikiem. Jest to osobny nurt, którego początki wyraźnie związane są ze wspomnianą już ekranizacją „Popiołu i diamentu”. Ostatnio takim obrazem jest „Boże Ciało”. To, co cenię w polskim kinie, to właśnie jego refleksyjność, próba zrozumienia współczesności, w tym problemów związanych z człowiekiem. To, co Kieślowski zrobił w „Dekalogu”: pokazał, że 10 przykazań nie jest sprzed dwóch tysięcy lat, ale że wciąż są one obecne w naszych codziennych dramatach, a wszystko to jest bardzo głębokie

i poważne. Faktem jest, że w światowym kinie jest pod dostatkiem melodramatów czy komedii romantycznych. Ale właśnie takich, można by rzec, poważnych przeżyć, czy prób podejmowania pewnych zagadnień, dotyczących współczesności i historii, nie ma w każdym kinie narodowym. Polskie je ma i jest to bardzo cenne.

**Gdyby miał Pan sporządzić listę 5 najlepszych polskich filmów wszech czasów, jakie filmy Pana zdaniem zasługują na to zestawienie?**

Oczywiście w pierwszej piątce znajdzie się „Popiół i diament” A. Wałdy. Wałda to dla mnie właśnie ten film, może w mniejszym stopniu „Katyń”. Trafi tam obraz Zanussiego „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową”. Zdecydowanie trylogia Krzysztofa Kieślowskiego „Trzy kolory”: „Niebieski”, „Biały” i „Czerwony”. Chociaż też zdecydowanie umieściłbym jego „Dekalog” w pierwszej piątce. Czyli dwa filmy Krzysztofa Kieślowskiego. Jeśli chodzi o ostatni, to być może Paweł Pawlikowski „Zimna wojna”. Moim zdaniem są to filmy, które nauczyciele w liceach mogą pokazywać uczniom, aby chociaż poprzez kilka obrazów spróbować zaprezentować, czym

jest polskie kino.

**Proszę nam opowiedzieć o historii festiwalu „Wisła” i swoim udziale w nim, a także o tym, kto i według jakich kryteriów wybiera filmy na festiwal.**

Cieszę się, że kontynuujemy tradycję pokazywania polskiego kina w naszym kraju. Kiedyś to były tylko filmy, które jakoś udało się pokazać, a ostatnio jest to festiwal „Wisła”, który jest międzynarodowy i odbywa się w wielu krajach, ale Kazachstan jest najbardziej odległym miejscem. Wszystkim zajmuje się Centrum Kultury Polskiej „Więź”. To bardzo miłe, że podejmują się tej misji, włącznie z aspektami technicznymi, a my ze swojej strony pomagamy, jak tylko możemy. Co do selekcji, to z reguły prezes przysyła mi listę wszystkich filmów, które są co roku pokazywane w ramach kolejnego festiwalu „Wisła” przez dwa lata z rzędu. Filmów jest około 10-12, ale my z reguły wybieramy 5-6 filmów. Staram się wybrać te produkcje, które moim zdaniem zainteresują widza. Zwykle zgadzamy się w tych ocenach i z organizatorami festiwalu „Wisła” i z Centrum Kultury Polskiej „Więź”.

**Jak Pana zdaniem zmienił się festiwal na przestrzeni lat? Jak**

**zmienił się poziom filmów?**

Zmienił się oczywiście poziom filmów i ich jakość. „Wisła” skupia się na nowym polskim kinie, na polskim kinie dzisiaj, na polskim kinie, którego nie znamy, na polskim kinie, które nie jest powszechnie dostępne w Kazachstanie. To ostatnie dwa, trzy lata. Ten festiwal robi bardzo dobrą robotę – daje kinomanom wyobrażenie o tym, co się dziś kręci w Polsce. Oczywiście, teraz są młodzi reżyserzy – tempo się zmieniło, punkty widzenia się zmieniły, poruszane tematy – wszystko stało się ciekawsze. Wcześniej nie było takiej możliwości, a czasami pokazywaliśmy filmy, które miały premierę 5, 10, 15 lat temu – byleby tylko polska kinematografia w jakiś sposób zaistniała. Teraz filmy stały się bardziej nowoczesne i są wysokiej jakości.

**Który z festiwalowych filmów spodobał się Panu najbardziej?**

Trudno to nawet sobie teraz przypomnieć. Wszystkie filmy są dobre na swój sposób. Nie mogę wybrać tylko jednego. Na ostatnim festiwalu w listopadzie 2021 roku pojawiła się historia związana ze słynnym muzykiem – niewidomym pianistą. Wcześniej obejrzelismy film „Boże Ciało”, który poruszał aktualne kwestie moralne. Z reguły jest to mocny film dramatyczny – film, o którym warto dyskutować. Myślę, że co roku trzeba dokonywać wyboru spośród ciekawych filmów. Ogólnie rzecz biorąc, w sztuce bardzo trudno jest zdefiniować: ulubione lub interesujące. Wszystko jest na swój sposób różnorodne, dość interesujące i nowoczesne.

Rozmawiał:  
**Siergiej Jacenko**



## ЭТО КИНО ОБРАЩЕНО К УМУ И СЕРДЦУ ЗРИТЕЛЯ

**Беседа с Олегом Борецким – киноэкспертом и любителем польского кино**



**„AŁMATOR”: Как и когда вы заинтересовались темой кино и как вы потом связали свою жизнь с кинематографом?**

**Олег Борецкий:** Так получилось, что после философского факультета университета я занимался только философией и преподаванием и где-то в тридцать лет я открыл для себя кино благодаря моему другу. Я стал читать журнал «Искусство кино», смотреть достаточно серьёзные фильмы: пересмотрел всего Тарковского, Феллини, Антониони – Антониони стал моим любимым режиссёром. Естественно, пересмотрел и классику польского кино. Позже в один момент, руководитель студии «Плюс» увидел, что я интересуюсь серьёзным кино, и спросил: «Откуда ты знаешь кино?». А я ответил: «Ну я стараюсь находить, смотреть, читать о нём». «А ты можешь написать список из 20-30 фильмов, которые мы можем привозить и здесь на кассетах записывать?». Я написал список – им понравилось:

оказалось, что есть люди, которые смотрят и серьёзное кино, а не только боевики. А потом этот же человек говорит: «А ты не хочешь об этом кино рассказывать на телевидении?». Так в середине девяностых я пришёл на телевидение и стал делать программу «Киноклуб», которая просуществовала, наверное, лет 15. Хотя на сегодняшний день многие меня связывают только с кино, думают, что я кинокритик – не киновед, а именно кинокритик, и считают, что это основная моя деятельность, но на самом деле, я до сих пор преподаю в университете. У меня есть курсы философии, истории науки и спецкурсы, включая риторику, танатологию и т.д. То есть, это все моя основная деятельность, а кино всегда было, можно сказать, экранизацией этих идей. Уже после того, как я пришёл на телевидение, немецкое посольство и студия «Казахфильм» стали мне делать предложения: немецкое посольство предложило поехать на фестиваль в Мюнхене, на фестиваль «Берлинале», а «Казахфильм» – на каннский фестиваль. Вот так я увидел эту сторону кинематографической жизни. Потом где-то в 2010-2012 году появилось предложение сделать программу на радио «Классик». Эта программа существует уже около 8 лет. Это киномузыка, а в контексте киномузыки можно говорить о кино. А в 2003 году, когда открылся новый кинотеатр «Цезарь», директором стал мой хороший друг – он предложил делать «живой киноклуб», где будут зрители, которые будут приходить, смотреть фильмы, и мы с ними их будем

обсуждать. И, к моему удивлению, этот киноклуб в кинотеатре «Цезарь» существует уже 18 лет. И так же лет 10-12 назад мы стали проводить различные фестивали. Так что теперь я не могу назвать кин своим «хобби», потому что оно занимает время. Но я абсолютно не жалею, потому что благодаря кино у меня стали появляться новые возможности – и все это органично переплетается с основной моей деятельностью.

**Поговорим о польском кино. Как вы познакомились с польским кинематографом и как развивались в дальнейшем ваши с ним отношения?**

Изначально, когда я еще не занимался глубоко и серьезно кино, я, естественно, в то время смотрел и польские фильмы: и польские комедии, такие как «Новые амазонки», и такие фильмы как «Ва-банк», и драматическую картину «Знахарь». Поэтому, если копнуть, что было 30-40 лет назад, у меня есть воспоминания о польском кино, которое шло в прокате в наших кинотеатрах. Но когда я стал заниматься в 90-е годы серьезно кинематографом, я стал составлять себе представление о том, что такое французское кино, что такое испанское, итальянское кино. Естественно, не обошлось без польского кино. Потому что, кроме итальянского, кроме французского и кроме испанского, в эту пятерку я обязательно включаю польское кино. Не британское, не немецкое, а именно польское. Например, Анджей Вайда, который повлиял на меня, начиная с картины «Пепел и алмаз»

и кончая фильмами «Дантон». Но я бы не сказал, что Вайда – это мой режиссер. Все-таки на меня в большей степени повлиял Кшиштоф Кесьлёвский и его проект «Декалог», а также его фильм «Три цвета». Затем судьба свела меня уже вживую с режиссером Кшиштофом Занусси, который приезжал на фестиваль «Евразия». Есть, конечно, и замечательная актерская школа в польском кино, начиная от Збигнева Цибульского в «Пепле и алмазе» и кончая современными актерами. И, конечно, это одна из лучших операторских школ. Например, тот факт, что Януш Камински является единственным и незаменимым оператором Стивена Спилберга, уже о чем-то говорит. Операторская школа, которая вышла за пределы Польши, конечно, составляет честь польскому кинематографу. Я не говорю уже о режиссерах, которые имеют польские корни: Роман Полански, Кавалерович, Павликовски. Это интересное кино – самобытное, своеобразное и представлено самыми разными жанрами. Польша продолжает, что отрадно, традиции «кино морального беспокойства»: ставит такие вопросы, которые ставил и Кесьлёвский и Занусси другие. Это серьезное кино, которое время от времени производит фурор на европейских фестивалях, признается американской киноакадемией, получает премии «Оскар». Кроме того, это и то кино, которое нужно широкому зрителю. И в жанре комедии и в жанре лав-стори и так далее.

### **Что для вас польское кино? Когда вы слышите эту фразу, что приходит вам в голову?**

Во второй половине 20-го века люди, в основном, ориентируются в мире кино по любимым актерам. У меня немного по-другому, потому что я считаю, что европейское и польское кино – режиссерское. В Америке кино делает продюсер, а в европейском кино невозможно представить фильмы Феллини, Антониони, Бергмана, Тарковского без личности режиссёра и без того, что называется «посланием». Поэтому для меня польское



кино прежде всего ассоциируется с режиссёрами, которых я называл: Вайда, Кесьлёвский, Занусси, Роман Полански и т.д., и уже потом, наверное, с актёрами, потому что без них тоже невозможно. Я сейчас не говорю о сериалах, потому что это отдельный жанр. Хотя я вырос в детстве на 2 культовых польских сериалах: «Ставка больше, чем жизнь» и «Четыре танкиста и со-

бака», которые показывали каждые каникулы. Это семидесятые годы. Мое детство связано именно с этими сериалами. Ну а уже потом, если мы говорим о последних 30 годах, то это конечно режиссёры, потому что они определяют картину: ее эстетику и замысел.

### **Какое место в мировом кинематографе занимает польский кинематограф? Каковы его отличительные черты и какова его роль в мировом кинематографе?**

Для меня ценно и интересно то, что в этом кино всё-таки есть что-то помимо того, что называется «entertainment» – «развлечение». Это кино обращено к уму и сердцу зрителя, и это этические вопросы, которые оно поднимает. Можно говорить, что есть традиция в польском кино, которая связана с историческими картинами, с историческим блокбастером. Можно говорить и о «польской идее», которая связана с католической верой, потому что быть поляком, для меня, – это быть католиком. Это отдельная линия, начиная с той же картины «Пепел и алмаз», где она обозначена, кончая картиной «Тело Христово». Мне ценна в польском кино именно его рефлексивность, попытка осмыслить какие-то современные, в том числе, проблемы, которые связаны с человеком: то, что Кесьлёвский сделал в «Декалоге»: показал, что 10 заповедей находятся не две тысячи лет назад, а то, что это всё мы до сих пор

проигрываем в каждодневных драмах, и всё это очень глубоко и серьезно. Дело в том, что мелодрамы, романтические комедии – этого предостаточно в любом кинематографе, но вот именно таких, можно сказать, серьезных размышлений, или попытки осознать какие-то вопросы современности и истории – они есть не в каждом национальном кинематографе. В польском они есть и это очень приятно.

**Если бы вам нужно было составить список 5 лучших польских фильмов всех времён, какие фильмы, по вашему мнению, достойны того, чтобы войти в этот список?**

Безусловно, в пятерку попадёт «Пепел и алмаз» А. Вайды. Вайда для меня – это картина «Пепел и алмаз», может быть, в меньшей степени – это картина «Катынь». Туда попадёт картина Занусси «Жизнь как смертельная болезнь, передающаяся половым путем». Безусловно, это трилогия Кшиштофа Кесьлёвского «Три цвета»: «Синий», «Белый» и «Красный». Хотя я бы и обязательно в пятёрку включил его «Декалог». То, есть, два фильма Кшиштофа Кесьлёвского. Если из последних, то, может быть, Павел Павликовский «Холодная война». На мой взгляд, это то кино, которое учитель в школе может показать детям старших классов, чтобы постараться раскрыть, хотя бы на нескольких фильмах, что такое польское кино, польский характер.

**Расскажите об истории фестиваля «Висла» и о вашем участии в нём, а также, кто, как и**

**по каким критериям отбирает фильмы на фестиваль.**

Мне приятно, что мы продолжаем традицию показа у нас польского кино. Когда-то это были просто фильмы, которые нам каким-то образом удавалось показать, а последнее время – это фестиваль «Висла», который является международным и проходит во многих странах, но Казахстан – самая далёкая территория. Всё делается польским культурным центром «Вензь». Очень приятно, что они берут на себя эту миссию, в том числе, технические аспекты, а мы со своей стороны помогаем, чем можем. Что касается отбора, то, как правило, председатель уже два года подряд мне присылает список всех фильмов, которые каждый год показываются в рамках очередного фестиваля «Висла» – там около 10-12 фильмов, а мы останавливаемся на модели 5-6 фильмов. И когда мне присылают список, я стараюсь отобрать те фильмы, которые, по моему мнению, будут интересны зрителю, и мы как бы сходимся в этих оценках и с организаторами фестиваля «Висла» и с польским культурным центром.

**По вашему мнению, как изменился фестиваль за годы проведения? Как изменился уровень фильмов?**

Уровень фильмов и качество, конечно, изменились. «Висла» ориентируется на новое польское кино, на польское кино сегодня, на польское кино, которое мы не знаем, на польское кино, которое мы не можем просто так посмотреть. Это последние два-три года. Чтобы составить себе

представление для любителей кино, что сегодня снимают в Польше, этот фестиваль делает очень доброе дело. Конечно, сейчас молодые режиссёры – изменился темпоритм, изменились ракурсы, темы, которые поднимаются – это всё стало интересней. До этого не было такой возможности и иногда мы показывали фильмы, которые вышли 5-10-15 лет назад – лишь бы просто было польское кино каким-то образом представлено. Сейчас оно стало более современным и качественным.

**За все годы проведения фестиваля какой фильм вам больше всего понравился?**

Сложно сейчас даже вспомнить. Все фильмы хороши по-своему. Я не могу выделить какую-то одну картину. На последнем фестивале в ноябре 2021 года была история, связанная с музыкантом известным – пианистом слепым. До этого мы смотрели картину «Тело Христово», которая ставила актуальные нравственные вопросы. Как правило, это сильный драматический фильм – фильм интересный для обсуждения. Я думаю, что каждый год возникает выбор и интересные фильмы. В искусстве вообще очень сложно сравнивать: любимый или интересный – оно всё достаточно разнообразно, достаточно интересно и современно.

tłumaczenie:  
**Siergiej Jacenko**

# Poetyckie debiuty

**MAŁGORZATA SACUKIEWICZ** ma 15 lat, mieszka w Ałmatach i od 2021 roku jest uczennicą polskiej klasy w Gimnazjum nr 23. Małgosia nie tylko lubi czytać, rysować i pisać wiersze, dwa z nich publikujemy poniżej, ale także je recytować. Robi to z pasją oraz scenicznym talentem godnym doświadczonego aktora, czego dała dowód 12 listopada w Karagandzie, zdobywając III miejsce w eliminacjach centralnych kazachstańskiej edycji „Kresów”. O swoim zamiłowaniu do poezji tak mówi: „Lubię pisać wiersze, choć robię to stosunkowo rzadko. Żeby napisać wiersz potrzebuję ogromnego ładunku natchnienia. Poezja to dla mnie sposób okazywania emocji. Zwykle piszę zainspirowana historiami innych ludzi lub też czymś, co mną wstrząsnęło”.



\*\*\*

И в обычный день придёт мой час,  
И в обычный день придёт моя мгла,  
И хоть бьётся моё сердце сейчас,  
Моя смерть меня уже нашла.  
Когда расцветут цветы,  
Когда я закрою глаза,  
Обещай, что не забудешь меня ты,  
Обещаю, что не забуду тебя я.  
И возвращаюсь в дом, в пустоту,  
Не почувешь ты вновь тепла,  
Не забывай ты мою доброту,  
И не забуду твою и я.

\*\*\*

Nieoczekiwanie nadejdzie mój czas  
nieoczekiwanie dopadnie mnie mgła  
i choć serce moje wciąż bije  
śmierć znalazła już mnie  
kiedy rozkwitną kwiaty  
kiedy zamknę oczy  
nie zapomnij mnie  
bo ja pamiętać będę o tobie  
gdy wrócisz do pustego domu  
dawnego ciepła w nim nie będzie  
dobroć moją w pamięci zachowaj  
jak ja zachowam twą.

\*\*\*

Заходя в пустую квартиру  
Не почувешь бывшего тепла.  
И пройдёт по нашему миру  
Чёрная, липкая мгла.  
И пусть, страх подступающий к горлу  
Заставит тебя зарыдать  
Отойди, скинь с плеч эту гору  
Нет причин из-за тела страдать.  
Пуškai, каплями крови цветы  
Устеляют могилу мою  
Не утрачу былой красоты  
Въевшись, духом в память твою.  
Когда мир наш, внезапно, цвета потерял  
И навечно, теперь я здесь сплю  
Помни, что тебе свою жизнь заверял  
Помни, что даже сейчас, тебя я люблю.  
И нет обиды больше в сердце моём,  
Не пылает злость в глазах,  
Хотелось остаться с тобою вдвоём  
Но увы это только в мечтах.  
Я представляю скорбь в душе твоей  
Ты плачь, боль свою не тая  
Надеюсь, ты справишься, от смерти моей,  
Прости меня, любовь моя.

\*\*\*

W pustym mieszkaniu  
nie znajdziesz dawnego ciepła  
przez świat czarna  
lepka mgła sący się  
a strach do gardła podchodzi  
i wyciska łzy  
zatrzymaj się i ciężar z ramion zrzuć  
zapomnij o bólu  
niech grób mój będzie pełen  
krwawych kropli kwiatów  
gdy duch mój pamięć twą nawiedzi  
będę ten sam jak dawniej  
gdy świat tak nagle zszarzał  
i mnie wśród żywych nie ma już  
pamiętaj tobie powierzyłem życie  
i nawet teraz kocham cię  
w sercu gniewu nie ma  
nie płonie w oczach złość  
nie zawsze można razem być  
jak bywa to w marzeniach  
wiem jak cierpi twoja dusza  
lecz leż nie wstydy się  
przed tobą życie jest  
miłości moja – wybac.

tłumaczenie:

**Małgorzata Sacukiewicz**  
**Lucyna Ejma**  
**Piotr Boroń**

# Tłumaczenia

W tym roku obchodziliśmy 165. rocznicę śmierci Adolfa Januszkiewicza, patrona polskich klas oraz gabinetu języka polskiego w Gimnazjum nr 23. Z tej okazji zamieściliśmy w „AŁMATORZE” kilka publikacji poświęconych temu romantycznemu poecie i uczestnikowi powstania listopadowego, który znał osobiście Adama Mickiewicza i który należał do wielbicieli twórczości autora „Pana Tadeusza”. W spuściźnie epistolarnej Mickiewicza zachował się ciekawy list, którego adresatem był Januszkiewicz. Pisany w 1837 roku, a więc w pięć lat po zesłaniu Januszkiewicza na Syberię, stanowi ciekawy dokument kultury umysłowej epoki romantyzmu. 12 listopada w Karagandzie uczeń polskiej 11 klasy, Omarchan Dżekeabajew, w śmiałej i niezwykle sugestywnej interpretacji zaprezentował list jury centralnych eliminacji „Kresów” w Kazachstanie. Po powrocie z konkursu, na lekcji języka polskiego, zapadła decyzja, aby list przetłumaczyć na język rosyjski i opublikować w naszym kwartalniku. Do pracy nad przekładem, wcale nie łatwym, zważywszy na literacki i aluzyjny styl listu, zabrał się trzyosobowy zespół wytrawnych translatorów z klasy 11, w skład którego weszli: Omarchan Dżekeabajew, Alisa Kuberska i Tair Sadwakasow. Poniżej publikujemy rezultat ich pracy.



rys.: Alisa Kuberska

Do Adolfa Januszkiewicza

[Paryż, 28 czerwca 1837]

Twój niegdyś towarzysz podróży, z którym zwiedzałeś Włochy, przesyła ci pozdrowienie poprzez całą Europę i połowę Azji. Cieszymy się, że jesteś zadowolony i że nie tracisz wcale siły wewnętrznej, która jest zdrowiem duszy; aby ją zyskać, dla wielu z naszych potrzebna byłaby podróż w wasze strony. Dawniej udawano się do Włoch dla poratowania zdrowia; może nastanie moda brania paszportów do Syberii, aby uzdrowić głowę i charakter.

Co byś powiedział, daleki samotnikowi, gdybyś usłyszał, jak my narzekamy, płaczemy, a nawet strzelamy sobie we łby; może, dosiadłszy wieloryba, zazdrościsz nam, my zaś tęsknimy do widoku pól, do polowania na zające itd. Może kiedyś będziemy szczęśliwi u siebie. [...]

Адо́льфу Янушкевичу

[Париж, 28 июня 1837 г.]

Твой некогда друг, с которым путешествовал по Италии, передает тебе привет через всю Европу и половину Азии. Мы рады, что ты доволен и что совсем не тратишь внутренней силы, являющейся здоровьем души. Чтобы ее обрести, многим из нас не помешало бы навестить ваши края. Раньше на оздоровление отправлялись в Италию; может придет мода отдыхать в Сибири, чтобы закалить голову и характер.

Чтобы ты сказал, далекий затворник, если бы услышал, как мы страдаем, плачем и даже стреляем себе во лбы. Быть может, оседлав кита, позавидуешь нам. Мы жаждем увидеть поля, поохотиться на зайцев. Может когда-нибудь будем счастливы у себя. [...]

# Spotkanie polonijnych liderów młodzieżowych w Astanie



Od 28 do 30 października w Astanie odbyło się spotkanie młodych liderów Polonii w Kazachstanie. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele z różnych miast: Koksztetu, Pietropałowska, Pawłodaru, Pierwomajki, Szymkent, Karagandy i oczywiście stolicy. W sumie na zjazd przyjechało 18 osób. Ałmaty reprezentowali uczniowie polskiej 10 klasy: Ewa Dmitriewa, Anastazja Sigida oraz Szamchan Bajman, którzy opowiedzieli swoim kolegom z innych miast o działalności Centrum Kultury Polskiej „Więź” i życiu polskich klas w ałmatyńskim Gimnazjum nr 23. Spotkanie było dobrą okazją, aby zaprezentować jego uczestnikom kwartalnik „AŁMATOR”. Zabrałiśmy ze sobą wszystkie 8 numerów, które podarowaliśmy pani Katarzynie Ostrowskiej, prezesowi Związku Polaków w Kazachstanie. Nasze koleżanki i koledzy z innych ośrodków z dużym zainteresowaniem przeglądali poszczególne egzemplarze naszego kwartalnika, zatrzymując się dłużej na niektó-

rych publikacjach i artykułach. Nasz magazyn wzbudził pozytywne oceny. Szczególną uwagę zwracała jego powściągliwa i gustowna szata graficzna. Wśród wielu oglądających czasopismo zrodził się pomysł, aby rozpocząć

prace nad własną gazetą. Imprezę zorganizował Związek Polaków w Kazachstanie, którego przedstawicielkami były panie: Katarzyna Ostrowska i Alina Żabko. W ciągu tych trzech dni organizatorzy zapewnili nam bogaty program. Uczestniczyliśmy w różnego rodzaju warsztatach, które poszerzyły naszą wiedzę i umiejętności. Na przykład czytaliśmy polskie wiersze i piosenki oraz poznaliśmy, jak redagowany jest „Ałmatyński Kurier Polonijny”. Mieliśmy także okazję porozmawiać z młodzieżą z Polski oraz przedstawicielami polskich uczelni, co dla nas, uczniów klasy 10, było szczególnie ważne. Po zajęciach był czas na spacer po młodej stolicy. Podczas naszych spotkań nauczyliśmy się kilku polskich piosenek, między innymi „Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina”. Cały projekt miał na celu konsolidację oraz aktywizację polskiej młodzieży w Kazachstanie. Podczas spotkania nasi uczniowie wraz z innymi uczestnikami zgłosili wiele projektów (między innymi

prowadzenie mediów społecznościowych poświęconych młodzieży polonijnej w Kazachstanie oraz organizowanie warsztatów poświęconych popularyzacji polskich tradycji), które zrealizujemy w przyszłości. To było ważne i potrzebne spotkanie. Oby takich imprez było jak najwięcej.

**Ewa Dmitriewa**

## **ВСТРЕЧА ЛИДЕРОВ ПОЛЬСКОЙ МОЛОДЕЖИ В АСТАНЕ**

С 28 по 30 октября в Астане прошла встреча молодых лидеров польской общины Казахстана. В мероприятии приняли участие представители различных городов Казахстана: Кокшетау, Петропаловска, Павлодара, Первомайки, Шымкента, Караганды и, конечно же, столицы. Всего на встречу пришло 18 человек. Алматы представляли учащиеся 10-го польского класса: Ева Дмитриева, Анастасия Сигида и Шамхан Байман, которые рассказали своим иногородним друзьям о деятельности Польского культурного центра «Вензь» и жизни польских классов алматинской средней школы № 23. Встреча стала хорошей возможностью представить ее участникам ежеквартальный «AŁMATOR». Мы взяли с собой все 8 номеров, которые отдали госпоже Катажине Островской, президенту Союза





поляков Казахстана. Наши коллеги из других центров с большим интересом просматривали отдельные экземпляры нашего ежеквартальника, задерживаясь на некоторых публикациях и статьях. Наш журнал получил положительные отзывы. Особое внимание привлек его сдержанный и сделанный со вкусом графический дизайн. Среди многочисленных зрителей журнала родилась идея начать работать над собственной газетой. Мероприятие было организовано Союзом поляков Казахстана, представителями которого

были Катажина Островская и Алина Жабко. На эти три дня организаторы предоставили нам насыщенную программу. Мы участвовали в различных семинарах, которые расширяли наши знания и навыки. Например, мы читали польские стихи и песни и узнавали, как издается «Алматинский курьер Полонийны». Также у нас была возможность пообщаться с молодежью из Польши и представителями польских вузов, что было особенно важно для нас, учащихся 10 класса. После занятий оставалось время на прогулки по молодой столице. Во время наших встреч мы выучили несколько польских песен, в том числе «*Во wszyscy Polacy to jedna rodzina*». Весь проект был направлен на консо-

лидацию и активизацию польской молодежи в Казахстане. В ходе встречи наши студенты и другие участники представили множество проектов (включая ведение социальных сетей, посвященных польской молодежи в Казахстане, и организацию мастер-классов, посвященных популяризации польских традиций), которые мы будем реализовывать в будущем. Это была важная и нужная встреча. Пусть будет как можно больше встреч.



tłumaczenie:  
Ewa Dmitriewa

# Prawdziwa podróż do Polski

## Настоящая поездка в Польшу

Pod koniec października, pełni entuzjazmu i szczęścia, po długim i niecierpliwym oczekiwaniu, wreszcie ruszyliśmy w wymarzoną podróż do Polski. W wyprawie towarzyszyła nam przemiła pani Helenka z Tałdykurganu. W Krakowie czekała na nas pani Roma Krzemień, którą mieliśmy przyjemność poznać podczas jej pobytu w Ałmaty wiosną tego roku i która zaprosiła nas na kilkanaście dni do swojego niezwykle, gościnnego domu. Był to dla całej naszej trójki wspaniały czas wypełniony ciekawymi wydarzeniami: spotkaniami z pięknymi, interesującymi ludźmi, wycieczkami oraz zwiedzaniem ważnych historycznych miejsc. Swoimi wrażeniami postanowiliśmy podzielić się z Czytelnikami „AŁMATORA”.

В конце октября полные энтузиазма и счастья, после долгого и томительного ожидания наконец-то мы выдвинулись в путешествие нашей мечты в Польшу. В поездке участвовала с нами приятная и заботливая пани Елена с Талдыкургана. В Кракове нас ждала пани Рома Кшемень, с которой мы имели возможность познакомиться во время её пребывания в Алматы, весной этого года и которая пригласила нас в Краков в свой необычный гостеприимный дом. Для нашей троицы это было прекрасное время, насыщенное интересными событиями: встречами с красивыми и интересными людьми, экскурсиями и посещением важных исторических мест. Своими впечатлениями мы решили поделиться с Читателями «AŁMATORA».



### 27 października

Do Krakowa podróżowaliśmy z dwoma przesiadkami: najpierw samolotem z Ałmaty do Astany, potem z Astany do Warszawy i stamtąd pociągiem do Krakowa. W Warszawie, na lotnisku, czekała na nas pani Marta, która pomogła nam dostać się na dworzec kolejowy i kupić bilety do Krakowa. Po długiej i trudnej drodze nareszcie znaleźliśmy się w domu pani Romy. Tu, pośród wspaniałych, przedwo-

jennych mebli, pięknych obrazów i mnóstwa starych pamiątek rodzinnych, czekało na nas ciepłe przyjęcie. Każdy, kto przekracza próg tego gościnnego domu, od razu ma wrażenie, jakby trafił do innej, historycznej epoki. Po radosnych przywitaniach i smacznej kolacji, niecierpliwie wyczekując kolejnego dnia, poszliśmy do łóżek.

### 27 октября

Добирались мы до Кракова с

двумя пересадками: сначала на самолёте из Алматы до Астаны, затем с Астаны до Варшавы и оттуда поездом до Кракова. В Варшаве нас встретила пани Марта, которая помогла нам добраться на жд вокзал и купить билеты до Кракова. После долгой и изнуряющей дороги мы наконец оказались дома у пани Ромы. Здесь, среди красивой, довоенной мебели, прекрасных картин и множества старых семейных реликвий, нас ждал тёплый приём. Каждый, кто переступает порог этого гостеприимного дома, сразу как будто попадает в другую историческую эпоху. После радостной встречи, вкусного ужина, в предвкушении грядущего дня, мы улеглись спать.

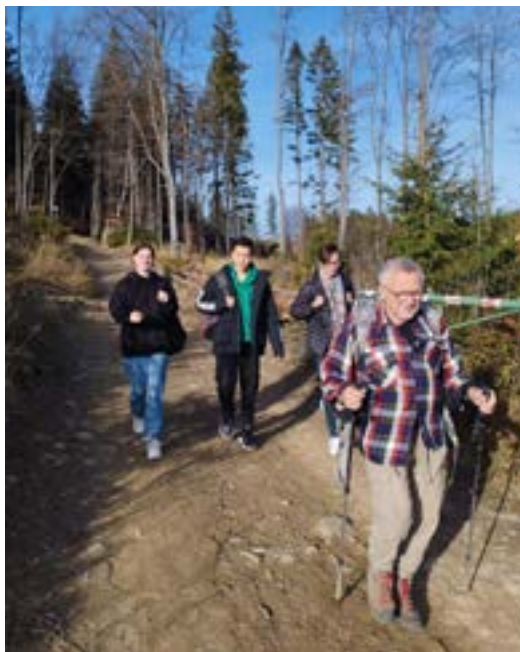
### 28 października

Po śniadaniu zjedzonym w miłym towarzystwie, razem z panem Wo-

gustawem – kolegą pani Romy – udaliśmy się na mały spacer po Rynku. Kraków to wspaniałe miasto z fascynującą architekturą, gdzie każda kamienica ma ciekawą historię. Wróciliśmy w porze obiadowej, posililiśmy się i razem z panią Romą i jej przyjacielem Jackiem pojechaliśmy do Sidziny – miłej górskiej wsi na południu Polski. Dotarliśmy tam już wieczorem. W Sidzinie czekał na nas jeszcze jeden ciekawy człowiek – taternik pan Wiesław. W takim serdecznym towarzystwie mieliśmy przyjemność spędzić resztę dnia, racząc się smaczną kolacją, interesującymi rozmowami oraz grą na gitarze. Jakże przyjemnie było wdychać świeże górskie powietrze i patrzeć na najpiękniejsze w naszym życiu gwiazdy.

## 28 октября

Позавтракав в милой компании с Паном Богуславом – другом Пани Ромы – мы отправились на небольшую прогулку по Рынку. Краков – величавый город с завораживающей архитектурой, где каждый кирпичик полон истории. Вернувшись к обеду, мы быстро поели и вместе с Пани Ромой и её приятелем Яцеком выехали в Шидзину – милую горную деревушку на юге Польши. Доехали мы туда только к вечеру. В Шидзине нас ждал ещё один интереснейший человек – альпинист пан Веслав. В такой приятной компании мы имели радость провести остаток дня за вкусным ужином, интересными разговорами, игрой на гитаре. Как же приятно было вдыхать свежайший горный воздух и глядеть на прекраснейшие в нашей жизни звёзды.



## 29 października

Rano po śniadaniu pan Wiesław zabrał nas na wycieczkę po okolicznych górach. W nich zobaczyliśmy, jak pięknie wygląda polska przyroda jesienią: gęste lasy, wysokie szczyty i kolorowe liście pod nogami. Kiedy dotarliśmy na Halę Krupową, przed powrotem do domu zrobiliśmy mały odpoczynek przy gorącej herbacie. Wieczorem czekała na nas jeszcze jedna atrakcja – ognisko, a przy nim wesołe rozmowy, śpiewanie piosenek i recytacja wierszy. To miłe spotkanie zamknęło nasz trzeci dzień w Polsce.

## 29 октября

Утром после завтрака, Пан Веслав взял нас с собой на экскурсию по близлежащим горам. В них мы увидели всю красоту природы осенней Польши: густые леса, высокие склоны и шуршащие под ногами красочные листья. Добравшись до вершины «Хала Крупова», перед тем как вернуться домой мы сделали небольшой привал за чашечкой горячего чая. Вечером нас ждало ещё одно развлечение – костёр, а

возле него весёлые разговоры, пение песен и чтение стихов. Такой милой посиделкой закончился наш третий день в Польше.

## 30 października

Wcześnie rano pojechaliśmy na mszę do starego kościoła pod wezwaniem Jana Chrzciciela w Orawce. To było pasjonujące doświadczenie, które zrobiło na nas wielkie wrażenie. Po nabożeństwie niespodziewanie zaprosił nas na obiad ksiądz Wojciech. Oczywiście nie mogliśmy odmówić, więc obiad spędziliśmy na rozmowie z tym miłym i gościnnym człowiekiem. Podziękowawszy mu za ciepłe przyjęcie, wróciliśmy do Krakowa. Po przyjeździe mieliśmy jeszcze dużo wolnego czasu. Postanowiliśmy ruszyć na Rynek, gdzie spotkaliśmy się ze swoją dawną koleżanką z Kazachstanu – absolwentką polskich klas, Milaną Wołoginą.

## 30 октября

Rano utrom мы поехали на воскресную службу в старую церковь им. Иоанна Крестителя в Оравце. Это был захватывающий опыт, который оказал на нас большое впечатление. После мессы, нас неожиданно позвал к себе на обед Священник Войчех. Отказаться от такого предложения мы разумеется не могли, поэтому обед мы провели в компании этого милейшего и гостеприимного человека. Поблагодарив его за тёплый приём, мы вернулись обратно в Краков. По возвращению у нас было ещё много свободного времени. Мы решили пойти на Рынок, где встретились со своей давней

подругой из Казахстана, выпускницей польского класса – Милоной Володиной.

### 31 października

Po pysznym śniadaniu udaliśmy się w towarzystwie pani Romy i Jacka do Oświęcimia, gdzie znajduje się najstraszniejszy, porażający swoim okrucieństwem, pomnik Holokaustu, obóz koncentracyjny Auschwitz. Do naszej grupy dołączyła nasza koleżanka Zosia, absolwentka klasy polskiej. Już w Oświęcimiu czekał na nas pan Wiesław. To była bardzo trudna i wyczerpująca wycieczka, zarówno psychicznie, jak i fizycznie. To miejsce wyjątkowo przygnębiające, jego historia pozostawia głęboki ślad w psychice. Cała ziemia w tym obozie jest przesiąknięta krwią, a powietrze przesycone krzykami niewinnych ludzi, skazanych na śmierć. Po zwiedzaniu pojechaliśmy do miasta. Tam pani Roma zaprosiła nas do restauracji z kuchnią polską. Kiedy z niej wychodziliśmy, siostrzenica pani Romy, mieszkająca w Oświęcimiu, zaprosiła nas do siebie na herbatę. O zmroku dotarliśmy do Krakowa.

### 31 октября

Плотно позавтракав, мы в сопровождении pani Romy и Яцека поехали в Освенцим, где находится самый страшный, поражающий своей жестокостью, памятник Холокоста – концентрационный лагерь Аушвиц. К нашей группе присоединилась наша старая знакомая Софья – выпускница польского класса. Уже в Освенциме нас ждал пан Веслав. Это была очень тяжёлая и выматывающая экскурсия, как морально, так и физически.

Это место исключительно депрессивное, его история оставляет глубокий след в психике. Вся земля в этом лагере пропитана кровью, а воздух пронизан воплями и криками ни в чём не повинных людей, обречённых на смерть. После экскурсии мы поехали в город. Там pani Рома пригласила нас в ресторан польской кухни. Выйдя их ресторана, племянница pani Ромы, живущая в Освенциме, позвала нас к себе домой на чай. В сумерках мы добрались до Кракова.

### 1 listopada

Jak wiecie, 1 listopada to Dzień Wszystkich Świętych. Bardzo ważny dzień dla każdego Polaka. Święto pamięci, kiedy ludzie mogą przyjść na cmentarz, odwiedzić swoich zmarłych krewnych i uczcić ich pamięć zapaloną świeczką. Rano poszliśmy z panią Romą i Zosią na cmentarz Rakowicki, najświetniejszy w Krakowie. Już na nim spotkaliśmy kolejną naszą koleżankę, Angelinę, która w 2020 roku ukończyła klasę polską. Razem zbieraliśmy pieniądze na renowację polskiego cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Było to ciekawe doświadczenie i okazja do poznania nowych ludzi. Pani

Roma zaprosiła Angelinę na obiad i bawiliśmy się świetnie. Wieczorem Jacek zabrał nas na kolejny, równie słynny cmentarz Salwatorski. Razem z nami był znajomy Jacka, Roman, bardzo ciekawa i kulturalna osoba. Atmosfery nocnego cmentarza nie da się opisać słowami, wszędzie palą się świece, oświetlające groby. W tym dniu cmentarz ożywa. Po spacerze po Salwatorze Roman zaprosił nas na pyszną kawę. Miał rację Mickiewicz, kiedy pisał: „Takiej kawy jak w Polsce nie ma w żadnym kraju...”. Kolację zjedliśmy u pani Romy. Tak zakończył się Dzień Wszystkich Świętych.

### 1 ноября

Как вы знаете, 1 ноября – День Всех Святых. Очень важный день для каждого поляка. Праздник памяти, когда люди могут прийти и провести своих усопших родственников и почтить их память зажжённой свечой. Рано утром мы с pani Ромой и Софьей отправились на Раковицкое кладбище – самое известное в Кракове. Уже на кладбище мы встретились с ещё одной нашей знакомой Ангелиной, которая выпустилась из польского класса в 2020 году. На кладбище мы со-





бирали деньги на реставрацию Лычаковского польского кладбища во Львове. Это был интересный опыт и возможность познакомиться с новыми людьми. На обед пани Рома пригласила Ангелину и мы прекрасно провели время. Вечером нас забрал Яцек на другое не менее известное кладбище Сальватор. Компанию нам составил друг Яцек – Роман, очень интересный и культурный человек. Атмосферу ночного кладбища невозможно описать словами, везде горят свечи, освещая могилы. В этот день кладбище оживает. После прогулки по Сальватору Роман пригласил нас на вкусный кофе. Мицкевич знал, когда говорил: «Такого кофе как в Польше нет ни в одной стране». Ужинали мы уже у пани Ромы. Так прошёл наш День Всех Святых.

## 2 listopada

Tego dnia pan Wojciech, syn pana Bogusława i przyjaciel pани Romy, zabrał nas na Kopiec Kościuszki. Przy okazji zwiedziliśmy także muzeum poświęcone temu bohaterowi Polski. Z Korca widać były całą Kraków. Później był spacer po Rynku i kupowanie pamiątek. W domu czekał na nas pyszny polski obiad. Wieczorem pани Roma postanowiła pokazać nam Nową Hutę, dzielnicę wybudowaną jesz-

cze w czasach stalinowskich. Byliśmy w kościele, w którym odbył się ślub pани Romy i tam poznaliśmy Karolinę, uczennicę i przyjaciółkę pани Romy. Po powrocie do domu, po kolacji pани Roma zrobiła nam (Omarowi i Tairowi) próbę, podczas której powtórzyliśmy wiersze przygotowywane na konkurs recytatorski „Kresy 2022”.

## 2 ноября

В этот день мы с паном Войцехом, сыном пана Богуслава и другом пани Ромы, были на Кургане Костюшки. С okazjiей мы посетили музей посвящённый этому герою Польши – Тадеушу Костюшке. С Кургана весь Краков был как на ладони. Позднее была прогулка по Рынку и покупка сувениров. Дома нас ждал вкусный польский обед. Вечером пани Рома решила показать нам Новую Хуту, район построенный ещё в сталинские времена. Мы были в церкви, где была свадьба пани Ромы и встретили там Каролину – ученицу и подружку пани Ромы. Вернувшись домой и поужинав, пани Рома устроила нам (Омархану и Тайру) репетицию, на которой мы повторили свои стихотворения на конкурс «Kresy 2022».

## 3 listopada

Na ten dzień mieliśmy zaplano-

wane dwa spotkania: pierwsze z profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dyrektorem Collegium Maius, panem Krzysztofem Stopką. Drugie z dyrektorem Muzeum Sztuki Współczesnej, panem Romanem Krzysztofikiem. Zwiedzanie Muzeum Collegium Maius było bardzo interesujące. Mieliśmy możliwość zobaczyć wiele historycznych i cennych eksponatów. Potem odbyliśmy bardzo zajmującą rozmowę z panem profesorem Krzysztofem Stopką. Ciekawiło nas, który eksponat muzealny jest najstarszy. Profesor Stopka odpowiedział na to pytanie: „W skarbcu muzeum mamy łańcuch, który pochodzi z VI wieku. Jest to dar księżniczki kijowskiej Aleksandry, która była z tego powodu wymieniana w modlitwach uniwersyteckich z 1460 roku”. Po obiedzie poszliśmy do Muzeum Sztuki Współczesnej, po którym oprowadzał nas pan Roman, bardzo ciekawa i czytana osoba. Na pytanie: „Czy w zbiorach muzeum znajdują się prace artystów z Kazachstanu lub Azji Centralnej?” z ust dyrektora padła odpowiedź: „Niestety, w naszych zbiorach nie ma dzieł waszych artystów, ale kto wie? Może w przyszłości”. Zwiedzanie tego muzeum było bardzo niezwykle i inspirujące. Pan Roman był tak miły, że zaprosił nas po nim na pizzę. Na pewno wrócimy tu podczas naszej następnej wizyty.

## 3 ноября

В этот день у нас были запланированы 2 встречи: первая с профессором Ягеллонского университета и директором музея «Collegium Maius» паном Кшиштофом Стопкой. Вторая с директором Музея современ-

ного искусства паном Романом Кшиштофиком. Экскурсия по музею Collegium Maius была очень увлекательной. Мы смогли увидеть очень много старинных и ценных экспонатов. Потом у нас была очень интересная беседа с паном Кшиштофом Стопкой. Нас очень интересовало какой же музейный экспонат самый старый? На этот вопрос пан профессор Стопка ответил: «В сокровищнице музея хранится цепочка с VI века, подаренная киевской княгиней Александрой, которая по этой причине упоминается в молитвах Университета с 1460 года». После обеда мы отправились в Музей современного искусства, сопровождал нас пан Роман – очень интересный и начитанный человек. На вопрос: «Есть ли в коллекции музея работы художников из Казахстана или из Средней Азии?». Пан Роман ответил: «К сожалению, в нашей коллекции нет работ ваших художников, но кто знает? Может в будущем?» Экскурсия по этому музею была очень необычной

и концептуальной. Пан Роман был очень милым и пригласил нас после на пиццу. В следующий наш приезд мы обязательно вернёмся сюда.

#### 4 listopada

Tego dnia pan Bogusław postanowił pokazać nam jedno niesawite miejsce – historyczną kopalnię soli w Bochni. Jest to najstarsza kopalnia soli w Polsce, otwarto ją w XIII wieku. Zjechaliśmy na głębokość 200 m, po czym pokonaliśmy 4 trasy, biegnące wzdłuż podziemnych korytarzy. W trakcie podziemnego spaceru poznawaliśmy historię tego niezwykłego miejsca. W domu mieliśmy wieczór piosenek patriotycznych. Pani Roma zaprosiła na imprezę wszystkich swoich znajomych, w tym zaprzyjaźnionych muzyków. Była to dla nas kolejna okazja, aby poznać wielu ciekawych i serdecznych ludzi i fajnie spędzić z nimi czas.

#### 4 ноября

В этот день Пан Богуслав решил показать нам одно невероятное место – историческая солевая шахта в Бохне. Она является самой старой шахтой в Польше по добыче соли, открыто её в XIII веке. Мы спустились на глубину 200 м, после чего мы прошли 4 трассы, бегущие вдоль подземных коридоров. Во время подземной прогулки мы

знакомились с историей этого необычного места. Дома у нас был вечер патриотичных песен. Пани Рома пригласила всех своих друзей и знакомых музыкантов на праздник. Это была для нас очередная возможность знакомства с множеством интересных и радушных людей и отлично провести с ними время.

#### 5 listopada

Rano wyruszyliśmy do kościoła Franciszkanów, w którym odprawiana była msza w intencji pani Wandy Półtawskiej. Pani Wanda jest polską lekarką, pisarką i więźniarką obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Dokładnie tego dnia skończyła 101 lat. Wieczorem byliśmy w operze na ballecie „Sen nocy letniej”. To była dla nas wspaniała artystyczna przygoda.

#### 5 ноября

Утром мы отправились в церковь Францисканцев, в котором в это время проводилась месса посвящённая пани Ванде Пултанской. Пани Ванда – польский врач и писатель, жертва концлагеря Равенсбрюк. Как раз в этот день ей исполнился 101 год. Вечером мы были в опере на балете «Сон в летнюю ночь». Для нас это было прекрасное артистическое приключение.

#### 6 listopada

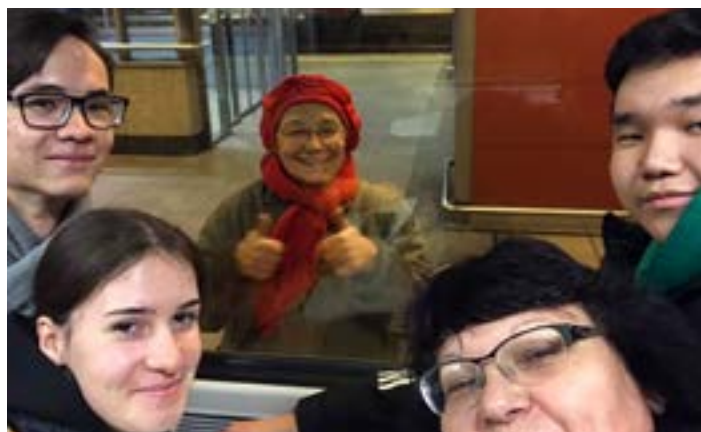
O 10 rano była msza na Wawelu, a więc w jednym z najważniejszych miejsc Krakowa. Oczywiście była to okazja, aby zwiedzić ten historyczny kompleks architektoniczny, który składa się z Zamku Królewskiego, katedry świętego Stanisława i świętego Wacława oraz Kaplicy Zygmuntońskiej. Po



zwiedzaniu siedziby polskich królów oraz miejsca pochówku wybitnych Polaków, np. A. Mickiewicza, padła propozycja, aby pójść do jednej z najbardziej znanych restauracji krakowskich – Jamy Michalika. Tam spróbowaliśmy gorącej czekolady, smaku której nie potrafimy zapomnieć. W planie była jeszcze tego dnia kolacja w Klubie Oficerskim, wyjątkowo pięknej krakowskiej restauracji, gdzie serwowane są wykwintne dania. Kolację zjedliśmy w towarzystwie gości z Norwegii. Atrakcją wieczoru był występ zespołu folklorystycznego “Krakusy” połączony z zabawą dla wszystkich uczestników.

### 6 ноября

В 10 утра была месса на Вавеле, в одной из самых значимых достопримечательностей Кракова. Конечно же это была возможность, чтобы посетить этот исторический архитектурный комплекс, который состоит из Королевского замка, кафедрального собора святых Станислава и Вацлава и Часовни Зигмунта. После посещения резиденции польских королей, у нас появилась идея пойти в один из самых знаменитых краковских ресторанов – «Яму Михалика». Там мы попробовали горячий шоколад, вкус которого не сможем забыть.



Также по плану был ужин в Клубе Офицеров, исключительно красивом ресторане в Кракове, где подают изысканные блюда. Мы ужинали в компании гостей из Норвегии. Гвоздём вечера стало выступление фольклорного коллектива «Кракусы», совмещенное с весельем для всех участников.

### 7 listopada

Przyszedł czas powrotu, pożegnań z naszymi polskimi przyjaciółmi, pakowania rzeczy i wyjazdu na dworzec w towarzystwie troskliwej pani Romy. Do Warszawy jechaliśmy nieco smutni, mając w pamięci wszystkie piękne chwile przeżyte w dawnej stolicy Polski i jej okolicach. W Warszawie przesiadaliśmy się na samolot, który zabrał nas do rodzinnego Kazachstanu.

### 7 ноября

Пришло время отъезда, прощания с нашими польскими друзьями, сбор вещей и отправленіе на вокзал в компании заботливой пани Ромы. В Варшаву мы ехали немного грустные, перебирая в памяти все прекрасные моменты проведенные в давней столи-



це Польши и её окрестностях. В Варшаве мы пересели на самолёт, который забрал нас до родного Казахстана.

Niestety wszystko ma swój koniec. Nasza podróż nie była wyjątkiem. Z Polską, Krakowem, z cudowną panią Romą, jej miłą rodziną oraz krakowskimi przyjaciółmi żegnaliśmy się z ciężkim sercem i wielką wdzięcznością. Czas spędzony w Krakowie był dla nas niesamowitym, nie tylko językowym, doświadczeniem. To była prawdziwa przygoda!

К сожалению, все имеет свой конец. Наша поездка не стала исключением. С Польшей, Краковом, с чудесной пани Ромой, её милой семьёй и новыми польскими друзьями мы прощались с тяжёлым сердцем и огромной благодарностью. Время, проведенное в Кракове, было для нас удивительным, не только языковым, опытом. Это было настоящее приключение!

**Omarchan Džekeabajew**  
**Alisa Kuberska**  
**Tair Sadwakasow**

# Я не могла поверить своему счастью!



Узнав результат конкурса «Ивы везде ивы...», я не могла поверить своему счастью! Неужели я поеду в Краков? Неужели это правда? Время ожидания поездки пролетело незаметно. И вот уже мы с Омаром, Таиром и Алисой – ребят из польского выпускного класса, – летим до Варшавы. А дальше на поезде до Кракова. Выйдя из вагона, мы сразу увидели Пана Богуслава и Пани Рому, которые с цветами встречали нас на перроне. Так началось наше чудесное пребывание в старинном, удивляющим своей неповторимой архитектурой Кракове, – в уютном, большом и гостеприимном доме Пани Ромы.

С теплотой в сердце вспоминаю прекрасные тихие вечера, когда мы все вместе при свечах, сидели за большим столом, ели вкусный, приготовленный Романей ужин, рассказывали о себе, о своей семье, обменива-

лись впечатлениями о прошедшем дне, мечтали о будущем. Каждый день нас ждали интереснейшие экскурсии. С Пани Ромой мы посетили старейший Ягеллонский университет, который поразила нас своим величием, побывали в его музеях, были в Мариацком костеле, на башне которого каждый час играет трубач. Были в кафедральном Соборе Св. Станислава и Вацлава, в церкви Св. Петра и Павла, в красивейшей церкви Св. Анны, гуляли в Старом городе, ходили на Главный Рынок, были в Вавельском Соборе, в великолепном Королевском Замке, в музее Чарторыйских, где помимо очень интересных картин и экспонатов старины, хранится картина Леонардо да Винчи «Дама с горностаем», в музее современного искусства, а сын Пана Богуслава – Войчех – свозил нас на Курган Костюшко, с вершины которого мы увидели весь Краков. По дороге в соляную шахту, куда нас повез Пан Богуслав Щвиталя, мы заехали в Санктуарий Божьего Милосердия. Много лет я мечтала попасть сюда, увидеть оригинальную икону Божьего Милосердия. Здесь, в тихой келье монастыря когда-то скромно жила и несла своё служение Богу сестра Фаустина Ковальска, которая и нарисовала её. Приехав в копальню и спу-

стившись глубоко под землю, мы почувствовали, как тяжела и изнурительна была работа людей, добывающих соль. После интересной экскурсии Пан Богуслав пригласил нас в гости на очень вкусный обед, приготовленный его супругой и дочерью. Поездка в Освенцим нас потрясла. Мы видели артефакты, доказывающие страшные преступления того времени. А спустя несколько дней судьба свела нас с живой легендой, мы побывали на 101-летию у доктора психологии Пани Ванды, которая прошла через ад Равенсбрюка... 1 ноября, в праздник Всех Святых, как и все жители Польши, мы с Пани Ромой посетили кладбище. Огромное множество зажженных свечей и живых цветов в горшках украшали могилы. В этот день люди шли сюда, чтобы помолиться о своих близких, ушедших из этого







мира. А вечером мы нашей компанией в сопровождении Яцка гуляли по набережной реки Вислы. Никого не оставил равнодушным музыкальный вечер, собравший более 50 человек от мала до велика, – любителей и почитателей патриотической песни. Под профессиональный аккомпанемент «Промыков Кракова» мы вместе со всеми присутствующими, среди которых было много и поющих, и играющих на скрипках детей, с большим воодушевлением пели песни, знакомились друг с другом, общались, пили чай с пирожными и вкусной выпечкой. Наши мальчики восхитили и удивили присутствующих хорошим знанием польского языка, прочитав польские стихи и прозу. На вопрос, кто научил их за такой короткий срок так свободно говорить и понимать по-польски, они с гордостью говорили: «Наш учитель, Пан Пётр». А Пани Рома добавляла: «Он друг моего сына». В субботу наслаждались балетом, очаровательная му-

зыка и хореография дополняли друг друга. Незабываемым, зажигательным мероприятием был фольклорный концерт «Промыков Кракова» на встрече со старшеклассниками из Норвегии, где они познакомились с прекрасной польской народной музыкой, песнями и танцами. И даже потанцевали с профессионалами.

Пребывая в Польше, мы с большой радостью встретились и провели несколько дней с девочками, которые учились в польском классе в Алматы, – с Каролиной и Зосей, которые сейчас учатся в Польше. Ну и конечно, не могу не рассказать о том, что в Кракове меня ждала еще одна долгожданная, замечательная встреча. Я встретилась с сыном, его женой и тремя детьми, которых не видела пять лет. Они приехали к нам в Краков на выходные дни, из Граева, где живут уже 15 лет. Два счастливейших дня, о которых я буду помнить всю жизнь, мы провели вместе.

Для меня эта поездка в Краков была просто сказочная! Ребята, для которых я была в эти дни опекуном, стали мне совсем родные. Я уже за ними скучаю. Мои дорогие, я желаю вам, чтобы ваши мечты, по поводу дальнейшей учебы, сбылись. Вы на правильном пути! Пользуясь случаем, хочу от всего сердца поблагодарить всех, кто организовал нашу поездку, помогал и материально, и духовно, создавал нам такие прекрасные условия, продумывал интереснейшую познавательную программу. Огромное спасибо и низкий поклон дорогой, милой Романе за ее заботу, за гостеприимство, за терпение, за вкусную еду, за великолепные прогулки, за организацию встреч с интересными людьми, за прекрасные, душевные музыкальные вечера. Огромное спасибо Богуславу, который тоже часто был рядом, помогал нам, знакомил нас с достопримечательностями города. Спасибо большое Марте, которая встретила нас в Варшаве и помогла уехать в Краков. Спасибо большое Яцку, Войчеху, Паулине и всем, всем, кто был рядом в эти дни, кто открыл перед нами величие, красоту, неповторимость и великолепие Кракова. Да хранит вас Бог!

**Helena Posiewa**

## NIE MOGLAM UWIERZYĆ WE WŁASNE SZCZĘŚCIE!

Kiedy dowiedziałem się o wynikach konkursu „Wierzby są wszędzie wierzbami...”, nie mogłam uwierzyć we własne szczęście! Czyjadę do Krakowa? Czy to prawda? Czas do podróży zleciał bardzo szybko. I nagle, razem z Omarem, Tairem i Alisą – uczniami z polskiej klasy maturalnej – lecimy do Warszawy. A potem pociągiem do Krakowa. Wychodząc z wagonu od razu zobaczyliśmy Pana Bogusława i Panią Romę, którzy z kwiatami w dłoniach powitali nas na peronie. Tak zaczął się nasz wspaniały pobyt w starym Krakowie, zaskakującym swoją niepowtarzalną architekturą, w przytulnym, dużym i gościnnym domu Pani Romy.

Z ciepłem w sercu wspominam cudowne spokojne wieczory, kiedy wszyscy razem siedzieliśmy przy świecach, przy dużym stole, jedliśmy pyszny obiad ugotowany przez Panią Romę. Rozmawialiśmy o sobie, o naszych rodzinach, wymienialiśmy wrażenia z dnia, marzyliśmy o przyszłości. Codziennie czekaliśmy na ciekawe wycieczki. Z Panią Romą zwiedziliśmy najstarszy polski uniwersytet – Uniwersytet Jagielloński, który zadziwił nas swoją wielkością. Zwiedziliśmy jego muzea, byliśmy w Kościele Mariackim, na którego wieży co godzinę gra trębacz. Byliśmy w Katedrze świętych Stanisława i Wacława, w kościele świętych Piotra i Pawła, w pięknym kościele św. Anny, spacerowaliśmy po Starym Mieście, zwiedzaliśmy Rynek



Główny, byliśmy w Katedrze Wawelskiej, we wspaniałym Zamku Królewskim, w Muzeum Czartoryskich, gdzie pośród bardzo ciekawych historycznych obrazów i eksponatów znajduje się obraz Leonarda da Vinci „Dama z gronostajem”. Byliśmy w Muzeum Sztuki Współczesnej, a syn Pana Bogusława – Wojciech – zaprowadził nas na Kopiec Kościuszki, z którego szczytu widzieliśmy cały Kraków. W drodze do kopalni soli, gdzie zabrał nas Pan Bogusław Świtała, zatrzymaliśmy się przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Od wielu lat marzyłam, żeby tu przyjechać, zobaczyć oryginalną ikonę Miłosierdzia Bożego. Tu, w zacisznej celi klasztoru, żyła niegdyś skromnie siostra Faustyna Kowalska i służyła Bogu. W kopalni soli w Bochni schodząc głęboko pod ziemię, poczuliśmy, jak ciężka i wyczerpująca jest praca ludzi wydobywających sól. Po ciekawych wycieczkach Pan Bogusław zaprosił nas na pyszny obiad przygotowany przez jego żonę i córkę. Wyprawa do Oświęcimia była dla nas szokiem. Widzieliśmy artefakty świadczące o

strasznych zbrodniach tamtych czasów. A kilka dni później los połączył nas z żywą legendą, Panią Wandą Półtawską, która obchodziła 101. urodziny. Pani Wanda przeszła przez piekło Ravensbrück... 1 listopada, w Uroczystość Wszystkich Świętych, jak wszyscy mieszkańcy Polski, wraz z Panią Romą odwiedziliśmy cmentarz. Groby zdobiła ogromna ilość zapalonych lampek i świeżych kwiatów w doniczkach. W tym dniu ludzie przybyli tu modlić się za swoich bliskich, którzy odeszli z tego świata. A wieczorem w towarzystwie Jacka spacerowaliśmy brzegiem Wisły. Nikt nie pozostał obojętny na wieczór muzyczny, który zgromadził ponad 50 osób, młodych i starszych oraz wielbicieli pieśni patriotycznych. Przy profesjonalnym akompaniamencie „Promyków Krakowa” my, wraz ze wszystkimi obecnymi, wśród których było wiele dzieci śpiewających i grających na skrzypcach, z wielkim entuzjazmem śpiewaliśmy piosenki, poznawaliśmy się, rozmawialiśmy, piliśmy herbatkę i jedliśmy pyszne ciasta. Nasi chłopcy zachwycili i

zaskoczyli obecnych dobrą znajomością języka polskiego, recytacją polskiej poezji i prozy. Na pytanie, kto ich nauczył tak płynnie mówić i rozumieć język polski w tak krótkim czasie, z dumą odpowiedzieli: „Nasz nauczyciel, Pan Piotr”. A Pani Roma dodała: „To przyjaciel mojego syna”. W sobotę bawiliśmy się na balecie, uroczą muzyką i choreografia wzajemnie się uzupełniały. Niezapomnianym wydarzeniem był koncert folklorystyczny „Promyków Krakowa” na spotkaniu z licealistami z Norwegii, podczas którego zapoznali się z piękną polską muzyką ludową, pieśniami i tańcami. Nawet tańczyłam z profesjonalistami!

Będąc w Polsce spotkaliśmy się z wielką życzliwością. Spędziliśmy kilka dni z dziewczynami, które uczyły się w klasie polskiej w Ałmaty – Angeliną i Zosią – i które teraz studiują w Polsce. I oczywiście nie mogę nie wspomnieć, że w Krakowie czekało mnie kolejne długo wyczekiwane, wspaniałe spotkanie. Spotkałam się z synem, jego żoną i trójką ich dzieci, których nie wi-



działam od pięciu lat. Przyjechali do nas na weekend do Krakowa, z Grajewa, gdzie mieszkają od 15 lat. Spędziliśmy razem dwa najszcześniejsze dni, które zapamiętam do końca życia.

Dla mnie ten wyjazd do Krakowa był po prostu bajeczny! Młodziem, dla której byłam opiekunką w tych dniach, stała mi się zupełnie bliska. Już za nimi tęsknię. Kochani, życzę Wam spełnienia marzeń dotyczących dalszej nauki. Jesteście na dobrej drodze! Korzystając z okazji, z całego serca dziękuję wszystkim, którzy zorganizowali nasz wyjazd, pomogli finansowo i

duchowo, stworzyli nam tak wspaniałe warunki, wymyślili ciekawy program edukacyjny. Serdeczne podziękowania i głęboki ukłon dla kochanej, słodkiej Pani Romany za opiekę, za gościnę, za cierpliwość, za pyszne jedzenie, za wspaniałe spacerowanie, za organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi, na wspaniałe, uduchowione muzyczne wieczory. Wielkie podziękowania dla Bogusława, który też często był w pobliżu, pomagał nam, pokazywał zabytki miasta. Wielkie dzięki dla Marty, która spotkała się z nami w Warszawie i pomogła nam pojechać do Krakowa. Wielkie dzięki dla Jacka, Wojciecha, Pauliny i wszystkich, którzy byli w tych dniach blisko, którzy otworzyli przed nami wielkość, piękno, oryginalność i wspaniałość Krakowa. Niech Bóg Was strzeże!



tłumaczenie:  
**Lucyna Ejma**

# „Imiona Ojczyzny”

Z wielką satysfakcją prezentujemy naszym Czytelnikom wszystkie prace zgłoszone na konkurs „Imiona Ojczyzny”. Są one dowodem wysokich umiejętności artystycznych autorów oraz ich kreatywnej wyobraźni.



I – Elizawieta Kokunienko, Issyk



I – Alisa Kuberska, Ałmaty



II – Zofia Węglowska, Ałmaty



II – Diana Migaczewa, Tałdykurgan



III – Kamila Amirzejewa, Burundaj



III – Matwiej Kosterin, Żanaszar



Polina Szyszowska, Amalgiendy

(wyróżnienie)



Katarzyna Zagorowska, Ałmaty

(wyróżnienie)



Karolina Rende, Ałmaty



Margarita Pachomowa, Amalgiendy



Sofja Kosterina, Żanaszar



Żanel Oterbajewa, Ałmaty



Jarosław Szyszkowski, Amalgiendy



Stefania Witkowska, Ałmaty



Wadim Pachomow, Amalgiendy



Irina Uchańska, Żanaszar



Anel Oterbajewa, Ałmaty



Sofia Litwinowa, Żanaszar



Alina Borysewicz, Ałmaty



Uliana Jakobczuk, Amalgiendy



Marina Karaczewa, Ałmaty

# Z pobytu skrzypków z Polski w Ałmatach i Biszkeku

## Из пребывания скрипачей из Польши в Алматы и Бишкеке

Listopadowe spotkanie w ramach Klubu Dyskusyjnego, które odbyło się w ałmatyńskim Konsulacie 4 listopada, śpiewająco wpisało się w zaplanowane przez polską placówkę i nauczycieli języka polskiego obchody 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Klubowy wieczór pieśni patriotycznych był wyjątkową okazją do przypomnienia sobie wielu pięknych polskich utworów związanych z niepodległościowym czynem zbrojnym z okresu I wojny światowej. Oprawę muzyczną spotkania, w którym wzięło udział około 30 osób (w tym młodzież), przygotował duet skrzypków z Polski: panowie Marcin i Lucjan. Dzięki obecności profesjonalnych muzyków wyjątkowo pięknie i donośnie zabrzmiały tego dnia w Konsulacie takie pieśni legionowe, jak: „Przybyli ułani pod okienko”, „Jak to na wojence ładnie”, „O mój rozmarynie”, „Hej, hej ułani” i „Marsz Pierwszej Brygady”. Pośród

uczestników wydarzenia nie zabrakło pracowników Konsulatu. Śpiewających gości wspierali wokalnie panowie konsulowie: Józef Tymanowski i Przemysław Szymański.

Ноябрьская встреча в рамках Дискуссионного клуба, которая состоялась 4 ноября в консульстве Алматы, поюще вписалась в запланированное польским представительством и преподавателями польского языка празднование 104-й годовщины возвращения независимости Польши. Клубный вечер патриотических песен стал уникальной возможностью вспомнить множество прекрасных польских песен, связанных с военным актом независимости времён Первой мировой войны. Музыкальное оформление встречи, на которой присутствовало около 30 человек (включая молодёжь), подготовил дуэт польских скрипачей: Марчин и Люциан.



Благодаря присутствию профессиональных музыкантов, исключительно красиво и громко в консульстве в тот день звучали легионерские песни, такие как: «Przybyli ułani pod okienko», «Jak to na wojence ładnie», «O mój rozmarynie», «Hej, hej ułani» и «Marsz Pierwszej Brygady». Среди участников мероприятия были и сотрудники Консульства – поющих гостей вокально поддерживали хозяева – Юзеф Тымановски и Пшемислав Шиманьски.





5 listopada w Filharmonii Państwowej im. Żambyła z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty odbył się koncert poświęcony 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Po przemówieniu Konsula Generalnego, pana prof. Józefa Tymanowskiego, który podkreślił znaczenie dążeń niepodległościowych w dziejach narodu polskiego oraz rangę wydarzenia z 11 listopada 1918 roku, scenę Sali Kameralnej ałmatyńskiej filharmonii objął tego dnia we władanie zespół ROKduo, czyli Marcin David Król i Lucjan Szaliński-Bałwas oraz ich skrzypce. Koncert rozpoczął jeden z najbardziej znanych polskich polonezów – melancholijne i patetyczne „Pożegnanie Ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego. Jako ostatni utwór zabrzmiała jedna z najważniejszych i najpiękniejszych polskich kompozycji hymnicznych – „Rota” Feliksa Nowowiejskiego. Ponadto w wykonaniu duetu usłyszeliśmy dzieła współczesnych autorów polskich oraz jeden utwór ukraińskiego kompozytora. Salę koncertową w sobotni wieczór wypełnili po brzegi przedstawiciele Polonii, w tym licznie przybyła młodzież szkolna, oraz zaproszeni goście. Artyści zachwycili ałma-

tyńską publiczność, dostarczając jej wielu niezapomnianych wrażeń estetycznych. Każdy utwór, wykonywany z niezwykłą precyzją i lekkością, spotykał się z gorącym przyjęciem. Przybyli na koncert mogli usłyszeć, podczas jego trwania, nie tylko profesjonalnie wykonywane utwory polskich kompozytorów, ale także poprzedzające je fachowe komentarze, wygłaszane przez jednego z muzyków. Muzyczne wydarzenie z 5 listopada z pewnością na długo zapadnie w pamięć i serca ałmatyńskiej Polonii oraz wszystkich uczestniczących w nim melomanów.

5 ноября в Государственной филармонии Жамбыла, по инициативе Генерального консульства Республики Польша в Алматы состоялся концерт, посвященный 104-й годовщине восстановления независимости Польши. После выступления Генерального консула, проф. Юзефа Тымановского, подчеркнувшего значение стремления к независимости в истории польского народа и значение события 11 ноября 1918 года, сцену Камерного зала Алматинской филармонии занял ансамбль «ROKduo»:

Марчин Круль и Люциан Шалиньски-Балвас а так же их скрипка. Концерт начался с одного из самых известных польских полонезов – меланхоличного и патетического «Прощания с Отечеством» Михала Клеофаса Огинского. Последним произведением прозвучал один из самых важных и красивых композиций польских гимнов – «Рота» Феликса Нововейского. Кроме этого, дуэт исполнил произведения современных польских авторов и одно произведение украинского композитора. В субботу вечером концертный зал был до отказа заполнен представителями польской общины, в том числе многочисленной школьной молодёжью, и приглашенными гостями. Артисты порадовали алматинскую публику, подарив массу незабываемых эстетических впечатлений. Каждое произведение, выполненное с поразительной точностью и легкостью, встречалось с горячим приёмом. Во время концерта можно было услышать не только профессионально исполненные произведения польских композиторов, но и предшествовавшие им профессиональные комментарии одного из музыкантов. Музыкальное событие 5 ноября наверняка надолго останется в памяти и сердце алматинской полонии и всех участвующих в нём меломанов.

Równie entuzjastycznie, burzliwymi brawami, zakończył się występ duetu w Biszkeku 6 listopada. Tego dnia w Kirgiskim Konserwatorium Narodowym im. K. Mołdobasanova, z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Odrodzenie” i pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty, odbył się koncert polskiej i kirgiskiej muzyki poświęcony między innymi 104. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Muzycy Radomskiej Orkiestry Kameralnej wystąpili w drugiej części koncertu, dając, podobnie jak w Ałmaty, pokaz swoich niesamowitych umiejętności muzycznych. A choć licznie zgromadzona publiczność zachwycała się występami wszystkich uczestniczących w nim artystów, na kirgiskiej scenie tego wieczoru niepodzielnie królowały utwory wykonywane przez skrzypków z Polski. „Dawno nie było u nas tak niesamowitego koncertu”, „Co za wspaniali artyści, cudowni”, „To nie muzycy, to prawdziwi wirtuozzi”, „To było zachwycające, piękna, wzruszająca muzyka, i po prostu piękni ludzie” – takie komentarze można było usłyszeć tuż po występie artystów. I tak oto, 6

listopada, krótkie, lecz także artystycznie intensywne, azjatyckie tournée zespołu ROKduo dobiegło końca. 8 listopada żegnaliśmy się z naszymi niezwykleymi gośćmi na ałmatyńskim lotnisku, gorąco zapraszając ich do kolejnych odwiedzin. Panowie, nie kryjąc zadowolenia z odbytych koncertów oraz zachwyceni Ałmatami i jego mieszkańcami, nie wykluczają swojej ponownej wizyty w Kazachstanie.

Не менее восторженными и бурными аплодисментами завершилось выступление дуэта в Бишкеке 6 ноября. В этот день в Кыргызской национальной консерватории им. К. Молдобасановой, по инициативе Польского культурно-просветительского общества «Возрождение» и под патронажем Генерального консульства Республики Польша в г. Алматы состоялся концерт польской и кыргызской музыки, посвященный, в том числе, 104-ой годовщине возвращения независимости Польши. Музыканты Радомского камерного ор-



кестра выступили во втором отделении концерта, показав, как и в Алматы, свое потрясающее музыкальное мастерство. И хотя многочисленная публика была в восторге от выступления всех артистов-участников, на кыргызской сцене в этот вечер безраздельно царили произведения в исполнении скрипачей из Польши. «У нас давно не было такого потрясающего концерта», «Какие замечательные, прекрасные артисты», «Они не музыканты, они настоящие виртуозы», «Это была восхитительная, красивая, трогательная музыка и просто прекрасные люди», – такие комментарии можно было услышать сразу после выступления артистов. И так, 6 ноября завершился короткий, но творчески насыщенный азиатский тур «ROKduo». 8 ноября мы прощались с нашими необыкновенными гостями в алматинском аэропорту, горячо приглашая их на следующий визит. Ребята, не скрывая своего удовольствия от проведенных концертов и восторга от Алматы и его жителей, не исключают свой следующий визит в Казахстан.





Marcin David Król i Lucjan Szaliński-Bałwas swój pobyt w Ałmatach wypełniali nie tylko graniem. Znaleźli także czas na spacery po mieście oraz wycieczkę w góry. Zapytani o wrażenia, jakie wywożą z Kazachstanu, powiedzieli między innymi:

Nasza podróż do Ałmaty była pasmem niespodzianek, zachwytów i pięknych wrażeń. Dzięki wspaniałej grupie ludzi, którzy się nami opiekowali, czuliśmy się jak w domu. Byliśmy zachwyceni krajobrazami, miastem, gościnnością, polskością, która jest bardzo żywa. Byliśmy wzruszeni podczas spotkania w Konsulacie, na którym śpiewaliśmy pieśni patriotyczne. Dziękujemy wspaniałej publiczności za ciepłe przyjęcie naszych koncertów oraz wszystkim osobom zaangażowanym w nasz pobyt. To był piękny czas. Dziękujemy!

Lucjan Szaliński-Bałwas

Pobyt w Ałmatach na długo pozostanie w mojej pamięci. To dla mnie piękne miasto otoczone górami. Przyroda na prawdę mnie tu urzekła. Gościnność i serdeczność ludzi w Ałmatach bardzo mnie

wzruszyła. Także reakcja publiczności w czasie naszego występu była szczególna. W Ałmatach czuję się już jak w domu.

Marcin David Król

Пан Марчин Давид Круль и пан Люциан Шалиньски-Балвас своё пребывание в Алматы заполняли не только игрой. Также они нашли время для прогулок по городу и поездки в горы. На вопрос об их впечатлениях от Казахстана, прозвучали такие фразы:

Наша поездка в Алматы была чередой сюрпризов, восторгов и прекрасных впечатлений. Благодаря замечательной группе людей, которые заботились о нас, мы чувствовали себя как дома. Мы были в восторге от пейзажей, города, гостеприимства, польского духа, который очень живой, мы были тронуты во время встречи в консульстве, где пели патриотические песни. Благодарим замеча-



тельную публику за тёплый прием наших концертов и всех, кто был причастен к нашему пребыванию. Это было прекрасное время, спасибо.

Люциан Шалиньски-Балвас

Мое пребывание в Алматы надолго останется в моей памяти. Это красивый город, окружённый горами. Природа меня действительно здесь покорила. Гостеприимство и сердечность алматинцев очень меня тронула. Также реакция публики во время нашего выступления была особенной. В Алматы я уже чувствую себя как дома.

Марчин Давид Круль



Lucyna Ejma  
Piotr Boroń

tłumaczenie:  
Swietłana Kisielowa

# Nienormalne normalności



Co w naszym codziennym życiu jest uważane za normalne, a co nie? Czasami trudno jest docenić niektóre rzeczy, zwłaszcza jeśli podróżujemy po różnych krajach. Pojęcie „normalności” staje się dość pojemne, zależne od mentalności ludzi, ich kultury i religii. Zwykle, jeśli znajduję się w nowym miejscu, najpierw zaczynam obserwować sąsiadów, tych, którzy najczęściej są w pobliżu.

Bardzo mi się podoba, jak się witają w Polsce mężczyźni starszego pokolenia, tak elegancko, z ukłonem i uśmiechem. Można zobaczyć scenę, w której mężczyzna całuje rękę kobiecie podczas spotkania. Wchodzisz na klatkę schodową domu, nie ma znaczenia, czy jest to twój dom, czy absolutnie obcy, witasz osobę, którą spotykasz, a ona odwzajemnia ci powitanie. Wydawałoby się, co w tym dziwnego, tak powinno być. Ale o to chodzi, że możemy takie sytuacje porównać. Na przykład w Kazachstanie, witając nieznanego przy wejściu, nie oczekuj odpowiedzi. Będzie iść po klatce schodowej, marszcząc brwi, próbując sobie przypomnieć, czy cię zna. W oczach będzie widoczna intensywna aktywność umysłowa. Ale dopóki sobie nie przypomni, nic nie powie. Jeśli sobie uświadomi, że cię nie zna, to po prostu nie zareaguje. Kobiety zachowują się podobnie. A jeśli jeszcze się do nich uśmiechasz, to przeważnie na ich twarzach pojawia się dezorientacja i niezadowolenie. Sytuacja zmienia się diametralnie, jeśli jesteście sąsiadami i znacie się nawzajem. W Kazachstanie sąsiad może przyjąć

do ciebie bez zapowiedzi po sól, zapalki, cebulę, nie ma znaczenia, po co, po prostu poprosić o drobiazg, którego pilnie potrzebuje, ale nie ma go pod ręką. Równie nieoczekiwane sąsiadka może zapukać do drzwi i podać talerz z baursakami. Natomiast w Polsce nikt takich poufałości nie lubi. Mój wujek mieszka w Warszawie i kiedyś opowiadał mi o swoich sąsiadach. Dwóch starszuchów, po około 80 lat, całe życie mieszkało w tym samym domu, w sąsiednich mieszkaniach. Kiedy byli mali, bawili się razem na podwórku. Przyjaźnili się, kiedy byli nastolatkami. Nadal ze sobą rozmawiają. Ale nigdy nie odwiedzili się w swoich mieszkaniach. W Polsce nie ma zwyczaju naruszania przestrzeni osobistej. Wujek namówił ich, aby go odwiedzili, porozmawiali. Chciał ich bliżej poznać.

Około 10 lat temu jedna rodzina przeniosła się z Kazachstanu do Niemiec. W pierwszych miesiącach pobytu zapłacili tak dużo mandatów, że z trudem mieściło się to im w głowach. Próbowali gotować kurdak w kotle na ognisku na dziedzińcu domu, w miejscu nieprzeznaczonym do rozpalania ognia. Płacili za niewłaściwe parkowanie i inne wykroczenia drogowe. A tak przy okazji, według statystyk, częściej niż reszta obywateli Europy, Polacy naruszają dozwoloną prędkość na drogach. Jeśli widzisz, że samochód z niemieckimi numerami mknie poszose z dużą prędkością, to wiedz, że to też jedzie Polak. Po prostu kupił samochód w Niemczech.

Większość Polaków nie dzieli się swoimi problemami z rodziną.

Jeśli jesteś osobą dorosłą, to musisz sobie, tak się powszechnie uważa, jakoś poradzić. Ale jeśli potrzebujesz pomocy i podzieliłeś się swoimi problemami z obcymi ludźmi, na pewno ci pomogą. I nawet nie w stu procentach, ale w dwustu. I robią to Polacy z wielką chęcią i gorliwością. Taką pomoc otrzymują nie tylko ludzie, ale także zwierzęta. Na przykład w Szczecinie nie ma bezdomnych zwierząt. W mieście funkcjonuje duże schronisko, do którego przyjeżdżają mieszkańcy, aby zabrać zwierzaka do domu. Starają się nie kupować psów rasowych od hodowców, ale biorą prostego kundla ze schroniska. W mieście jest wiele miejsc do wyprowadzania psów, do tresury, specjalne polany w podmiejskich lasach. Ale jest też druga strona. Bardzo niewiele placów zabaw dla dzieci. Jakby społeczeństwo zapomniało o dzieciach lub kobiety przestały rodzić. Wszyscy są zajęci psami.

Mogę powiedzieć na pewno, że w Grecji dzieci są traktowane jako niesamodzielne do prawie 40 roku życia. Biorą ślub około tego wieku i starają się mieszkać jak najbliżej rodziców. Tradycyjnie w tym samym domu mieszka kilka rodzin, każde z rodzeństwa wraz ze swoją rodziną na swoim piętrze. Jeśli słyszysz krzyki w greckiej rodzinie, to wcale nie musi być to kłótnia. Mogą po prostu opowiadać sobie coś tak głośno. Jeśli w Grecji samochód, stojący przed tobą, nie ruszył od razu na zielonym świetle, nie próbuj trąbić, nie jest to tam akceptowane. Musisz poczekać co najmniej pięć minut, a jeśli po tym czasie nie poje-

dzie, możesz trąbić. W przeciwnym razie Grecy strasznie się obrażą.

Kultura kupna i sprzedaży jest również inna w różnych krajach. Na przykład w Turcji w sklepie ekspedient może doliczyć ci do paragonu towary, których nie kupujesz. Zrobi to bez wyrzutów sumienia. Podobnie jest w restauracjach. Liczą na nieuważnych kupujących i roztargnionych turystów. Jeśli zwrócisz uwagę od razu, ekspedient wymieni paragon z kamienną miną. Robiąc wieczorem zakupy na rynku, kupisz wszystko za połowę ceny. Jeśli nie masz dość drobnych, aby zapłacić, otrzymasz to, co wybrałeś za darmo. To taki rodzaj tureckiej księgowości, zabrali pieniądze rano, zwrócić je wieczorem.

Z czasem przyzwyczajamy się do wszystkiego, co dzieje się wokół nas. To jak z zasadami gry. Im szybciej się nauczymy, tym skuteczniej będziemy grać. Najważniejsze jest, aby nie chodzić do czyjegós klasztoru ze swoim statutem. Mentalność społeczeństwa nie rozwija się w ciągu jednego roku, a jeśli zdecydujesz się ją nagle zmienić, nic nie zadziała. Kontakt z nowymi ludźmi zostawia nam swój odcisk. Wielu ma trudności ze zrozumieniem czyjejś mentalności i doświadcza negatywnych emocji. Niektórzy próbują zaakceptować zasady gry i szybko się dostosowują. A najbardziej zdesperowani próbują wprowadzić swoje zasady do nowego społeczeństwa. Niezależnie od tego, jakie działania podejmujemy, jeśli znaleźliśmy nowych przyjaciół, nauczyliśmy się czegoś nowego, poszerzyliśmy horyzonty nowym znajomym, tłumacząc, że Kazachstan nie jest rejonem administracyjnym na Ukrainie, a jest Państwem w Azji Środkowej, to już nie jest źle. Nie-

dawno zrozumiałam, że w naszej dzielnicy tylko nauczyciel z geografii wie, gdzie jest Kazachstan i tylko nauczyciel z historii z liceum wie o represjach Stalina. Ale wszyscy inni wiedzą o Dimasze Kudaibiergienie. Cóż, jeśli wymienimy się wiedzą, wrażeniami, dobrym nastrojem, życie na pewno nie pójdzie na marne.

**Swietłana Andrzejewska**



### **НЕНОРМАЛЬНЫЕ НОРМАЛЬНОСТИ**

**Ч**то в нашей повседневной жизни считается нормальным, а что нет? Иногда о некоторых вещах трудно судить, особенно, если ты путешествуешь по разным странам. Понятие «нормальности» становится довольно пространственным, зависящим от менталитета населения, проживающего в стране, культуры и религии. Обычно, если я оказалась в новом месте, сначала начинаю наблюдать за соседями, за теми, кто чаще всего находится рядом.

Mне нравится, как приветствуют в Польше мужчины старшего поколения, так элегантно, с поклоном и улыбкой. Можно

увидеть сцену, когда женщине целуют руку при знакомстве. Входишь в подъезд дома, не важно, своего или абсолютно чужого, здороваешься, и получаешь приветствие в ответ. Казалось бы, чему тут удивляться, это так и должно быть. Но нам есть с чем сравнить, вот в чем дело. Например, в Казахстане, здороваясь с посторонним человеком в подъезде, приветствия в ответ вы можете не дожидаться. Он будет идти по подъезду, хмуря брови, пытаясь вспомнить знает ли он вас. Прямо по глазам будет видна напряженная мыслительная деятельность. Но пока он не вспомнит, он не поздоровается. А он не вспомнит, соответственно будет молчать. Женщины тоже так делают, если еще и улыбаешься, то вообще, приобретают растерянно-недовольный вид. Ситуация меняется кардинально, если вы соседи, и знаете друг друга. В Казахстане сосед к вам может прийти без предупреждения за солью, спичками, луковицей, не важно за чем, просто попросить какую-либо мелочь, которая ему срочно понадобилась, а у него нет под рукой. Неожиданно может постучать в дверь соседка и протянуть вам тарелку с баурсаками. А в Польше, напротив, никто таких общин не устраивает. Мой дядя живет в Варшаве, и рассказывал как-то мне о своих соседях. Два старичка, примерно лет по 80 каждому, всю жизнь прожили в одном доме, в соседних квартирах. Когда были маленькими, вместе играли во дворе, дружили подростками, общаются до сих пор. Но никогда друг у друга в гостях не были за все 80 лет. Не принято нарушать

личного пространства. Дядя уговорил их прийти к нему в гости, пообщаться, чтобы ближе познакомиться.

Примерно 10 лет назад одна семья переехала из Казахстана в Германию. Заплатили столько штрафов во время проживания первых месяцев, сколько представить даже не могли. Пробовали приготовить куырдак в казане на костре во дворе дома, в месте не предназначенном для разведения костра. Платили за неправильную парковку и другие нарушения правил дорожного движения. И кстати, по статистике, чаще остальных жителей Европы, скоростной режим на дорогах нарушают поляки. Если вы видите, что машина с немецкими номерами летит по трассе с неполюженной скоростью, то знайте, что это тоже едет поляк, просто купил машину в Германии.

Большинство поляков не делится своими проблемами с родными. Считается, что вы взрослый человек и должны справляться как-нибудь сами. Но, если вам нужна помощь, и вы поделились своими проблемами с чужими людьми, то вам непременно помогут, и даже не на сто процентов, а на двести. И делают это поляки с большим желанием и усердием. Такую помощь получают не только люди, но и животные тоже. Например, в Щецине нет бездомных животных. В городе функционирует большой приют, куда приходят горожане, чтобы взять питомца домой. Стараются не покупать породистых собак от заводчиков, а взять простую дворняжку из приюта. В городе очень много

мест для выгула собак, для дрессировок, специальные поляны в пригородных лесах. Но есть и другая сторона. Очень мало детских площадок. О детях как будто забыли или перестали рожать. Все поголовно заняты собаками.

Могу точно сказать, что в Греции, если заводят детей, то родители их считают несамостоятельными почти до 40 лет. Женятся, выходят замуж ближе к этому возрасту и стараются жить максимально близко от родителей. Традиционно в одном доме живут несколько семей братьев и сестер. Каждая семья занимает свой этаж. Если вы слышите крики в греческой семье, то это совсем не скандал, они могут просто что-то друг другу рассказывать так громко. Если в Греции перед вами на дороге возле светофора на зеленый машина не тронулась сразу, то не вздумайте сигналить, у них это не принято. Надо подождать не менее пяти минут, и если за это время не уедет, то тогда можно посигналить, иначе греки страшно обижаются.

Культура купли-продажи тоже разная в разных странах. Например, в Турции в магазине вам могут добавить в чек лишние товары без зазрения совести, так же и в ресторане. Рассчитывают на невнимательных покупателей и рассеянных туристов. Если обратите внимание сразу, то вам тут же чек заменят с невозмутимым видом. А пойдете вечером на базар, вам отдадут все за полцены. Если не будет хватать мелочи, чтобы заплатить, то получите бесплатно то, что выбрали. Это такой свое-

образный турецкий бухучет, утром отобрали, вечером вернули.

Со временем мы привыкаем ко всему, что происходит вокруг нас. Это как правила игры. Чем быстрее научимся, тем успешнее будем играть. Главное со своим уставом в чужой монастырь не ходить. Менталитет общества складывается не за один год, и если вы решите его поменять вдруг, то ничего не получится. Общение с новыми людьми накладывает на нас отпечаток. Многие трудно воспринимают чужой менталитет и испытывают негативные эмоции. Некоторые стараются принять правила игры и быстро адаптируются. А самые отчаянные пытаются в новое общество внедрить свои правила. Вне зависимости от того, какие действия мы совершаем, если нашли новых друзей, научились чему-то новому, расширили кругозор новым знакомым, объясняя, что Казахстан – это не административный округ в Украине, а государство в Центральной Азии, то это уже неплохо. Недавно ко мне пришло понимание, что в нашем районе города, о том, где находится Казахстан, знает только учительница по географии, а о сталинских репрессиях – только историк из лица. Зато все остальные знают о Димаше Кудайбергено. Ну, что ж, если мы будем обмениваться знаниями, впечатлениями, хорошим настроением, то жизнь точно не пройдет зря.

tlumaczenie:

**Swietłana Andrzejewska**

ilustracje:

**Elżbieta Andrzejewska**

## DOKOŁA ŚWIATA

## Znane nam cuda



nigdy nie widział śniegu, bo urodził się i mieszkał w gorącym południowym kraju, niedaleko Morza Śródziemnego. W chrześcijaństwie jest on znany jako Mikołaj Cudotwórca.

Święty Mikołaj urodził się w III wieku w greckiej kolonii Patara w rzymskiej prowincji Licja w Azji Mniejszej (obecnie terytorium Turcji niedaleko Antalii). Mikołaj od wczesnego dzieciństwa był bardzo religijny i całe swoje życie poświęcił chrześcijaństwu. Po śmierci rodziców święty Mikołaj przekazał odziedziczony majątek

**T**urcja to piękny, zielony, słoneczny kraj z ciepłym morzem, pięknymi górami i z podobnie ciepłymi, życzliwymi, gościnnymi ludźmi. Ten kraj jest mi bardzo bliski duchowo, bo tam naszych mniejszych braci traktują z wielkim szacunkiem. Któż nie zna słynnych stambulskich kotków mieszkających w niemal każdym sklepie, restauracji, w specjalnych domkach w parkach, a nawet w kantorach i świątyniach. Miłość do tych futrzaków to jeszcze jedna, dodatkowa, moim zdaniem, atrakcja pośród wielu innych w tym historycznie wielokulturowym kraju. Ale dziś nie o nich.

Wielu już było w Turcji więcej niż raz, ale niewielu wie, że to właśnie tutaj narodził się symbol zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku – Święty Mikołaj, Santa Claus czy Dziadek Mróz. Tak, tak, nie pomyliłam się, Dziadek Mróz nie ma nic wspólnego z mrozem i najprawdopodobniej

potrzebującym. Całe jego życie było wypełnione niesieniem pomocy wszystkim tym, którzy tego potrzebowali.

Do dziś w Demre (Myra) zachowała się świątynia z marmurowym sarkofagiem, w którym pochowano św. Mikołaja. Chociaż jego zwłoki zostały przewiezione do Bari (Włochy) w 1087 roku, miejsce to jest czczone jako święte przez przedstawicieli wielu wyznań i co roku gości wielu pielgrzymów i turystów, którzy przybywają modlić się i prosić o cuda. Więc i ja przyjechałam po to samo. Choć modlitwa nie jest moją mocną stroną, poprosiłam o cud i stało się: moi krewni i przyjaciele są żywi i zdrowi, a reszta, jak mówią, przyjdzie z czasem!

Świątynia pełni obecnie funkcję muzeum. Część pieniędzy otrzymanych ze sprzedarzy biletów idzie na renowację, której końca nie widać i która irytuje. Mimo turystycznego i budowlanego hałasu, to miejsce robi wrażenie. Marmurowe gro-

bowce wykonane na wieki, urzekające twarze świętych patrzących na ciebie ze wszystkich stron, namalowane przez nieznanego artystę setki lat temu oraz same mury, które przetrwały trzęsienia ziemi, powodzie, niezliczone zmiany władzy. Przy wejściu do świątyni znajduje się pomnik Mikołaja jako świętego, nieco dalej – po prostu pomnik „międzynarodowego” świętego Mikołaja. No i oczywiście moje kochane koty i psy (jakże bez nich), spokojnie śpiące w cieniu tych pomników, jak i w samej świątyni. Starożytne miasto Myra, a raczej to, co z niego zostało, to niesamowite grobowce w skałach wznoszące się ku niebu, amfiteatr i częściowo zatopione miasto na wyspie Kekowa. Wszystko to otoczone jest piękną przyrodą Morza Śródziemnego. Na całym terytorium prowadzone są wykopaliska, więc ta wycieczka spodoba się również miłośnikom historii. Wyjazd planować lepiej wiosną lub jesienią, ponieważ latem jest bardzo gorąco.

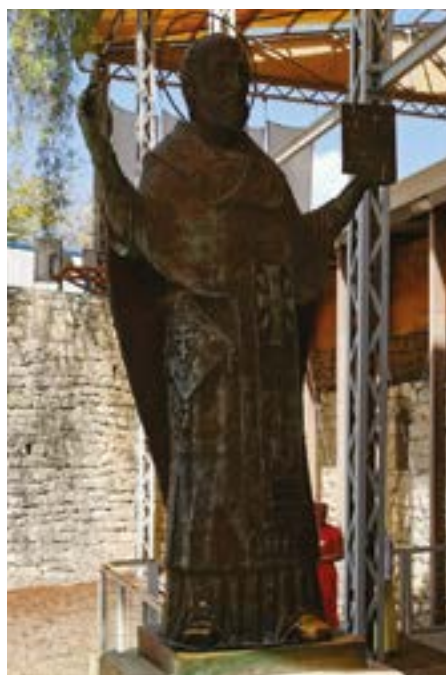
A my wracamy do naszego Mikołaja Cudotwórcy, który nawet po śmierci czyni znane nam wszystkim cuda. Od wielu wieków do dzisiaj prezenty na święta dostają wszystkie dzieci i nie tylko, dorośli też. A my, redakcja „AŁMATORA”, życzymy wszystkim naszym Czytelnikom Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku. No i tego, aby św. Mikołaj zawitał do każdego z nas z workiem prezentów!

Swietłana Kisielowa

## ИЗВЕСТНЫЕ НАМ ЧУДЕСА

Турция – прекрасная, зелёная, солнечная страна с тёплым морем, красивыми горами и такими же тёплыми, добрыми, гостеприимными жителями. Мне эта страна очень близка по духу, потому что там очень трепетно относятся к братьям нашим меньшим. Кто не знает знаменитых стамбульских котиков живущих почти в каждом магазине, ресторане, в специальных домиках в парках и даже в обменниках и храмах. Любовь к этим пушистикам добавила, на мой взгляд ещё одну достопримечательность к множеству других в этой исторически многокультурной стране, но сегодня не об этом.

Многие уже были и не раз в Турции, но не многие знают, что именно она является родиной символадвигающихся на нас праздников Рождества и Нового года – Святого Миколая, Санта Клауса или Деда Мороза. Да, да я не ошиблась Дед Мороз ничего общего с морозом не



имеет да и снега скорее всего никогда не видел, потому что родился и жил в жаркой южной стране, недалеко от Средиземного моря. В христианстве он известен как Николай Чудотворец.

Святой Николай родился в III веке в греческой колонии Патара в малоазийской римской провинции Ликия (сейчас территория современной Турции, возле Анталии) Николай был очень религиозным с раннего детства и полностью посвятил свою жизнь христианству. После смерти его родителей, святитель Николай отдал унаследованное состояние нуждающимся. Всю свою жизнь он посветил бедным людям.

На сегодняшний день в Демре (Мире) сохранился храм с мраморным саркофагом, в котором был захоронен св. Николай. Хотя мощи его были вывезены в Бари (Италия) в 1087 году, это место представителями многих конфессий почитается как святое и каждый год принимает множество паломников и туристов приезжающих помолиться и попросить чуда. Вот и я приехала за тем же, но в молитве я не очень сильна, но чуда попросила и оно свершилось, мои родные и близкие живы и здоровы, а остальное, как говорится дело наживное!

Храм в данный момент работает в режиме музея, часть денег вырученная за билеты идёт на восстановление и эта стройка повсюду малость напрягает. Тем не менее несмотря на туристический и строительный шум это место впечатляет. Мраморные усыпальницы, сделанные на века, завораживающие лики святых смотрящих на тебя

со всех сторон, нарисованные каким-то неизвестным художником много сотен лет назад, да и сами стены, пережившие землетрясения, наводнения, бесчисленные смены власти. При входе в храм стоит памятник Николаю как святому, чуть поодаль – памятник ему же, только как интернациональному Санта Клаусу. Ну и конечно же, мои любимые котики и собачки, как же без них, мирно спящие в тени этих памятников, да и в самом храме. Здесь же находится древний город Мира (Мура) или Мира Ликийская, вернее, то что от него осталось, это невероятные, уходящие в небо гробницы в скалах, амфитеатр и полузатонувший античный город на острове Кекова. Всё это в окружении красивейшей природы Средиземного моря. На всей территории проводятся раскопки, так что любителей истории эта поездка так же порадует, но лучше, ехать весной или осенью, потому что летом очень жарко.

Ну а мы вернёмся к нашему Николаю Чудотворцу, который даже после смерти творит всем нам известные чудеса. На протяжении многих веков и до сегодняшнего дня все дети получают подарки на праздники и не только дети, взрослые тоже. А мы, редакция журнала «АЉМАТОР», поздравляем всех наших читателей с Рождеством и Новым годом и желаем, чтобы Святой Николай обязательно заглянул и к вам на праздники.

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa

foto:

Swietłana Kisielowa

# „Kresy 2022”, czyli kres złudzeń

Za nami „Kresy 2022”, na które, uskrzydleni ubiegłorocznym sukcesem (I miejsce Omara, II Ludmiły), postanowiliśmy stawić się silną, zwartą i dobrze przygotowaną sześciuosobową reprezentacją. W jej skład weszli uczniowie z Ałmatów, Kunajewa i Issyku. Wszyscy przygotowali trudny i ambitny repertuar. Niemal wszyscy zaprezentowali swe recytatorskie umiejętności nie tylko na dobrym, ale wręcz na wyjątkowo dobrym poziomie, pozwalającym ubiegać się o wysokie miejsca na podium. Niestety, jury łaskawie przyznało naszym podopiecznym dwa 2. miejsca, jedno 3. i miejsce poza podium – 4., które w zamyśle jurorów miało być może pełnić rolę swoistego wyróżnienia. To ostatnie też przypadło nam w udziale – za wykonanie, które z pewnością zasługiwało na wyższą ocenę. Za sprawą jurorskich werdyktów opuszczaliśmy Karagandę z poczuciem głębokiego zawodu. Ze świadomością, że nas zlekceważono, że nie doceniono ani naszego ambitnego repertuaru, ani tego, w jaki sposób został on zaprezentowany szacownemu gronu jurorów.

Świadomość, że uczestniczymy w imprezie, której brakuje profesjonalnej oprawy towarzyszyła nam od pierwszych godzin pobytu w Karagandzie. Przesłuchanie uczestników odbywało się w małej, zatłoczonej i niewietrzzonej sali katechetycznej, której wątpliwą ozdobą był konkursowy baner. W zeszłym, jubileuszowym dla „Kresów” roku, zawierał on rażący błąd ortograficzny, nad którym jakoś przeszliśmy do porządku, choć nie-

przyjemnie kłuł nas w oczy podczas tego święta polskiej poezji i języka polskiego, jak zwykle się mawiać o konkursie. W tym roku baner upstrzony był aż dwoma błędami, co nie uszło uwadze naszych uczniów w trakcie prób. Podejrzewam, że uszło jurorom, których zachowanie podczas konkursu pozbawione było powagi, jaką cechować się powinno tak dostojne gremium podczas tak odświętnego i ważnego wydarzenia. Już spóźnienie jednego z jurorów (niemal 20 minutowe) źle wróżyło dalszemu przebiegowi imprezy. Pan ten przybył na konkurs przyodziany w strój, który nieprzyjemnie kontrastował z elegancją ubranymi recytatorami. Bliżej mu było do konfekcji turystycznej, biwakowej niż do elegancji, jakiej spodziewać się powinniśmy po arbitrze poetyckiego turnieju. Podczas wystąpień uczestników zdarzało mu się nie tylko przegłądać papiery, ale i siedzieć w telefonie. Miało to miejsce między innymi w czasie recytacji Omara, któremu za wyjątkowo dobrą deklamację trudnych i ambitnych tekstów przyznano IV miejsce. Uczeń zaprezentował jury, obok wiersza Leśmiana, fragment listu Mickiewicza do Adolfa Januszkiewicza. Niestety, pani zapowiadająca kolejnych recytatorów i przygotowane przez nich utwory, przedstawiła prozę epistolarną jako wiersz, co było jednym z kilku jej merytorycznych potknięć. Czy mogło to mieć wpływ na oceny jury, i czego słuchał wpatrzony w ekran telefonu spóźnialski juror, wiersza czy prozy? – tego wiedzieć na pewno nie możemy. Omara czekała tego dnia jeszcze jedna, nie-

przyjemna niespodzianka. Jeden z jurorów, przekonany, że uczeń zakończył już swój występ (znów dała o sobie znać nieznamość wśród organizatorów i jurorów repertuaru, który przygotowali recytatorzy) na długo przed wyrecytowaniem przez niego ostatniego słowa zaczął bić brawo. Omar zachował wprawdzie zimną krew, ale przez chwilę poczuł się niepewnie i fragment przygotowany jako poważny, zabrzmiał zbyt lekko, a nawet żartobliwie. „Nieszczęsny, kto dla ludzi głos i język trudzi” – mógłby Omar podsumować swój występ znanym cytatem z „Wielkiej Improwizacji”, której recytacja w zeszłym roku dała mu podczas „Kresów” I miejsce. My zaś mamy prawo pytać o rzetelność werdyktów, które zapadały w tak specyficznych okolicznościach.

Wspomniany już telefon stał się podczas centralnych eliminacji nieodłącznym atrybutem, w który wyposażeni byli członkowie jury i z którego podczas deklamacji uczniów robili, budzący poważne wątpliwości, użytek. Mam na myśli nagrywanie recytatorów w trakcie ich wystąpień. Ktoś powie, że przy podzielnej uwadze można filmować i jednocześnie uważnie słuchać filmowanej osoby. Nie tylko jednak względy praktyczne powinny być brane tu pod uwagę, a przede wszystkim takt i szacunek wobec młodzieży. Nikt o zdanie jej nie pytał, choć powinien, bo tak nakazują zasady dobrego wychowania. Osoba filmowana może sobie zwyczajnie nie życzyć, aby ktoś, nawet członek jury, utrwał na telefonie jej wizerunek. Na wielu uczestników kon-

kursu taka postawa jurorów mogła podzielać deprymująco.

Kiedy już opuszczaliśmy gościnną Karagandę, rozpamiętując wszystkie blaski (takie oczywiście też były!) i cienie kazachstańskich „Kresów”, do głowy by mi nie przyszło, że z tymi ostatnimi przyjdzie nam się jeszcze trochę pożywać. Niestety, za sprawą pana Witalija Chmielewskiego. Otóż prezes karagandyjskiej „Polonii” samozwańczo zdecydował, wbrew panującym powszechnie standardom, że do Polski na finał nie pojedzie Piotr Boroń (opiekun Taira, który zdobył II miejsce), ani pani Agnieszka Jermołowicz (opiekunka uczennicy z Astany, zdobywczyni I miejsca), tylko on, ponieważ „o tym, kto pójdzie opiekunem (pisownia oryginalna) decyduje organizator konkursu i tak było zawsze”. Oczywiście trudno mi było się pogodzić z takim wyjaśnieniem. W końcu z tego, że jakaś praktyka (wysyłanie na finał do Polski osób, które nie miały nic wspólnego z przygotowaniem uczniów do konkursu) obowiązywała, z niewiadomych zresztą powodów, w ubiegłych latach, wcale nie wynika, że tak być powinno w tym roku i w latach następnych. Kiedy poprosiłem pana Chmielewskiego, aby uzasadnił swoje stanowisko, otrzymałem odpowiedź zupełnie pozbawioną argumentów. Zamiast nich pojawiły się natomiast pouczenia, których arogancki ton skłonił mnie do ich publicz-

nienia: „Szanowny Panie Piotrze, ja jestem prezes Stowarzyszenia które jest organizatorem konkursu KRESY w Kazachstanie. Więc to ja i mój zespół poświęca swój czas i siły żeby to się odbywało co roku. I ja jestem

karagandyjskiego prezesa. Zdrowy rozsądek zwyciężył.

Do Polski razem z laureatami poleciała osoba do tego najbardziej predestynowana, czyli opiekunka zwycięzczyń kazachstańskich



„Kresów”. A Piotr Boroń, który wyjazdu i tak nie planował, mógł spokojnie „się zająć swoimi obowiązkami”, dzięki czemu zostało mu „mniej czasu mówić innym co robić”.

**Piotr Boroń**

odpowiedzialny za wszystko. Więc jestem odpowiedzialny i za dzieci. Obywatele Kazachstanu. To jest konkurs dla dzieci, a nie dla nauczycieli, czy członków ich rodzin (bo na pewno brali udział w przygotowaniu dzieci). Co Pana studentów i ich rodziców to na pewno się ucieszą z powodu obecności Pana w pracę i kontynuacji nauki języka polskiego. Bo Pan jest nauczycielem skierowanym do pracy w szkole, tak? Każdy ma się zająć swoimi obowiązkami i wtedy zostanie mniej czasu mówić innym co robić”. Korespondencyjna przepychanka, która w końcu pojedzie do Polski, trwała kilka długich i męczących dni. Pan Chmielewski nie reagował na żadne argumenty i pewnie w swoim niezachwianym przekonaniu „już był w ogródku, już witał się z gąską”, że zacytuje znaną bajkę Wieszcza patronującego „Kresom”. Kres tym złudzeniom położyły, na szczęście, liczne i płynące z różnych stron sprzeczne wysuwane pod adresem

odpowiedzialny za wszystko. Więc jestem odpowiedzialny i za dzieci. Obywatele Kazachstanu. To jest konkurs dla dzieci, a nie dla nauczycieli, czy członków ich rodzin (bo na pewno brali udział w przygotowaniu dzieci). Co Pana studentów i ich rodziców to na pewno się ucieszą z powodu obecności Pana w pracę i kontynuacji nauki języka polskiego. Bo Pan jest nauczycielem skierowanym do pracy w szkole, tak? Każdy ma się zająć swoimi obowiązkami i wtedy zostanie mniej czasu mówić innym co robić”. Korespondencyjna przepychanka, która w końcu pojedzie do Polski, trwała kilka długich i męczących dni. Pan Chmielewski nie reagował na żadne argumenty i pewnie w swoim niezachwianym przekonaniu „już był w ogródku, już witał się z gąską”, że zacytuje znaną bajkę Wieszcza patronującego „Kresom”. Kres tym złudzeniom położyły, na szczęście, liczne i płynące z różnych stron sprzeczne wysuwane pod adresem

### «KRESY 2022», ИЛИ КОНЕЦ ИЛЛЮЗИЯМ

**З**а нами «Kresy 2022», на которые, вдохновленные прошлогодним успехом (1 место Омара, 2 место Людмилы), мы решили представить себя сильным, компактным и хорошо подготовленным составом из шести человек. В его состав вошли ученики из Алматы, Кунаева и Иссика. Все подготовили сложный и амбициозный репертуар. Почти все представили свои навыки декламации не только на хорошем, но и на очень хорошем уровне, что позволило им побороться за высокие места на пьедестале. К сожалению, жюри любезно присудило нашим студентам два 2-х места, одно 3-е место и место вне пьедестала – 4-е, что, по замыслу жюри, возможно, должно было выступать своеобразным отличием. Последнее нам тоже досталось в участии – за исполнение, которое безусловно, заслужива-



ло более высокой оценки. Благодаря вердиктам присяжных, мы уезжали из Караганды с чувством глубокого разочарования, с осознанием того, что нас оставили без внимания, что ни наш амбициозный репертуар, ни то, как он был представлен уважаемой судейской коллегии, не были оценены по достоинству.

Осознание того, что мы участвуем в мероприятии, лишённом профессиональной обстановки, сопровождало нас с первых часов пребывания в Караганде. Прослушивание участников проходило в маленьком, тесном и непроветриваемом катехизаторском зале, сомнительным украшением которого был конкурсный баннер. В прошлом году, юбилейном для конкур-

свенна такому достойному делу и во время такого торжественного и важного события. Уже опоздание одного из членов жюри (почти на 20 минут) не предвещало ничего хорошего для дальнейшего хода мероприятия. Этот пан пришёл на конкурс в одежде, которая неприятно контрастировала с элегантно одетыми чтецами. Это было ближе к туристической и походной одежде, чем к элегантности, которую мы должны ожидать от арбитра по-

подготовленные ими произведения, представила эпистолярную прозу как стих, что было одним из её нескольких существенных промахов. Могло ли это повлиять на оценку жюри, и что слышал опоздавший член жюри, смотря в экран телефона, стихотворение или прозу – мы не можем знать наверняка. В тот день Омара ждал ещё один неприятный сюрприз. Один из членов жюри, убеждённый, что ученик уже закончил свое



rys.: Elżbieta Andrzejewska

са «Kresy», в нём была вопиющая орфографическая ошибка, которую мы как-то пережили, хотя она неприятно резала глаза во время этого праздника польской поэзии и польского языка, как принято говорить о конкурсе. В этом году баннер был испещрён аж двумя ошибками, которые не остались незамеченными нашими студентами во время репетиций. Подозреваю, что эти ошибки зато остались незамеченными жюри, чье поведение во время конкурса было лишено серьёзности, которая должна быть свой-

этического турнира. Во время выступлений участников ему доводилось не только листать бумаги, но и сидеть в телефоне. Произошло это, в том числе, во время чтения Омара, который был удостоен 4-го места как бы выходя за рамки регламента, за исключением хорошей декламацию сложных и амбициозных текстов. Ученик представил жюри, наряду со стихотворением Лещмяна, фрагмент письма Мицкевича к Адольфу Янушкевичу. К сожалению, пани, объявляющая очередных чтецов и

выступление (опять же называется незнание организаторами и членами жюри репертуара, подготовленного чтецами), начал аплодировать задолго до того, как он продекламировал последнее слово стихотворения. Омар правда сохранил хладнокровие, но

на мгновение почувствовал себя неуверенно, и фрагмент, подготовленный как серьёзный, прозвучал слишком легко, даже шутливо. «Несчастный, кто для людей голос и язык утруждает» – Омар мог бы подытожить свое выступление известной цитатой из «Великой импровизации», декламация которой в прошлом году принесла ему первое место в конкурсе «Kresy». Мы, с другой стороны, вправе спросить о объективности вердиктов, вынесенных в таких специфических обстоятельствах.

Упомянутый выше телефон стал неотъемлемым атрибутом во время центральной элиминации, которым были оснащены члены жюри и польза от их использования во время декламаций учеников вызывает серьёзные сомнения. Я имею в виду запись чтецов во время их выступлений. Кто-то скажет, что с разделённым вниманием можно снимать и при этом внимательно слушать снимаемого. Однако здесь следует учитывать не только технические соображения, но прежде всего такт и уважение к молодёжи. Её мнения никто не спрашивал, хотя следовало бы, потому что так диктуют правила хорошего тона. Снимаемый человек может просто не желать, чтобы кто-то, даже член жюри, сохранял его изображение на телефон. На многих участников конкурса такое отношение членов жюри могло подействовать угнетающе.

Когда мы уезжали из гостеприимной Караганды, помня весь блеск (конечно же, такое тоже было!) и тени казахстанского конкурса «Kresy», мне и в голову бы не пришло, что с последними нам придётся еще немного побороться. К сожалению, из-за пана Виталия Хмелевского. Так вот, председатель карагандинской «Полонии» самостоятельно решил, вопреки действующим везде стандартам, что в Польшу на финал не поедет ни Пётр Боронь (опекун Таира, занявшего 2-е место) ни пани Агнешка

Ермолович (опекун ученицы с Астаны, занявшей 1-е место), а только он, потому что «о том, кто пойдёт опекуном (оригинальный текст) решает организатор конкурса и так было всегда». Мне, конечно, было трудно согласиться с таким объяснением. В силу того, что какая-то практика (отправка на финал в Польшу людей, которые не имели никакого отношения к подготовке учеников к конкурсу) действовала, так-же по непонятным причинам, в предыдущие годы, и тем более это не означает, что так должно быть в этом году и в последующие годы. Когда я попросил г-на Хмелевского обосновать свою позицию, то получил ответ совершенно лишённый аргументов. Вместо них появились поучения, высокомерный тон которых склонил меня их опубликовать: «Уважаемый пан Пётр, я являюсь президентом Ассоциации, которая является организатором конкурса «KRESY» в Казахстане. Поэтому я и моя команда посвящаем свое время и силы, чтобы это проходило каждый год. И я отвечаю за всё. Так что я несу ответственность и за детей. Граждан Казахстана. Это конкурс для детей, а не для учителей или членов их семей (потому что они, наверняка, принимали участие в подготовке детей). Что Ваших студентов и их родителей то наверняка обрадуются Вашему присутствию на работе и продолжению науки польского языка. Потому что Вы являетесь

учителем направленным для работы в школе, так? Каждый должен заняться своими обязанностями, и тогда останется меньше времени говорить другим что делать». Корреспондентская потасовка по поводу того, кто в конце концов поедет в Польшу, длилась несколько долгих и утомительных дней. Господин Хмелевский не реагировал ни на один из аргументов и, вероятно, в своём непоколебимом убеждении, «уже был в саду, уже здоровался с гусыней», процитируем известную сказку поэта-пророка покровителя конкурса «Kresy». Край этим заблуждениям положили, на счастье, многочисленные плывущие с разных сторон, возражения выдвигаемые против карагандинского председателя. Здравый смысл победил.

В Польшу вместе с победителями полетел самый подходящий для этой миссии человек, т.е. опекун победителя казахстанского конкурса «Kresy». А Пётр Боронь, который и так не планировал поездки, мог спокойно «заниматься своими обязанностями», благодаря чему у него осталось «меньше времени, говорить другим, что делать».

tłumaczenie:

Swietłana Kisielowa



# Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”

## ZE WSPOMNIENIA ALPINISTY

### U progu wielkiej wyprawy – część II

Organizacja wyjazdu była już od czasów wyprawy do Peru tematem rozmów i planów. A dla mnie była to kwestia przejechania Jelczem tysięcy kilometrów w nieznanym, ale pięknym terenie. Było to czymś bajecznym. Teraz paczka Furmanika musiała wziąć się do roboty. Wielkie przedsięwzięcie ruszyło pełną parą. Byłem w katedrze transportu. Oszołomiony radością, wziąłem się do roboty. Czułem się wyróżniony, współpracując z kolegami, którzy mieli takie osiągnięcia. Zaczęła się dla mnie nowa era górską. Trzeba było wypożyczyć samochód Jelcz. Taka ciężarówka to było w Polsce coś nowego. Mieliśmy poparcie wojewody śląskiego, gen. Jerzego Ziętka, które otwierało nam wiele zamkniętych drzwi. Wciąż rodziły się pytania, piętrzyły problemy. Ale największą siłą była nadzieja. Heniolag, czyli Furmanik, mówił: „Jeżeli wyrzucasz drzwiami, wchodźcie oknem, jeśli znów was wyrzucą, drapać się na komin”. To była niezłomna wiara w sukces. Wtedy komunizm w Polsce szalał. Rzucił kłody pod nogi takim przedsięwzięciom. Heniolag grzmiał, czasem kłął. Jeździłem moim Starem, zarabiając na życie. Sprawy wyprawy posuwały się do przodu. Jednak życie zmieniło ten fantastyczny scenariusz. Zachorowałem na żółtaczkę i wylądowałem w szpitalu. Nasz doktor Michał Gliński rzekł: „Nie pojedziesz. Nie przeżyjesz tej wyprawy, gdzie trzeba się żywić konserwami”. Byłem nadal członkiem ekspedycji. Będąc jeszcze w szpitalu

zostałem wezwany przez pielęgniarkę do okna. Na dole stał Jelcz z napisami wyprawy. Nówka nie śmigana. Byli też wszyscy członkowie wyprawy ustawieni elegancko w szeregu. Heniolag w taki sposób przyjechał mnie odwiedzić. Przemówił do mnie, że aż mnie wzruszył. Słuchałem tego, co mówił. Było to wesołe i trudne tu do powtórzenia. Zrozumiałem, jak klika Furmanika jest ogromnie zintegrowana. Wiedziałem, że osiągnął swój cel. *cdn.*

**Wiesław Lipiński**

#### НА ПОРОГЕ БОЛЬШОЙ ЭКСПЕДИЦИИ

Organizacja поездки была предметом разговоров и планов еще со времени поездки в Перу. А для меня поездкой на «Ельче» тысячи километров по неизвестной, но красивой местности. Это было что-то сказочное. Теперь группа Фурманика должна была взяться за работу. Большое дело двинулось на всех парах. Я был в транспортном отделе. Ошеломлённый радостью, я принялся за работу. Я чувствовал себя избранным работая с коллегами, имевшими такие достижения. Для меня началась новая горная эра. Нужно было арендовать автомобиль Ельч. Такой грузовик был в Польше чем-то новым. У нас была поддержка Силезского воеводы, генерала Ежи Зентека, которая открывала нам многие закрытые двери. Всё ещё возникали

вопросы, накапливались проблемы. Но самой большой силой была надежда. Хэниолаг, или Фурманик, говорил: «Если тебя выкинут через дверь, залезай в окно, если снова выбросят, лезть на камин». Это была непоколебимая вера в успех. Тогда в Польше свирепствовал коммунизм. Он подбрасывал брёвна под ноги таким начинаниям. Хэниолаг кричал, иногда ругался. Я ездил на своём «Star», зарабатывая на жизнь. Дела экспедиции продвигались вперед. Однако жизнь изменила этот фантастический сценарий. Я заболел желтухой, и попал в больницу. Наш врач Михал Глинский сказал: «Не поедешь. Не переживёшь этой экспедиции, где тебе придётся питаться консервами». Я продолжал быть участником экспедиции. Я всё ещё находился в больнице, когда медсестра подозвала меня к окну. Внизу стоял Ельч с надписями экспедиции. Новьё, не объезженный. Были там так-же все члены экспедиции элегантно выстроенные в шеренгу. Хэниолаг таким способом приехал меня навестить. Произнёс речь, которая меня тронула. Я слушал, что он говорил. Это было весело и трудно тут повторить. Я понял, насколько сильно интегрирована клика Фурманика. Я знал, что он достиг своей цели. *продолжение следует...*

*tłumaczenie:*

**Swietłana Kisielowa**



# Topole piękniejsze od drzew Salomona

Edmund Jankowski, wybitny polski biolog i ogrodnik (studiował m.in. w paryskiej Szkole Hodowli Drzew), w wydanej w 1888 roku książce „Ogród przy dworze wiejskim” zawarł myśl, która idealnie pasuje jako motto niniejszego, „dendrologicznego” felietonu. Oto ona: „Podobno podróżni przez obcy kraj przejeżdżający wyrabiają sobie zdanie o jego ogólnej kulturze z uprawy pól, z ilości i stanu drzew w sadach, parkach i przy drogach. Pola i ogrody są to rzeczy najbardziej rzucające się w oczy, najwybitniejszy dowód działalności człowieka stanowią”.

Każdego podróżnego, przybywającego do Ałmatów uderzyć musi to, że w scenografii miasta dominuje zielen, przez co architektoniczny pejzaż mało rzuca się w oczy, schodzi jakby na drugi plan. Można by rzec, że Ałmaty to wielki park zamieszkały przez ludzi. „Bogata i wszechstronna, chroniąca budynki przed słońcem roślinność, której nie niszczy się pod żadnym pozorem, daje miastu więcej uroku niż tysiące neonów i latarń” – tak pisali o Ałmatach w 1979 roku przywoływani tu już przeze mnie Elżbieta i Zbigniew Różańscy. Wśród porastających Ałmaty pięknych, starych drzew uwagę zwracają przede wszystkim topole. Wiele z nich pa-

mięta XIX wiek. To właśnie o nich pisali Aleksander i Ola Watowie, a z obcych autorów na przykład Wiktor Szkłowski, który, opisując pobyt Sergiusza Eisensteina w Ałma-Acie podczas II wojny światowej, tak portretował byłą stolicę Kazachstanu: „W dole przez miasto szemrząc pędzi w arykach bystra

kreślił zimą. Przypomnijmy odpowiednie fragmenty: „Była zima, topole ałmaatyńskie cudowne, zwłaszcza młode, są jak warkoczki młodej panny. Oczywiście w szronie, tak że to brylanty, posypane brylantami (...). I zwłaszcza zimą są rzeczywiście jakieś ewangeliczne, piękniejsze od drzew Salomona.



rys.: Elżbieta Andrzejewska

woda. Niby zielone słupy stoją topole wbite w skarpy, wzdłuż których biegnie ulica. Miasto wkopało się w namulę niewielkiej rzeczki Ałmaatynki. Stoi w strefie lawin głązów i trzęsień ziemi. Topole zielenią wbijają się w bardzo błękitne, ze wszystkich sił błękitne niebo”. (W. Szkłowski, „Einsenstein”).

Prawdziwie poetycki opis ałmaatyńskich topól przynoszą wspomnienia Aleksandra Wata, który swoje spostrzeżenia na ich temat

Jakieś takie klejnoty całe w słońcu”. Muszę przyznać, że i ja od razu po przylocie do Ałmatów zauważyłem, że drzewa tego miasta odznaczają się niezwykłą elegancją – głównie olbrzymie i majestatyczne dęby i topole. W swoim diariuszu notowałem: „Miłe uczucie: spotkać tu, w krainie raczej egzotycznej zieleni, naszą topolę – nadwiślańską *populus nigra*, *populus alba*, a może i pocziwą *populus tremula*. Tak jak ich polskie

siostry, ałmaatyńskie topole mają w sobie coś dostojnego i rzewnego zarazem. Jak tamte – potulnie szleszczą swojeienne i nocne wróżby i pacierze. Podwórka wyglądają jak zapuszczone sady albo ogrody. I być może są jak „domy ogrody w mieście ogrodzie”, o których roił przed wojną marzenia Mieczysław Szczuka”.

Tutejsze drzewa, przede wszystkim topole, nie tylko współtworzą malowniczy portret miasta. Również w ciekawy sposób, zwłaszcza

dla przybysza z Polski, wpisują się w jego dzieje! Zajrzyjmy raz jeszcze do „Mojego wieku” Aleksandra Wata, którego wspomnienia rzucają ciekawe światło na historię ałmaatyńskich topól: „Bo przede wszystkim jest to cudowne zadrzewienie, te topole ałmaatyńskie, które Ałma Ata zawdzięcza Polakowi, generał-gubernatorowi Kłopotowskiemu, gdzieś w siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych latach. Kozacką stanicę zasadził drzewami. Cudownie się to przyjęło”. Żona poety jest w swoich wspomnieniach nieco mniej dokładna: „(...) wróciliśmy do naszego domku. Stał on na ulicy pełnej drzew, zieleni i dużych omszałych kamieni. Brzegiem chodnika biegł potoczek. Ałma Ata to bardzo piękne miasto o symetrycznych, wysadzanych topolami ulicach. Posadził je podobno generał polskiego pochodzenia, zapomniałam jego nazwiska. Na horyzoncie rysowały się góry Tien-szan”.

Ola Watowa zapomniała, jak się nazywał podobno polskiego pochodzenia generał-gubernator, któremu Ałmaty zawdzięczają „cudowne zadrzewienie”. Aleksander Wat z kolei przeinaczył jego nazwisko – mądry gospodarz miasta nazywał się Gierasim Aleksiejewicz Kołpakowski. Jego obszerny biogram, z wyliczeniem wszystkich oddanych Ałmatom zasług (ówczesnemu miastu Wiernyj), możemy przeczytać w słowniku „Gorod Wiernyj i Semirecziańskaja obłast” (2009). Czy w żyłach „budowniczego Semirecziańskowo kraju”, uważanego za jednego z ojców Ałmatów, płynęła

polaska krew? – tego niestety nie udało mi się potwierdzić. A może ktoś z czytających ten felieton ma na ten temat jakąś wiedzę i chciałby się nią podzielić ze mną i innymi czytelnikami „AŁMATORA”? Gorąco do tego namawiam i z góry dziękuję za odzew!

#### Obserwator

### ТОПОЛЯ КРАСИВЕЕ ДЕРЕВЬЕВ СОЛОМОНА

Эдмунд Янковский, выдающийся польский биолог и садовод (учился, в том числе, и в Парижской школе садоводства), в книге «Сад в загородном доме», изданной в 1888 году, выразил мысль, которая как нельзя лучше подходит в качестве девиза этого «дендрологического» фельетона. Вот она: «Говорят, что путешественники по чужой стране составляют мнение о ее общей культуре по обработке полей, количеству и состоянию деревьев в садах, парках и вдоль дорог. Поля и сады – самые заметные вещи, самые выдающиеся свидетельства человеческой деятельности».

Каждого путешественника, приезжающего в Алматы, должно поразить то, что в пейзаже города преобладает зелень, из-за чего архитектурный ландшафт практически не бросается в глаза, он как бы отходит на второй план. Можно сказать, что Ал-

маты – это огромный парк, населенный людьми. «Богатая и разнообразная растительность, защищающая здания от солнца, которая не уничтожается ни при каких обстоятельствах, придает городу больше очарования, чем тысячи неоновых вывесок и фонарей», – так писали об Алма-Ате уже упоминавшиеся здесь Эльжбета и Збигнев Ружанские в 1979 году. Среди красивых, старых деревьев, растущих в Алматы, особого внимания заслуживают тополя. Многие из них помнят 19 век. О них писали Александр Ват и Ола Ватова, а среди зарубежных авторов, например, Виктор Шкловский, который, описывая пребывание Сергея Эйзенштейна в Алма-Ате во время Великой Отечественной войны, так изобразил бывшую столицу Казахстана: «Внизу, через город, в арыках бежит, разговаривая, быстрая вода. Зелеными столбами вбиты тополя в откос, по которому бежит улица. Город врылся в выносы небольшой речки Алмаатинки. Стоит в районе землетрясений и селей. Тополя зеленью вбиваются в очень синее, изо всех сил синее небо». (В. Шкловский, «Эйзенштейн»).

Поистине, поэтическое описание алматинских тополей содержится в воспоминаниях Александра Вата, который писал о них свои наблюдения зимой. Вспомним соответствующие фрагменты: «Была зима, алматинские тополя чудесны, особенно молодые, они как косы юной

девы. Они, конечно, в иное – поэтому они как бриллианты, посыпанные бриллиантами (...). И именно зимой они действительно какие-то евангелические – красивее, чем деревья Соломона. Как драгоценные камни на солнце». Должен признаться, что я тоже сразу после приезда в Алматы заметил, что деревья этого города отличаются необыкновенным изяществом – в основном это огромные и величественные дубы и тополя. В своем дневнике я записал: «Приятное чувство: встретить здесь, в краю довольно экзотической зелени, наш тополь – надвислянский *populus nigra*, *populus alba*, а может быть, и почтенный *populus tremula*. Как и в их польских собратях, в алматинских тополях есть что-то величественное и одновременно нежное. Они так же кротко шелестят свои дневные и ночные гадания и молитвы. Дворы выглядят как заброшенные фруктовые сады. И может быть, они как «садовые домики в городе-саде», о которых до войны мечтал Мечислав Щука».

Местные деревья, в основном тополя, не только вносят свой вклад в живописный портрет города. Также интересным образом, особенно для новоприбывшего из Польши, они вписыва-

ются в его историю! Обратимся еще раз к «Моему веку» Александра Вата, мемуары которого проливают свет на историю алматинских тополей: «Ибо прежде всего это чудесные лесонасаждения, эти алматинские тополя, которыми Алма-Ата обязана поляку, генерал-губернатору Клопотовскому, который где-то в семидесятых или восьмидесятых годах засадил казачью станицу деревьями. Это было прекрасно воспринято». Чуть менее точно в воспоминаниях жена поэта: «(...) мы вернулись в наш дом. Он стоял на улице, полной деревьев, зелени и больших замшелых камней. По краю тротуара бежал ручей. Алма-Ата – очень красивый город с симметричными, усаженными тополями улицами. Их якобы посадил генерал польского происхождения, забыла его фамилию. На горизонте вырисовывались горы Тянь-Шаня».

Ола Ватова забыла имя генерал-губернатора якобы польского происхождения, которому Алматы обязан своим «чудесным лесонасаждением». А Александр Ват, в свою очередь, искал его фамилию – мудрого градоначальника звали Герасим Алексеевич Колпаковский. Его обширную биографию, с перечислением всех его заслуг перед

городом Алматы (в ту пору город Верный), можно прочитать в словаре «Город Верный и Семиреченская область» (2009). Неужели в жилах «устроителя Семиреченского края», считающегося одним из отцов-основателей города Алматы, текла польская кровь? К сожалению, мне не удалось это подтвердить. Возможно, кто-то из читающих этот фельетон обладает какими-то сведениями по данному вопросу, и он хотел бы поделиться ими со мной и другими читателями «АЪМАТОРА»? Я настоятельно призываю вас к этому и заранее благодарю вас за ответ!

tlumaczenie:  
**Siergiej Jacenko**

# Kazimierz Więcek – Po lekturze „Mojego wieku” – część II

Ałma-Atę opuściłem 15 czerwca 1942 r. W drodze przerwałem podróż zatrzymując się w Dżambule, 20 czerwca wyruszyłem w dalszą drogę i dotarłem do Kujbyszewa 27 czy 28 czerwca o północy. Oczekujący na dworcu pracownik Ambasady zabrał mnie samochodem do Poselstwa. Były już wtedy lansowane pogłoski (w tym i przez żonę Wata), że zostałem aresztowany.

Tak się wydarzyło, że następnego dnia wszyscy delegaci z wyjątkiem mnie zostali aresztowani. Dwóch zamordowano, a ośmiu po rocznym przetrzymaniu w więzieniach wydano do Iranu. W Ambasadzie opracowałem szczegółowe sprawozdanie zarówno z mej działalności jak i z lustracji w Dżambule, i oczekiwałem na wizę wyjazdową z ZSRR do Iranu. Granicę z Iranem przekroczyłem 21 sierpnia 1942 r. Posiadam zaświadczenia z miejsc pracy aż do powrotu do Polski, to znaczy do 30 kwietnia 1947 r.

W kilku miejscach „Mojego wieku” Autor nazywa mnie „romantycznym”, a stale zniekształca moje nazwisko rodowe mówiąc o W i q c k u. Zawodzi go pamięć, może i z powodu lekceważenia i pogardy dla tego urzędnika z Warszawy, który tak nie doceniał autora, i n i e c h c i a ł go zatrudnić w delegaturze. A tymczasem Chwat w i e d z i a ł, że nie wolno mi było zatrudniać byłych łagierników czy więźniów, którym odmawiano meldunków na zamieszkanie w stolicach republik! Takie obowiązywały wówczas przepisy, których nie mogłem obchodzić.

Boleję jedynie, że w „Moim wieku” autor nie znalazł miejsca bodaj na wzmiankę o sprawie porozumienia zawartego przez gen. Sikorskiego ze Stalinem i jego skutkach dla półtora miliona Polaków wypędzonych do Azji w tajgę syberyjską czy na stepy Kazachstanu. Natomiast nie pominął Jakuba Bermana z Różańskim czy Borejszą i wielu, wielu innych, którzy zrealizowali sny o nowej Polsce, tej, która miała już nawet swój rząd w roku 1920 (...).

W ogóle Ambasada i delegatura nie żałowały Watowi wszelkiej pomocy w rublach, odzieży, lekach. Ten zdemoralizowany „Więcek” ofiarował mu nawet książkę – Tomasa á Kempis – która – jak pisze Wat – „była jego biblią”.

W tomie II „Mojego wieku”, na str. 299 Chwat pisze: „Jeżeli rzeczywiście Więcek zdobywał brylanty, to przez Mellera” (był on intendentem delegatury). A trochę niżej twierdzi stanowczo: „Więcek na pewno robił interesy z Mellerem”. A na s. 296 wspomina, że w spotkaniu ze mną w Warszawie (w 1948 lub 1949 r., a nie 1952, jak pisze) wyraził zdziwienie, że wróciłem i przytoczył mi artykuł A. Wyszyńskiego (który ukazał się właśnie przed zerwaniem przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem RP w Londynie) mówiąc, że była tam mowa o delegatach – szpiclach i złodziejach, że: wszystkie delegatury sprzedają, kupują brylanty, złote ruble i dolary – a jako jeden z głównych takich nabywców był pan wymieniony. Artykuł Wyszyńskiego znany był zarówno w Ambasadzie, jak i Rządowi

RP. Miał on dodatkowo uzasadniać przyczyny zerwania stosunków z Polską, bo oczywiście sprawa Katynia była najważniejsza. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że były to świadome kłamstwa, na równi z innymi, które władze ZSRR głosiły celowo, by zohydzić tego „bękartą traktatu wersalskiego” (...).

Inna sprawa: na str. 281, t. II, autor „Mojego wieku” mówi o „niezliczonych pociągach darów... z Anglii i Ameryki”. Muszę to sprostować. Z Archangielska wysłano dwanaście wagonów pod adresem delegatury – dojechało jednak tylko osiem. Reszta w drodze została rozgrabiona, a reklamacje Ambasady pozostały bez rezultatu. O jakichkolwiek odszkodowaniach nie było mowy. Z tych ośmiu wagonów skierowałem po jednym do delegatur w Czymkencie, Dżambule i we Frunze. Reszta miała pokrywać potrzeby Obłasti Ałma-Atyńskiej oraz częściowo stanowić rezerwę na dłuższy okres. Chodziło o to, by nadmiar odzieży, jaka znalazła się na targach, nie dewaluował jej wartości w wymianie za żywność. Sprawa natomiast darów stała się prawdziwą tragedią dla delegatów. Dotarły one dopiero w czasie, kiedy w ZSRR był już gotowy plan zerwania stosunków z rządem londyńskim. Przygotowano utworzenie Związku Patriotów Polskich i znaczna część tych darów została przez ten związek przejęta i rozgrabiona, przy czym znaczna ich część przypadła NKWD.

Jak bezdusznie traktowałem autora „Mojego wieku” świadczyć ma zapis na s. 245, t. II. Miałem jakoby

odmówić mu noclegu w delegaturze z powodu jego zawsznienia! Nie jest to prawdą. Autor nie wiedział, że każdego dnia wieczorem delegat z resztą pracowników odwyszawiał koce znajdujące się na obydwu ławach. Wybijano resztki wszy, bo nie można było inaczej ustrzec się przed nimi, gdy codziennie przyjmowano po kilkudziesięciu rodaków przeciągających w drodze do Jangi Julu. A przecież wobec szerzącego się tyfusu sulfamidami dostarczone przez kurierów z Ambasady pozwoliły zastrzykami i tabletkami uchronić przed chorobą pracowników delegatury, w tym i autora „Mojego wieku”. Na s. 304, t. II, „Mojego wieku” przypomina Wat jak ratował życie Bolszakowa, wielkiego szefa kinematografii radzieckiej, tymi właśnie sulfamidami, i jak mu w tym dopomógł ten nieciekawy delegat Wiącek.

Jeszcze z początkiem kwietnia 1942 r. przydzielono na siedzibę delegatury dom z czterema izbami położony na ogrodzonym placu przy ul. Proletariackiej. Wyremontowano i wybielono te izby i, jako tako, prymitywnie umeblowano. Przy najmniej można tam było spokojniej pracować. Już nie docierały do nas rozstrojone głośniki radiowęzła, które od wczesnego ranka do wieczora nadawały komunikaty przeplatane muzyką Wiener Walza – jedynej płyty! Własna siedziba umożliwiła uczczenie święta państwowego w dniu 3 maja. Nabożeństwo odprawił przebywający w tym czasie w Ałma-Acie kapelan WP franciszkanin. W uroczystości wzięli udział wszyscy Polacy zamieszkali w Ałma-Acie i okolicy.

Zgodnie z instrukcją, o której już mówiłem, miałem obowiązek wydawać paszporty polskim obywatelom,

a więc nie tylko Polakom, ale również Żydom, Ukraińcom i Białorusinom, o ile mogli udowodnić, że odebrano im paszport polski. Wydałem sto czterdzieści paszportów zarejestrowanych w osobnym rejestrze. Ponieważ paszporty sowieckie przekreślałem na krzyż z dopiskiem „annulirowano” i numerem wydanego w to miejsce paszportu polskiego, stanowiło to casus belli dla władz w Ałma-Acie, a zwłaszcza dla tamtejszego NKWD. To właśnie stało się zarzutem wysuniętym przeciwko mnie na konferencji w dniu 2 czerwca 1942 r., co niestety zmusiło Ambasadora do odwołania mnie do Kujbyszewa!

opracowanie:  
**Lucyna Ejma**  
**Piotr Boroń**

## КАЗИМЕЖ ВЕНСЕК – ПОСЛЕ ПРОЧТЕНИЯ «МОЕГО ВЕКА» – ЧАСТЬ II

Я покинул Алма-Ату 15 июня 1942 года. По дороге я прервал свой путь, остановившись в Джамбуле, 20 июня продолжил свой путь и в полночь 27 или 28 июня достиг Куйбышева. Сотрудник посольства, ожидавший на вокзале, отвёз меня на машине в посольство. Уже тогда ходили слухи (в том числе и от жены Вата), что меня арестовали.

Случилось так, что на следующий день все делегаты, кроме меня, были арестованы. Двое были убиты, а восемь были высланы в Иран после одного года заключения. В посольстве я подготовил подробный отчёт как о своей деятельности, так и о проверке в Джамбуле, и ждал выездной визы из СССР в Иран.

Границу с Ираном я пересек 21 августа 1942 года. У меня есть справки со всех мест работ вплоть до моего возвращения в Польшу, то есть до 30 апреля 1947 года.

В нескольких местах «Моего века» Автор называет меня «романтиком», и постоянно коверкает мою фамилию, говоря о В ё н ц к у. Может его подводит память, а возможно, из-за своего пренебрежения и презрения к этому официальному лицу из Варшавы, который так недооценил автора, и не хотел нанять его в делегацию. Между тем, Хват з н а л, что мне не разрешали трудоустроить бывших заключённых исправительно-трудовых лагерей или заключённых, которым отказали в проживании в столицах республик! Это были правила, которые я не мог обойти в то время.

Жаль только, что в «Моём веке» автор не нашёл места для упоминания о договоре, заключённом генералом Сикорским со Сталиным, и его последствиях для полутора миллионов поляков, изгнанных в Азию в сибирскую тайгу или степи Казахстана. С другой стороны, он не упустил из виду Якуба Бермана с Ружаньским или Борейшей и многих-многих других, мечтавших о новой Польше, той, у которой в 1920 году даже было собственное правительство.

В целом посольство и делегация не жалели помощи Вату в рублях, одежде и медикаментах. Этот деморализованный «Вёнецек» даже предложил ему книгу «Томаша Кемписа», которая – как пишет Ват – «была его библией».

Во втором томе «Моего века» на странице 299 Хват пишет: «Если Вёнецек действительно по-



лучал бриллианты, то это было через Меллера» (он был уполномоченным должностным лицом делегации). А чуть ниже он твердо говорит: «Вёнецек точно вел дела с Меллером». А на стр. 296 упоминает, что при встрече со мной в Варшаве (в 1948 или 1949, а не в 1952, как он пишет) выразил удивление моему возвращению и дал мне статью А. Вышинского (которая появилась до разрыва СССР дипломатических отношений с правительством РП в Лондоне) говоря, что там речь шла о делегатах - шпионах и врагах, что: все делегации продают, покупают бриллианты, золотые рубли и доллары – и вас упоминали как одного из основных покупателей. Статья Вышинского была известна как посольству, так и польскому правительству. Предполагалось также что это была проба обосновать причины разрыва отношений с Польшей, ведь, конечно же, дело Катыни было самым важным. Все понимали, что это была заведомая ложь, наравне с другими, которую власти СССР проповедовали специально, чтобы опозорить этого «ублюдка Версальского договора» (...).

Другое дело: на стр. 281, т. II, автор «Моего века» говорит о «бесчисленных поездах подарков... из Англии и Америки». Я должен прояснить это. Из Архангельска в адрес делегации было отправлено 12 вагонов, но прибыло только 8. Остальное в пути было разграблено, жалобы посольства не увенчались успехом. Ни о какой компенсации не могло быть и речи. Из этих восьми вагонов по одному я отправил делегациям в Чимкент, Джамбул и Фрунзе. Остальное должно было покрыть потребности Ал-

ма-Атинской области и частично составить резерв на длительный срок. Идея заключалась в том, чтобы избыток одежды, который был на ярмарке, не обесценивал её стоимости при обмене на еду.

Вопрос же подарков обернулся для делегатов настоящей трагедией. Они прибыли лишь в то время, когда в Советском Союзе уже был подготовлен план разрыва отношений с лондонским правительством. Готовилось создание Союза польских патриотов и значительная часть этих даров была захвачена и разграблена этим союзом, а значительная их часть досталась НКВД.

Как бессердечно я отнесся к автору «Моего века», видно из записи на стр. 245, т. II. Я должен был отказать ему в ночлеге в делегации из-за его вшей! Это неправда. Автор не знал, что каждый вечер делегат и остальные сотрудники избавляли от вшей одеяла на обеих скамьях. Выбивали остатки вшей, потому что другого способа избежать их не было, когда каждый день принимали несколько десятков соотечественников, плетущихся в Янги-Юль. И все же в условиях распространяющегося тифа сульфаниламидные препараты, доставленные курьерами из посольства, позволили уколами и таблетками защитить сотрудников делегации, в том числе и автора «Моего века», от болезни. На стр. 304, т. II, «Моего века» Ват припоминает, как он этими самыми сульфаниламидами спас жизнь Большакову, великому руководителю советской кинематографии, и как помогал ему в этом неинтересный делегат Вёнецек.

Ещё в начале апреля 1942 года

для резиденции делегации был выделен дом с четырьмя комнатами, расположенный на огороженной площадке на ул. Пролетарской. Эти комнаты были отремонтированы и побелены и как-то примитивно обставлены. По крайней мере, там было легче работать. До нас уже не долетали расстроенные громкоговорители радиостанции, транслировавшие сообщения вперемешку с музыкой «Венского вальса» – единственного альбома с раннего утра до вечера. Собственное место позволило отметить государственный праздник 3 мая. Службу провел капеллан-францисканец, находившийся в то время в Алма-Ате. В церемонии приняли участие все поляки, проживающие в Алма-Ате и окрестностях.

По инструкции, о которой я уже упоминал, я был обязан выдавать паспорта польским гражданам, причём не только полякам, но и евреям, украинцам и белорусам, лишь бы они могли доказать, что у них отобрали польский паспорт. Я выдал сто сорок паспортов, зарегистрированных в отдельном реестре. Так как я перечёркивал советские паспорта с пометкой «аннулирован» и номером выданного вместо него польского паспорта, то это был *casus belli* для властей в Алма-Ате, и особенно для местного НКВД. Вот что стало обвинением, выдвинутым против меня на совещании 2 июня 1942 года, который, к сожалению, вынудил посла отозвать меня в Куйбышев!

tłumaczenie:

**Swietłana Kisielowa**

# Plan Ałma-Aty z 1974 roku



wczorajszym, a dokładniej: sowieckim, Ałmatów. Plan stolicy dawnej republiki radzieckiej, jak każdy dokument tego typu, pozwala wyobrazić sobie, jak niegdyś przedstawiał się charakter miasta, uchodzącego za wzorowy ośrodek polityczny, przemysłowy i naukowy azjaty-

nicz wspólnego z natrętną indoktrynacją oraz takie, które wciąż brzmią aktualnie. Oto fragment odnoszący się do sposobu wytyczania ulic w Ałma-Acie, przynoszący ciekawe szczegóły urbanistyczne: „W Ałma-Acie nie ma zaułków i labiryntu ulic. Ulice i prospekty, biegnące z północy na południe, oddzielone są od siebie taką samą odległością 120 m, a przecinają je idealnie prostopadłe ulice i prospekty równo co 150 m”. I jeszcze jeden fragment, podkreślający te walory miasta, które rzucają się w oczy natychmiast każdemu nowemu przybyszowi: „Stolica Kazachstanu słynie z obfitości zieleni. Ogólny obszar miejskiej roślinności przewyższa 4500 hektarów, a to znaczy, że na każdego ałmatyńczyka średnio wypada 78-80 metrów kwadratowych miejskiej zieleni. Wspaniałe zielone wyspy stolicy republiki, jej parki, skwery i bulwary – to piękno i duma Ałam-Aty”. Jakże typowo dla lat poprzedzających 60 rocznicę rewolucji październikowej prezentuje się legenda mapki, ukazującej okolice Ałma-Aty. Na 9 obiektów, które radziecki turysta powinien zobaczyć w pierwszym rządzie, tylko dwa, wymienione na końcu, stanowią atrakcje przyrodnicze. Lista pozostałych obejmuje m.in. pomniki Lenina, pomniki o symbolice rewolucyjnej oraz miejsca, w których mieszkali i działali znani komuniści. Naszą uwagę zwróciła jeszcze jedna osobliwość – pomnik pierwszego pionier-Kazacha Biekułata Omarowa, znajdujący się na zachodnich przedmieściach Ałma-Aty.

Pośród wielu interesujących dokumentów, które w ciągu dwóch lat wpłynęły do redakcyjnego archiwum i które stanowić mogą cenny materiał dla historyków i pasjonatów przeszłości Ałmatów, ważne miejsce zajmuje plan miasta z 1974 roku. Jego częściowa publikacja na łamach „AŁMATORA” to zasługa pani Heleny Łapiny, która podarowała nam to ciekawe wydawnictwo i której składamy za to w tym miejscu serdeczne podziękowania! Ten mający turystyczne przeznaczenie druk został wydany w Moskwie przez Główny Zarząd Geodezji i Kartografii przy Radzie Ministrów ZSRR w nakładzie dość niewielkim jak na Kraj Rad – 90 tysięcy egzemplarzy. Plan został zaopatrzony w dość obszerny tekst, barwne fotografie prezentujące wybrane obiekty ówczesnej Ałma-Aty oraz wyjątkowo ciekawą, z historycznego punktu widzenia, mapkę okolic miasta sugerującą, na które miejsca radzieccy turyści powinni zwrócić uwagę w pierwszym rządzie. Ten niepozornie wyglądający folder zawiera mnóstwo mało znanych szczegółów i faktów, mówiących o dniu

kiej części radzieckiego państwa. Dzięki niemu możemy poznać, jak funkcjonował w latach 70. transport miejski (jak wiemy, bezpowrotnie zniknęły z niego tramwaje), gdzie można było pójść na kawę i obiad, jak przedstawiała się oferta hotelowa Ałma-Aty i jakie organizacje sprawowały opiekę nad lokalną turystyką. Porównując plan z 1974 r. ze współczesnymi przewodnikami widzimy, którym ulicom zmieniono nazwy, a które mają odmienny przebieg. Z krajobrazu miasta zniknęło wiele obiektów związanych, jak na przykład pomnik Lenina, z sowiecką przeszłością, bądź zmieniły one, na skutek historycznych zmian, swoje nazwy i przeznaczenie. Bezpowrotnie zniknęły z ałmatyńskiego pejzażu lokale gastronomiczne o ciekawie brzmiących nazwach, jak na przykład: „Saliem”, „Sport”, „Auł” „Ałatau”. Część tekstowa planu, jak nie trudno odgadnąć, pełna jest propagandowej retoryki, wychwalającej osiągnięcia i sukcesy socjalistycznego Kazachstanu i jego stolicy. Obok socjalistycznych laurów znajdziemy w niej także informacje ciekawe, niemające

opracowanie:  
**Lucyna Ejma**  
**Piotr Boron**

# Bez tremy o topoli – nie tylko tremuli

Topola to nie tylko piękne drzewo, którego nazwa w językach słowiańskich brzmi równie melodyjnie jak nostalgiczny szum jego liści. No bo tylko posłuchajmy: таполя (białoruski), topol (czeski), тополь (rosyjski), тополя (ukraiński). To również wdzięczny temat do rozważań językowych. Prowokuje do nich choćby opis dworu w „Panu Tadeuszu”, którego białe ściany kontrastują z intensywną zielenią topoli: „Świeciły się z daleka pobielane ściany, / Tym białe, że odbite od ciemnej zieleni / Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni”. Niezorientowanemu gramatycznie czytelnikowi spieszymy wyjaśnić, że słowa „topola” użył Mickiewicz w dopełniaczowej formie liczby mnogiej, na co wskazuje czasownik „bronią”. Nie jest to jedyna poprawna forma. Obocznie powiedzieć możemy: topól, jak w przykładzie zaczerpniętym z Wikisłownika: „Ze względu na dużą łamliwość, obecnie nie sadi się już tak często topól wzdłuż ulic miejskich”. Oboczność gramatyczna to nie jedyny niuans językowy związany z tym słowem. Słownik poprawnej polszczyzny poucza nas, aby wystrzegać się zwrotów: „ten topól”, „ta topól” (te błędne formy mogą wynikać z wpływów językowych słowiańskich sąsiadów Polski).

O wiele bardziej interesujące, niż wątpliwości gramatyczne, są konteksty kulturowo-językowe topoli, a właściwie jednego z jej gatunków – topoli osiki, zwanej też topolą drzącą (*populus tremula*).

Liście osiki, dzięki swej budowie (bardzo długie i spłaszczone ogonki), szeleszczą (trzęsą się) nawet przy lekkim podmuchu wiatru. To właśnie dlatego o kimś, kto się boi, tchórzy bądź, tak jak piszący te słowa, przeżywa tremę mówimy: „trzęsie się (drży) jak osika”. Już na przykładzie tego obrazowego frazeologizmu widzimy, że osika jest drzewem inkryminowanym, osławionym, że ciągnie się za nim jakaś mroczna historia zapisana w legendach i mitach. Tak jest w istocie: osika drży ze zgrozy, bo to wykonany z jej drewna kołkiem (osikowy kołek) Kain zabił Abła. Trzęsie się z obrzydzenia na wspomnienie samobójczej śmierci Judasza, który powiesił się, jakże by inaczej, na osice. Z kolei drżący ze strachu przed wampirami mieszkańcy dawnej Polski mieli na nie skuteczny sposób – osikowy kołek. Wbity w serce wampira sprawiał, że potwór przestawał być groźny. Osikowymi kołkami przybijano także wieka trumien, dzięki czemu cienie zmarłych, którym w nocy zechciałoby się dręczyć ludzi, nie

mogły się z nich wydostać.

Czytając niniejszy felieton życzę, aby trema (od łacińskiego „tremere” – trząść się), sprawiająca, że trzęsiemy się jak osika, czyli *populus tremula*, nigdy ich nie dopadała. A na uspokojenie i dobry sen pijmy herbatę z liści czarnej topoli – spożywana podczas lektury „AŁMATORA” jest naprawdę skuteczną.

Piotr Boroń

## БЕЗ НИКАКОЙ ДРОЖИ О ТОПОЛЕ - НЕ ТОЛЬКО ТРЕМУЛИ

Тополь – это не только красивое дерево, название которого в славянских языках звучит так же мелодично, как и ностальгический шелест его листьев. Ну, давайте просто послушаем: таполя (белорусский), топол (чешский), тополь (русский), тополя (украинский). Это также благодатная тема для лингвистических размышлений. Их провоцирует описание усадьбы в «Пан



rys.: Elżbieta Andrzejewska



Тадеуше», белые стены которой контрастируют с интенсивной зеленью тополей: «Побеленные стены сияли издали, тем белее, потому что отражались от темно-зеленых тополей, которые защищают его от ветров осени». Спешим пояснить грамматически несведущему читателю, что слово «тополь» Мицкевич употребил в родительном падеже множественного числа, на что указывает глагол «защищать». Это не единственная правильная форма. Можно еще сказать про тополь, как в примере из Словаря Википедии: «Из-за его большой ломкости в настоящее время тополь уже не так часто высаживают вдоль городских улиц». Грамматическая особенность – не единственный языковой нюанс, связанный с этим словом. Словарь литературного польского языка предписывает нам остерегаться словосочетаний: «этот тополь», «эта тополь» (эти неправильные формы могут быть результатом языково-

го влияния славянских соседей Польши).

Гораздо интереснее грамматических сомнений культурно-языковые контексты тополя, а точнее одного из его видов – тополя осинового, также известного как тополь дрожащий (*populus tremula*). Листья осины, благодаря своему строению (очень длинные и уплощенные черешки), шелестят (трясутся) даже при легком порыве ветра. Вот почему мы говорим о том, кто боится, трусит или, как автор этих слов, испытывает волнение перед выступлением: «трясется (дрожит), как осина». Уже на примере этого образного фразеологизма мы можем видеть, что осина – дерево –обличитель, что за ним тянется какая-то темная история, записанная в легендах и мифах. Это действительно так: осина дрожит от ужаса, потому что именно колом из ее дерева (осиновым колом) Каин убил Авеля. Она дрожит от отвращения при воспоминании о самоубийстве

Иуды, повесившегося не иначе как на осине. В свою очередь у жителей старой Польши, дрожащих от страха перед вампирами, был действенный способ борьбы с ними – осиновый кол. Забитый в сердце вампира кол делал чудовище неопасным. Крышки гробов также были прибиты осиновыми колышками, благодаря чему из них не могли выбраться тени умерших, которые хотели бы мучить людей по ночам.

Желаю читателям этой рубрики, чтобы до них никогда не добралась дрожь (от латинского «*tremere*» – трести), которая заставляет нас дрожать, как осина, т. е. *populus tremula*. А чтобы успокоиться и хорошо выспаться, выпьем чай из листьев черного тополя – употребление его во время чтения «AŁMATORA» действительно эффективно.

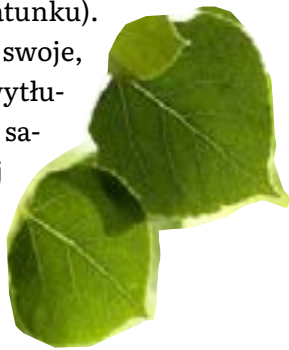
tlumaczenie:  
Helena Łapina

## DLA ERUDYTÓW



Topola to jedno z najczęściej występujących w Ałmatach drzew i niemal ich dendrologiczny symbol. Jego nazwa to słowo będące tłumaczeniem łacińskiego „populus”. Jest ono pochodzenia starorzymskiego. Jak nas informuje słownik łacińsko-polski, oznacza: „ludzi”, „lud” i właśnie „topole”, a mówiąc ściślej, naukową, rodzajową jej nazwę (np. *populus tremula* – topola osika, *populus* – nazwa rodzaju, *tremula* – nazwa gatunku).

Ta intrygująca etymologia ma swoje, sięgające czasów Horacego, wy tłumaczenie. Otóż drzewa te były sadzone, podobnie jak w dawnej stolicy Kazachstanu, w miejscach publicznych: na placach miejskich oraz tam, gdzie gromadzili się ludzie.



Władysław Broniewski, którego 125. rocznica urodzin przypada na 17 grudnia, swój przejmujący wiersz „Dąb” rozpoczyna taką oto zwrotką: „Idę sobie zamaszycie / i opada ze mnie życie jak jesienne liście. / Jakie liście? – dębu, brzozy, topoli, / ale to boli”. Poeta wymienił w niej trzy najpopularniejsze i najczęściej spotykane w Polsce drzewa liściaste. Podobnie jak w Kazachstanie, również w Polsce szybko rosnące i nie mające większych wymagań topole, chętnie wykorzystywane są w zieleni miejskiej:



często możemy spotkać je w parkach i na osiedlach. W Polsce występują 3 rodzime gatunki tego drzewa, które zaliczane jest do rodziny wierzbowatych: topola czarna (*populus nigra*), biała (*populus alba*) i osika (*populus tremula*).



Jan Kluk (1739-1796), autor jednego z najstarszych polskich słowników botanicznych (jego dziewiętnastowieczne wydanie znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej Kazachstanu i z pewnością należy do najcenniejszych poloników

książnicy) tak charakteryzował topolę pod koniec XVIII wieku: „POPULUS: TOPOLA. Jest rodzaj drzew mających Płeć wcale oddzieloną. Kwiaty są w kotki skupione, mają Kielich rozpięzony; i gruszkowatą, ukośną, nie dzieloną koronę. Samce mają ośm nitek pyłkowych: Samice otwor ieden z blizną czterodzielną. Torebka nasienna dwukomorkowa, wielozarnowa. Ziarna mają koronkę włoskową. Z pięciu gatunków cztery opiszę”. Przytoczmy fragment jednego z opisów odnoszących się do osiki, która w słowniku Kluka występuje, obok swej łacińskiej nazwy, jako topola osa: „Udaie się na każdym gruncie, chociażby najnieurodzajniejszym, najlepiej przecież na nieco wilgotnym rozmnaża się obficie bez ludzkiego starania przez opadające nasienie. Drzewo to wprawdzie iest poczytane za ieden z najpodlejszych, na węgle i opał niezdatne dla trzasku: ma przecież i swoje pożytki”.



Nośny literacko motyw topoli pojawia się również w polskim malarstwie. To nie przypadek, że na słynnym obrazie Józefa Chełmońskiego (1849-1914) pod tytułem „Bociany” na drugim planie widnieje sylwetka drzewa z bocianim gniazdem. Jest to, co rozpoznać może każdy, nie tylko wytrawny dendrolog, topola. Dzieło to dobrze oddaje przyrodniczy pejzaż nadwiślańskiej wsi, którego charakterystycznym elementem jest m. in. właśnie topola.



opracowanie: **Redakcja**

# Porównaj

**Jerzy Ficowski**

**„Wiatr mieszka w dzikich topolach”**

Nie znajdziesz nocy, która w biały dzień się zmienia,  
I gwiazd wczorajszych, co już nie mają imienia,  
Po piasku śladów, co z pierwszą falą zaginą,  
Noc przyszła górą, a dzień odchodzi doliną...

Nie szukaj wiatru w polu,  
Wiatru, który zamilkł,  
Wiatr mieszka w dzikich topolach  
Razem z ptakami.  
Nie szukaj wiatru w polu,  
Na polach pusto,  
W topolach, dzikich topolach  
Wiatr usnął...

Więc już nie szukaj dnia wczorajszego daremnie,  
Jeżeli znaleźć chcesz zgubiony dzień, to we mnie.  
To sen jest tylko, który nam obojgu śni się,  
W nim znów się spotka gwiazda ze swoim odbiciem.

Nie szukaj wiatru w polu,  
Wiatru, który zamilkł,  
Wiatr mieszka w dzikich topolach  
Razem z ptakami.  
Nie szukaj wiatru w polu,  
Na polach pusto,  
W topolach, dzikich topolach  
Wiatr usnął...

**Ежи Фицовски**

**«Ветер живёт в диких тополях»**

Не найдёшь ночи, которая в белый день изменилась,  
И звёзд вчерашних, которые сейчас не имеют имени,  
По песку следов, которые погибнут с первой волной,  
Ночь пришла на гору, а день идет по долине...

Не ищи ветра в поле,  
Ветра, который замолчал,  
Ветер живёт в диких тополях,  
Вместе с птицами.  
Не ищи ветра в поле,  
На полях пусто,  
В тополях, диких тополях  
Ветер уснул!...

Так что не ищи день вчерашний напрасно,  
Если знаешь, что день потерян, то во мне.  
Это только сон, который нам обоим снится,  
В нём снова звезда встретится со своим отражением.

Не ищи ветра в поле,  
Ветра, который замолчал,  
Ветер живёт в диких тополях,  
Вместе с птицами.  
Не ищи ветра в поле,  
На полях пусто,  
В тополях, диких тополях  
Ветер уснул!...

opracowanie:  
**Redakcja**

rys.: Ewa Dmitriewa

# Słowo o literaturze polskiej – część II



Romantyzm w Polsce, zrodzony z buntu przeciwko rozbirom i zniewoleniu politycznemu, ukształtował polski światopogląd i polską mentalność narodową na bardzo długi czas. Romantyczne motywy pojawiać się będą w literaturze i kulturze polskiej przez cały wiek XIX i XX, aż po czasy współczesne. Uwarunkowania historyczne sprawiły, że polska literatura romantyczna została zdominowana przez treści patriotyczne i narodowe. Pojawiły się także nowe wzorce osobowe. Kult takich bohaterów, jak Tadeusz Kościuszko czy Józef Poniatowski sprawił, że w połowie XIX w. wyrosło całe pokolenie tzw. romantycznych straceńców, którzy uważali, że jedynym i niezawodnym środkiem wyzwolenia narodu spod obcej przemocy jest walka i gotowość do złożenia w tej walce ofiary z własnego życia.

Początki polskiej literatury romantycznej sięgają czasów wojen napoleońskich i tzw. poezji

legionowej, tworzonej przez polskich żołnierzy – tułaczy walczących o wolność u boku armii Napoleona. Jednym z takich żołnierzy – poetów był Józef Wybicki, autor napisanej w 1797 r. „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, która pod nazwą „Mazurka Dąbrowskiego” stała się później polskim hymnem narodowym.

Najwybitniejszym twórcą literatury romantycznej w Polsce był Adam Mickiewicz, uznawany jednocześnie za największego polskiego poetę. Niektórzy historycy literatury określają twórczość Mickiewicza mianem „polskiej Biblii”, ponieważ na jego dramatach, poematach i epepei narodowej „Pan Tadeusz” wychowywały się kolejne pokolenia Polaków, ucząc się miłości do ojczyzny i przygotowując się do walki o jej niepodległość.

Wybitnymi twórcami polskiego romantyzmu byli także Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński. Obaj pisali wiersze, dramaty i poematy, bo były to gatunki literackie typowe dla tego okresu. Mickiewicz, Słowacki i Krasiński pisali swoje utwory na emigracji i zyskali miano wieszczów narodowych. Poruszali bowiem problemy dotyczące przyszłości zniewolonego narodu.

Na emigracji pisał też swoje trudne wiersze Cyprian Kamil Norwid, poeta intelektu, zaliczany do epigonów polskiego romantyzmu. W kraju natomiast w tym czasie pisał m.in. Józef Ignacy Kraszew-

ski, twórca polskiej powieści historycznej i Aleksander Fredro, autor genialnych komedii obyczajowych.

Powstanie styczniowe 1863 r. było wydarzeniem kończącym polski romantyzm. Klęska tego powstania i jej tragiczne konsekwencje spowodowały, że zbrojne zrywy narodowowyzwoleńcze odsunięto na bliżej nieokreśloną przyszłość, a zajęto się pracą i nauką, bo takie były wówczas tendencje w Europie w związku z postępującą rewolucją techniczną. Literatura wysłała na przeciw tym tendencjom i ukształtowała nowy wzorzec osobowy. Zamiast romantycznych straceńców pojawili się w utworach literackich bohaterowie pracy i nauki, typowi przedstawiciele ówczesnego społeczeństwa, działający w konkretnej, realnej rzeczywistości. Wylimitowano z utworów literackich elementy fantastyczne, tak powszechne w literaturze romantycznej, a kierunkiem dominującym stał się realizm. Najbardziej typowe dla tego kierunku gatunki to powieść i nowela.

Najwybitniejszymi pisarzami literatury polskiej w epoce pozytywizmu byli: Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz i Maria Konopnicka. Bolesław Prus pisał powieści i nowele. Najbardziej znana jego powieść to 3-tomowa „Lalka”, ukazująca Warszawę i jej mieszkańców w drugiej połowie XIX wieku. Henryk Sienkiewicz zasłynął przede wszystkim jako autor krzepiących polskie serca powieści historycznych, takich jak: „Krzyż-



cy”, „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski” i „Quo vadis”. Był i jest najbardziej poczytnym polskim pisarzem. Był także pierwszym Polakiem nagrodzonym w 1905 r. literacką Nagrodą Nobla.

Eliza Orzeszkowa pisała tak zwane powieści tendencyjne, w których propagowała hasła polskiego pozytywizmu, takie jak emancypacja kobiet, praca u podstaw i równouprawnienie Żydów.

Konopnicka pisała wiersze i nowele. Zapoczątkowała także nowy rodzaj literatury adresowanej wyłącznie dla dzieci.

Epoka pozytywizmu w literaturze polskiej trwała dość krótko. Już pod koniec XIX w. zaczęły docierać z Zachodu nowe prądy artystyczne, wyrażające pesymistyczne nastroje ówczesnego pokolenia. Nastroje te wynikały zarówno z lęku przed ewentualnymi następstwami gwałtownego postępu technicznego jak i z narastających konfliktów międzynarodowych. W Polsce nastroje te były jeszcze głębsze, ponieważ okazało się, że pozytywistyczna praca u podstaw zamiast poprawy

życia społecznego spowodowała nowe problemy. Okazało się także, że odrzucenie przez pozytywistów walki zbrojnej jako drogi do niepodległości doprowadziło do pewnego rodzaju stagnacji i zaczęło grozić wynarodowieniem. Dlatego też w literaturze polskiej u progu XX w. pojawili się poeci, którzy odwołując się do tradycji romantycznych zaczęli budzić naród z uśpienia i wzywać do czynu. Należał do nich przede wszystkim Stanisław Wyspiański, który zyskał nawet miano czwartego wieszczki narodowego. Jego dramat pt. „Wesele”, zaliczany do arcydzieł literatury polskiej, okazał się surowym sądem nad Polską i Polakami a jego wystawienie w teatrze krakowskim w 1901 r. wstrząsnęło ówczesną opinią publiczną.

Oprócz „Wesela” Wyspiański napisał jeszcze kilka innych dramatów i poematów o tematyce narodowej, które mobilizowały naród do patriotycznych czynów.

Wyspiański był wszechstronnie utalentowanym artystą i poza pisa-



niem utworów literackich zajmował się innymi dziedzinami sztuki. Malował obrazy, reformował teatr, projektował witraże i meble, pracował przy polichromii krakowskich kościołów.

Wybitnym pisarzem tej epoki z przełomu XIX i XX w. nazwanej umownie Młodą Polską był także Stefan Żeromski, twórca powieści modernistycznej, której przykładem może być między innymi powieść „Ludzie bezdomni”. Bohaterowie Żeromskiego przypominają trochę romantycznych straceńców i podobnie jak oni „mierzą siły na zamiary, nie zamiar podług sił”.

Na przełomie XIX i XX w. pisali również swoje melancholijne utwory przedstawiciele ówczesnej dekadencji poetyckiej: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Leopold Staff i Jan Kaspróvicz.



## WYDARZYŁO SIĘ

### Poniższe kalendarium obejmuje wydarzenia rocznicowe z października, listopada i grudnia

#### 15 października 1817

Dwieście pięć lat temu, 15 października 1817 roku, w Solurze (Szwajcaria) zmarł Tadeusz Kościuszko, jeden z największych polskich bohaterów narodowych, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w czasie insurekcji kościuszkowskiej (1794), bohater wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Tytułowy bohater „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, ponieważ urodził się podczas powstania kościuszkowskiego, otrzymał na pamiątkę imię Tadeusz. Po latach nauki w Wilnie wraca do rodzinnego dworu w Soplicowie, gdzie ze wzruszeniem ogląda m.in. portret Kościuszki: „Wbiega i okiem chciwie ściany starodawne / Ogląda czule, jako swe znajome dawne (...). / Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma / Podniesionymi w niebo, miecz oburącz trzyma; / Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów, / Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów (...).”

#### 19 listopada 1942



Osiemdziesiąt lat temu, 19 listopada 1942 roku, został zamordowany przez gestapowca Bruno Schulz, polski artysta żydowskiego pochodzenia, pisarz, malarz i grafik, jeden z „najoryginalniejszych twórców polskiej kultury XX wieku, którego utwory weszły do

kanonu literatury”, jak napisano w uchwale Senatu RP z 2021 roku. Wyższa izba polskiego parlamentu, uwzględniając rocznicę tragicznej śmierci pisarza z Drohobycza (obecnie Ukraina) oraz 130. rocznicę jego urodzin (12 VII 1892), ustanowiła rok 2022 Rokiem Brunona Schulza. Skromny dorobek pisarski B. Schulza obejmuje przede wszystkim 2 tomy opowiadań: „Sklepy cynamonowe” oraz „Sanatorium pod Klepsydrą”. Zostały one przetłumaczone na ponad 45 języków.

#### 28 listopada 1907

Sto piętnaście lat temu, 28 listopada 1907 roku, zmarł Stanisław Wyspiański, polski literat i artysta, dramaturg, poeta, malarz i grafik, tworzący w epoce Młodej Polski. Do najgłośniejszych utworów dramatycznych artysty, który uważany bywa za czwartego wieszczka polskiego, należą między innymi: „Warszawianka”, „Noc listopadowa” i „Wesele”. Sfilmowane przez Andrzeja Wajdę „Wesele” (w przyszłym roku przypada 50. rocznica premiery filmu) jest zaliczane do najważniejszych dzieł w historii polskiego teatru.



#### 16 grudnia 1922

Sto lat temu, 16 grudnia 1922 roku, zginął Gabriel Narutowicz, pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej

Polskiej, inżynier hydrotechnik, profesor Politechniki w Zurychu, polityk. G. Narutowicz został zastrzelony w warszawskiej galerii „Zachęta” przez zamachowca. Urząd Prezydenta pełnił zaledwie przez 5 dni. Jego następcą, i zarazem, drugim Prezydentem II RP, został Stanisław Wojciechowski.

#### 17 grudnia 1897

Sto dwadzieścia pięć lat temu, 17 grudnia 1897 roku, urodził się Władysław Broniewski, polski poeta i tłumacz literacki, autor wierszy rewolucyjnych, patriotycznych i żołnierskich, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W 1940 r. poeta został wraz z Aleksandrem Watem aresztowany we Lwowie przez NKWD. Po odzyskaniu wolności latem 1941 r. (był więziony między innymi na Łubiance) przebywał przez jakiś czas w Ałma-Acie. Broniewski opuścił ZSRR w 1942 r. jako żołnierz Armii gen. W. Andersa. Zmarł 10 lutego 1962 r. w Warszawie. Do znanych wierszy Broniewskiego należą m.in.: „Bagnet na broń”, „Żołnierz polski”, „Droga” (w której pojawia się fraza „przez stopy kirgiskie z Rosji”, nawiązująca do sowieckiej tułaczki poety), „Ballady i romanse”, „Anka”. Poeta pozostawił po sobie liczne tłumaczenia znanych autorów rosyjskich, wśród których znaleźli się: Dostojewski, Gogol, Majakowski i Jesienin.

opracowanie:  
**Redakcja**

# Jerzy Szaniawski – „Profesor Tutka”

W kawiarni zebrało się, jak zwykle, grono osób: rejent, doktor, sędzia, to jest panowie, z którymi najczęściej przesiadywał Profesor Tutka” – początek jednego z opowiadań Jerzego Szaniawskiego (1886-1970) „Profesor Tutka wyjaśnia sens tajemniczego rysunku” może stanowić dobrą zachętę do lektury całego cyklu nowel nieco już zapomnianego polskiego pisarza. O tym, że warto je czytać mogli się przekonąć w ubiegłym roku uczestnicy zajęć dla dorosłych oraz najstarsi uczniowie polskich klas. Wybrane opowiadania okazały się dużą pomocą dydaktyczną przede wszystkim podczas prowadzonych zdalnie zajęć. Ich wielką zaletą, sprawiającą, że znakomicie się sprawdzają jako materiał pomocniczy podczas nauki języka polskiego, jest prosty język, liczne dialogi i mnóstwo zwrotów przydatnych każdemu, kto szybko i przyjemnie chce opanować tajniki polszczyzny.

Lektura opowiadań jest przede wszystkim wspaniałą umysłową i duchową przygodą. Za sprawą tytułowego Profesora Tutki, eleganckiego starszego pana i elokwentnego erudyty o intelekcie filozofa, oraz za sprawą jego sympatycznych interlokutorów, bierzemy udział w wytwornych rozmowach, których tematy tylko pozornie są błahe i niegodne tak utytułowanych rozmówców. Również sceneria toczonych konwersacji nie jest tu bez znaczenia. Któż z nas, od czasu do czasu, nie lubi pogwarzyć sobie w gronie przyjaciół w przytulnej kawiarni przy filiżance aromatycznej kawy.

Profesor Tutka gotów jest rozmawiać zarówno o kozach w Pacano-

wie, pszczołach i miodzie, telewizji, snach, urokach cichej uliczki, jak i takcie i nietakcie, potędze teatru czy uprzejmości i hipokryzji. Każdy z tych tematów, dzięki żywemu i krytycznemu umysłowi głównego bohatera, zyskuje rangę niemal filozoficznego problemu. Każdy jest pretekstem do zajmującej, sugestywnym językiem opowiedzianej historii, w której zawsze pobrzmiewają echa życiowych doświadczeń Tutki. Pan Profesor niemal do wszystkiego podchodzi z łagodnym dystansem stolika, człowieka, który wiele w życiu widział i przeżył, między innymi za sprawą licznych podróży, o których swoim kawiarnianym przyjaciołom tak chętnie i barwnie opowiada. Oto jak Profesora charakteryzuje jeden z uczestników kawiarnianych spotkań, sędzia: „Drogi Profesorze! Jako najstarszy w tym gronie pozwalam sobie powiedzieć parę słów. Odjeżdżasz od nas i jutro nie zobaczymy się przy stoliku naszej kawiarni. Słuchając ciebie, sprzeczałem się niekiedy, oponowałem. Należę do ludzi, którzy lubią zawsze iść drogą prostą i lubią rzeczy zawsze jasne, zrozumiałe. Znane jest powiedzenie o filozofach, iż jakoby o rzeczach prostych i zwyczajnych mówili oni w sposób zawiłąny. O panu, Profesorze, nie można tego powiedzieć: wszystko, co podajesz, to jasne i proste. Można wyczuć nawet wyraźną tendencję do prostoty”. Zacytujmy jeszcze jeden fragment z opowiadania „Profesor Tutka z wizytą u wiedźmy”, w którym jego bohater zdradza swoim przyjaciołom, dlaczego do czarnej kawy każe zawsze przynosić sobie szklanekę zimnej wody: „Panowie! – powiedział Profesor Tutka – ta kobieta (tytułowa

wiedźma) widziała mnie, patrząc na dym z cygara, widziała mnie między wami w kawiarni... Ale wracam do tego, co mówiła dalej... Otóż, gdy pan ludziom będzie opowiadał przygody swoje w kawiarni, niech pan nie szuka większych podniet. Wystarczy panu filiżanka czarnej kawy. Gdyby się pan podniecił, może odszedłby od możliwości zrozumienia pana przez słuchaczy zbyt daleko. Straciłby pan z nimi kontakt. A tak, jeżeli nie wszystko rozumieją, o czym pan mówi, w każdym razie ze trzy czwarte tego, co pan opowiada, będzie dla nich zrozumiałe. To wystarczy, aby nie stracić ze słuchaczami łączności. A nawet radziłabym panu, aby do czarnej kawy kazał pan sobie przynieść zawsze szklanekę zimnej wody. Gdy wyobrażnia zechce ponieść pana zbyt daleko, niech się pan napije zimnej wody i dopiero mówi dalej”.

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy, zwłaszcza ci, którzy jeszcze nie zetknęli się z sympatycznym Profesorem, chętnie wsłuchiwać się będą w jego intrygujące opowieści i zrozumieją z nich więcej niż trzy czwarte. Dla tych zaś, którzy mają opory przed sięganiem po książki, nawet tak objętościowo małe i językowo lekkie jak „Profesor Tutka”, mamy dobrą wiadomość. Na podstawie opowiadań J. Szaniawskiego pod koniec lat 60. został nakręcony serial telewizyjny „Klub Profesora Tutki”. Jego reżyserem jest Andrzej Kondratiuk, brat innego znanego reżysera, Janusza Kondratiuka, o którym, z racji tego, że urodził się na przedmieściach Ałmatów, z pewnością kiedyś napiszemy.

**Lucyna Ejma  
Piotr Boroń**



III miejsce w konkursie „Moje miasto...” – **Wildan Bożenkow**



Wyróżnienie w konkursie „Moje miasto...” – **Sofia Kosterina**

